5
2018
(159)

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214

БЕЗТАЛАННА

Андрій Лобачов

Київ рік 1918

НАД БУГОМ І НАРВОЮ ✶ NAD BUHOM I NARWOJU

№ 5 (159) Вересень – Жовтень 2018 ✶ Nr 5 (159) Wrzesień – Październik 2018

nadbuhom.pl e-mail: nadbuhom@nadbuhom.pl ul. Ogrodowa 13, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski, tel. (+48)502565547

ЗМІСТ ✶ SPIS TREŚCI

Ю. Гаврилюк, *Ручнікі то слово просте* 2
Ju. Hawryluk, *Tradycje i transformacje w zaciszu czeremszańskiej świetlicy* 3
С. Савчук, *В Дуб'яжині свято – печеної картоплі!* 6
M. Chmielewski, *Kajakiem po Narewce i Narwi* 8
«Кліщелі жилі театром…». Розмова з М. Рощенком 9
Ю. Гаврилюк, *Од огня, меча і нашестя іншоплємі^е^нцюв!* 13
M. Janowski, *Ocalić od zapomnienia: Stare Berezowo 25 czerwca 1941 roku* 15
II Підляська українська наукова конференція «Культура та мова Підляшшя протягом століть» 17
Ю. Плєва, *Про Карпа, Юосіфа, Сімона й Тімошку, і про мліни* 19
Ju. Hawryluk, *Pomiędzy pradawną Słowiańszczyzną a Rusią Kijowską* 22
A. Kolańczuk, *Bojownicy o Ukraińską Republikę Ludową w polskiej nauce i kulturze* 25
Л. Лабович, *«Ой буде, буде ту^ч^й буяронці...». Весільє в Черемсі-Селі* 28
G. Kuprianowicz, M. Roszczenko, *O miejsce dla polemiki* 32
G. Kuprianowicz, M. Roszczenko, *O języku, a właściwie o „russkim mirze"* 32
І. Киризюк, *З циклу «Зелений сонет»* 36
Л. Саєвіч, *Дорогі* 37
Ю. Гаврилюк, *З «Хронологіону» 2017* 41
Л. Лабович, *З хроніки подій над Бугом і Нарвою* 44

НАША ОБКЛАДИНКА

Члени театрального гуртка у Кліщелях, який виставляв п'єсу «Безталанна» Івана Карпенка-Карого. Середина 1960-х років. У номері розмова з членом гуртка Миколою Рощенком.

Стор. II-III: Покрова, яку святкуємо 14 жовтня, то також козацьке свято. Саме з козацькими елементами Георгій Нарбут 100 років тому створив два проекти Гербу Української Держави. (Ескізи у фондах Національного художнього музею України, Київ. Зображення надані київським видавництвом «Родовід» (rodovid.net), яке видало фундаментальну монографію-альбом «Наш герб. Українські символи від княжих часів до сьогодення»).

Стор. IV: Картини Миколи Яновського, народного маляра зі Старого Березова (у номері його стаття про трагічну подію в історії села). Репродукції Ю. Гаврилюка

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою"

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Андрій Єкатеринчук, Людмила Лабович. **Співпрацівники редакції:** Іван Киризюк, Христина Костевич, Агнешка Парфінюк, Микола Рощенко, Славомир Савчук, Леокадія Саєвич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата на території Польщі коштує 50,00 зл. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк. рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju"

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Jurij Hawryluk (Jerzy Gawryluk – red. nacz.), Andrzej Jekaterynczuk, Ludmiła Łabowicz. **Współpracownicy redakcji:** Jan Kiryziuk, Krystyna Kościewicz, Agnieszka Parfieniuk, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Druk: Andare Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-095 Warszawa. Nakład: 1600 egz.

Ручнікі то слово просте
Алє значит нам так мнуого
Час то наш є – уже прошлий
Паметка, што ми билі й умі^{е}лі

Полотна то паскі бі^{е}ли
Ткани вправнимі рукамі
Зо льняних ніток тоненькіх
Што в сонцю жешкум побілі^{е}лі

Їх матері^{е} і сестри наши
Майстерно вишивалі вечорамі
Як кров червоним орабом
Як небо сінімі квіткамі

Ручнікамі тимі сльози
Витіралі наши сестри
Колі ми йшлі із хати
Коб за волю войоваті

Ручнікамі тимі нині
Крижі^{е} й ікони ми прибралі
Коб згадаті тут живущих
Што дьон наших не дождалі

Ручнікі то слово просте
Алє значит нам так мнуого
Паметь поколі^{е}нь то – уже прошлих
На наше будуче наді^{е}я

Осень 1982 – осень 2018

Ручнік на крижові в Крив'ятичах
Городіще в Гацьках
Фото Ю. Гаврилюка

Tradycje i transformacje w zaciszu czeremszańskiej świetlicy

15 września, w sobotnie popołudnie i wieczór, sala Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze rozbrzmiewała tradycyjnymi pieśniami ukraińskimi – zarówno typowymi dla tej części Podlasia, wykonywanymi przez zespoły z powiatu bielskiego i hajnowskiego, jak też bliższymi Dniepru, z którymi przyjechał kijowski zespół „Рожаниця" (Rożanycia). A wszystko to w ramach organizowanego przez Związek Ukraińców Podlasia i kierowanego przez Sławka Sawczuka festiwalu „Джерела. Українські традиції і трансформації" (Dżereła. Ukrajinśki tradyciji i transformaciji).

„Dżereła" rozpoczęły czeremszanki – starsze dziewczęta z „Hiłoczki" i śpiewaczki z Czeremchy-Wsi

Tradycja organizowania przez środowisko ukraińskie na Podlasiu publicznych prezentacji folkloru ukraińskiego w Czeremsze ma metrykę sięgającą lat 80. ubiegłego już wieku. Zaczęło się w latach 1987 i 1989 przeglądami kwalifikacyjnymi przed ogólnopolskim Festiwalem Kultury Ukraińskiej, który organizowało Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (na festiwalowej scenie w sopockiej Operze Leśnej wystąpiły wtedy m.in. zespoły folklorystyczne z Czeremchy-Wsi, Dobrywody, Dasz, Ryboł). W latach 1996--1997 r. Związek Ukraińców Podlasia organizował tu przeglądy pieśni wiosennych, połączone z konkursem pisanek. Dwa lata później zaczęła się epoka corocznych imprez, których genealogia sięga jeszcze 1991 roku.

Właśnie wtedy na zacienionym wielkimi topolami urokliwym brzegu Bugu w Mielniku zabrzmiały „Музичні діалоги над Бугом" (Muzyczni diałohy nad Buhom). Ówczesne wydarzenia polityczne miały taki bieg, że gdy ukraińska młodzież z Podlasia i jej przyjaciele z wołyńskiego Łucka czynili ostatnie przygotowania, parlament w Kijowie 24 sierpnia 1991 roku przyjął akt o niepodległości Ukrainy. Zatem „Dialogi", które odbyły się tydzień później z licznym udziałem wykonawców z obwodu wołyńskiego, są czasem nazywane pierwszą międzynarodową imprezą Niepodległej Ukrainy. W następnym roku był to już „Фестиваль української культури на Підляшші" (Festywal ukrajinśkoji kultury na Pidlaszszi), który w 1993 r. przeniósł się do Bielska. „Dialogi" były jednak kontynuowane przez gminę Mielnik, która początkowo organizowała je sama, zaś od 1996 r. przy współudziale Związku Ukraińców Podlasia. Jednak w tym formacie „Muzyczne Dialogi nad Bugiem" przetrwały tylko do 1998 r., ponieważ będące gospodarzem terenu kierownictwo gminy Mielnik zamyśliło przekształcenie imprezy w „ogólnopolskie prezentacje kultury mniejszości narodowych i etnicznych". W tej sytuacji Związek Ukraińców Podlasia postanowił o zainicjowaniu nowej imprezy, przy czym

Pieśni i obrzędy znad Dniepru i Desny – zespół „Rożanycia" z Kijowa

z nazwą, która jednoznacznie określała jej związek z kulturą ukraińską. W ten sposób w lipcu 1999 r. pojawiły się „Польсько-українські музичні зустрічі – Polsko-Ukraińskie Spotkania Muzyczne", dwudniowe wydarzenie kulturalne na placu obok Gminnego Ośrodka Kultury w Czeremsze.

Z otwartej sceny muzyka rozbrzmiewała na całą osadę, zwłaszcza podczas sobotnich koncertów wieczornych, przeznaczonych przede wszystkim dla młodzieży, spragnionej dobrej potańcówki przy dynamicznej muzyce ukraińskiej. Na scenie występowało po kilkanaście zespołów, które prezentowały różne gatunki muzyczne, niekiedy odbywały się też koncerty towarzyszące w innych miejscowościach, np. w Narwi.

Kalendarz letnich działań kulturalnych ciągle jednak ewoluował. Główną folklorystyczno-folkową imprezą letnią Związku Ukraińców Podlasia stała się „На Івана, на Купала" (Na Iwana, na Kupała) w niedalekiej gminie Dubicze Cerkiewne. W samej zaś Czeremsze wyrósł też konkurent, a więc Festiwal Wielu Kultur i Narodów „Z Wiejskiego Podwórza", początkowo organizowany przez miejscowy GOK jesienią, później przeniesiony również na letnią porę, przez co był nawet wypadek, że obie imprezy odbywały się w dwóch kolejnych tygodniach. Taki maraton muzyczny oczywiście nie miał żadnego uzasadnienia, poza tym nastąpiło zmniejszenie dotacji na imprezy kulturalne. Stąd też postanowiono, że impreza Związku Ukraińców Podlasia będzie jednodniowa i bardziej kameralna.

Od 2009 roku nosi ona już nazwę „Dżereła", a więc „Źródła". Na Podlasiu, gdzie wszystko jest bardziej 'koliśnie' (dawne), słowo to ma pierwotniejszą formę – 'żereła' (przed stuleciem była ona jeszcze normą literacką w publikacjach wydawanych przez lwowskie Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki, np. „Żereła do istoriji Ukrajiny-Rusy"). Zachowała się ona głównie jako nazwa dla uroczysk, z których wypływają rzeki i strumienie, a więc miejsc podmokłych, bagnistych i trudno dostępnych. To samo można powiedzieć o kulturze tradycyjnej, której źródła giną w dalekiej przeszłości, pozostając nie do końca zbadane i udokumentowane. W dobie masowości i melioracji źródła kulturowe, podobnie jak naturalne, wysychają, a nasza duchowość w zmieniającym się krajobrazie współczesnego świata staje się coraz uboższa, zorientowana na to, co przyniesione z zewnątrz, na ogół bardzo dalekie w stosunku do tego, czym żyli nasi przodkowie jeszcze półtora – dwa stulecia temu. Obce zarówno treścią, jak i formą – językiem.

Jak mówi Sławko Sawczuk, główny organizator już chyba dwudziestej z kolei imprezy w Czeremsze: *Dla środowiska ukraińskiego znaczenie strategiczne mają „Kupała" w Dubiczach Cerkiewnych i „Підляська осінь" (Pidlaśka osiń), stąd też „Dżereła" są skazane na kameralność. Jednak przez cały czas szukamy formuły, która dawałaby możliwość stworzenia czegoś skromnego, lecz pięknego i ciekawego dla słuchacza. Pieśń ludowa przez wieki była nosicielem tradycji ukraińskiej. Także dzisiaj pozostaje najbardziej atrakcyjnym i zrozumiałym sposobem przekazu sensów i emocji, związanych z naszą przynależnością do ukraińskiej wspólnoty kulturowej i językowej. Dlatego też główne zadanie „Dżereł" to prezentowanie właśnie naszej pierwotnej kultury muzycznej. Tej autentycznej, która uchowała się pod wiejską strzechą.*

Wprawdzie pod słomianą strzechą nikt już obecnie nie mieszka, nadal jednak żyje pokolenie, które 'koliśnie' pamięta i umie przekazać.

– Interesuje nas przede wszystkim ukraiński obszar etnograficzny Podlasia, ale też folklor sąsiednich, pokrewnych regionów w granicach Białorusi i Ukrainy, a więc Ziemi Brzeskiej i Polesia Wołyńskiego. W miarę możliwości wprowadzamy inne formy prezentacji kultury, również materialnej, a więc wykłady o zwyczajach i języku, jak również wystawy, poświęcone na przykład architekturze. Zatem filozofia tworzenia programu imprezy jest bardzo prosta: Dajemy to, co mamy. A więc prezentujemy zespoły z naszego regionu, które wykonują autentyczny folklor. Nie ma tu miejsca dla estrady, czy tzw. ruśko-disco-polo, mimo że taki program dla wielu bardziej by się podobał. Ważne jest też, aby zarówno na scenie, jak i wśród widzów zachodziła interakcja młodego i starszego pokolenia. Było to dobrze widoczne, gdy „Rodyna" razem z „Rankiem" i „Hiłoczką" przedstawiała obrzędy weselne, zwłaszcza wypiekanie korowaja.

Zgodnie z tą zasadą na tegorocznych „Dżerełach” z pieśniami wystąpiło zarówno „pokolenie pamiętające”, a więc śpiewaczki z Czeremchy-Wsi (tym razem w sile kwartetu), „Rodyna”, w której występują nie tylko ‘dubiażynci’, ale też samorodne talenty z okolicznych wsi, jak i „pokolenie przejmujące” – szkolna młodzież z bielskiego „Ranku” i czeremszańskiej „Hiłoczki”, której starsza grupa rozpoczęła koncert. Razem z nimi wystąpili też wykonawcy z ukraińskiej stolicy.

– *Staramy się pokazywać to co podlaskie* – komentuje S. Sawczuk. – *Ale chcemy też, aby na nasz festiwal przybywali goście z Ukrainy. Przeważnie są to zespoły z obwodu wołyńskiego i rówieńskiego, ale w tym roku udało się zaprosić zespół „Rożanycia” z Kijowa. Wypełnił on obrzędową część koncertu, przedstawiając fragment wesela. Wcześniej pokazywaliśmy na festiwalowej scenie podlaskie obrzędy weselne, chrzciny. Trzeba jednak przyznać, że trudno już znaleźć w naszym regionie zespoły, które pokazywałyby obrzędy. Są one o wiele trudniejsze do przygotowania niż zwyczajny występ. Dlatego też cieszę się, że zespół z Kijowa pokazał coś, co jest wpisane w nasz program, a jednak odmienne, bo z innego regionu.*

Podlaskie siły ukraińskiego brzmienia – „Hiłoczka”, „Rodyna” i „Ranok”

Kierowany przez Innę Kowtun i liczący obecnie ośmiu członków zespół „Рожаниця”, który istnieje od 2008 roku, swoją nazwą nawiązuje do postaci z dawnej, przedchrześcijańskiej mitologii – Rożanicia (w późniejszej wymowie – Rożanycia) miała opiekować się wszystkim, co związane z narodzinami, macierzyństwem i ogniskiem domowym. Podstawą działalności zespołu jest prezentacja autentycznych pieśni, odtwarzanie obrzędów związanych z cyklem rocznym i życiem rodzinnym, a także prowadzenie warsztatów ludowych tańców i rzemiosł (pisankarstwo, wyrób lalek-motanek). Repertuar opiera się na materiale jak najbardziej zbliżonym do autentyki sprzed wieków, który został zebrany podczas terenowych ekspedycji etnograficznych w różnych zakątkach Ukrainy, przede wszystkim Słobożańszczyzny, Polesia, Podola i Ukrainy Centralnej.

Oprócz pieśni na czeremszańskiej scenie zespół „Rożanycia” przedstawił fragmenty obrzędu weselnego – mające miejsce w niedzielny ranek przygotowywanie do ślubu panny młodej, w wariancie, który funkcjonował na Czernihowszczyźnie. Występ zespołu, a jednocześnie cały festiwal, zakończył pokaz kilku tańców weselnych, a właściwie taneczne miniwarsztaty, albowiem na scenę zaproszono widzów oraz innych uczestników koncertu.

Wszystko to było oczywiście tylko próbką możliwości, albowiem „Rożanycia” wydała już kilka płyt ze swoim repertuarem. Także czeremszańskie śpiewaczki zapewniają, że ich problemem jest nie tyle znalezienie pieśni na występ, ile zdecydowanie się, która z nich będzie najlepiej pasować do programu wydarzenia scenicznego – *Czasom ne znajemo, jakuju majemo wybraty.*

Weselne tańce na zakończenie festiwalu

Jurij HAWRYLUK
Fot. autora artykułu

„Dżereła. Ukraińskie Tradycje i Transformacje” zostały zorganizowane przez Związek Ukraińców Podlasia w ramach projektu „Festiwale kultury ukraińskiej na Podlasiu” dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji RP.

В Дуб'яжині свято – печеної картоплі!

Погода не посприяла. Ще декілька днів раніше на небі панувало сонце, яке супроводжувало всіх і гріло міцно ціле літо, впливаючи на цьогорічний врожай. Але в неділю 23 вересня впав дощ і замість планованого пленерного концерту, слід було все швиденько перенести до світлиці. Зміна місця не повпливала однак на концерт та гарну атмосферу, яка панувала під час виступів ансамблів.

Свято Печеної Картоплі в Дуб'яжині має вже свою традицію, а його ініціаторами і головними організаторами є місцевий фольклорний ансамбль «Родина», при допомозі Управи гміни Більськ та Союзу українців Підляшшя.

– *Наше свято почалі ми організовати вуосім лі^е^т тому* – говорить Іван Томчук з колективу «Родина». – *Робилі ми ранi^е^й колядкі, алє подумалі, що раз на руок то за мало і видумалі печі^е^нє картопель. І так вже восьмий руок – співаємо, печемо, частуємо. І вельми нам приємно, колі до нас приходят з Дуб'яжина, з Бі^е^льська приїжджают, з околіці. А щоб не було так, що сами будемо співати, то запрошуємо колєктиви, з якімі дружимо. Ми їх до себе просимо, вони нас до себе. Збереться тих з чотири колєктиви і виходит нам велікє свято.*

На цьогорічному концерті крім господарів виступили також колективи-побратими дуб'яжинської «Родини». На сцені заспівали і затанцювали молоді учасники ансамблю «Ранок» з Більська, черемшанська «Гілочка» та інший представник гміни Більськ – ансамбль «Луна».

– *Каждого року приїжджаємо і співаємо* – говорить Славомир Никитюк з ансамблю «Луна». – *Запрошуют нас, а ми стараємось тую традицію пудтримовлюваті, што люде вже викопалі картохлю, некотори ще копают. В мене то вельмі добре обродiло. В сі^е^тум рокові то не знаю навіть, што з тимі картохлямі робіті теперка. Як згадую, то ще як у ді^е^да копалось, як подльотком бив, то пеклі картохлі у вогніщи. Бивало, одну картохлю припечеш до вугля, другу слабше. Колісь то матіна била буольша, копалі кілька дні^е^ пудрад, а тепер в один день часто викопаєш і теї матіни нема.*

Сільська світлиця заповнилась глядачами і піснями. А на лужкові під гаєм, за другим будинком дуб'яжинської світлиці, відбувалась не менш важлива частина свята. Саме тут, на вог-

нищі, в «чигунах» (чавунних горщках) пеклась картопля, яку мали куштувати всі, хто прибув на концерт. Як кожного року, у цій польовій кухні верховодив Леон Томчук, котрий відкрив нам таємницю успішного приготування картоплі таким саме способом.

– *Рецепт на наши картохлі простий* – говорить пан Леон. – *Треба міᵉти чигунни горщкі, а там картохлі, солонинка й лісточкі капусти. То всьо помалєньку печеться і виходит смачненькє. Колісь, бувало, клалі ще в огнище – як казалі – в оприскови робилі, алє то не тоє. Тиї картохлі вимазани часто булі, а з горщка чигунного виходят – якби варани булі, алє в смаку – як печани. Одне – треба міᵉти горщкі. Вони зараз досить дорого коштуют, алє я ще маю чигунни по батьках.*

Крім дегустації печеної картоплі, під час свята відбувся конкурс на найсмачнішу картопляну «бабку». Взяли в ньому участь члени колективу «Родина», а оцінювало журі, в склад якого увійшли, зокрема, війт гміни Більськ Раїса Раєцька, представники управи гміни та бургомістр міста Більськ Ярослав Боровський, який є постійним гостем дуб'яжинського свята. Члени журі видали Соломонів вердикт і присудили всім перше місце.

Про Свято Печеної Картоплі можна сказати, що це своєрідні обжинки гміни Більськ, що підтверджує її війт.

– *Так складається, што то єдина такая імпреза, котора одбиваєтьсє осенню* – говорить Раїса Раєцька. – *Вона якби пудсумовує тоє, што сталосє через ціᵉли руок, якшто йде про рольніцтво. Кунчаємо тим, што є печоний картопель. З погодою нам трошкі не пошиховало, алє як каждого року одбилосє на високому руовні і то все дякуючи дуб'яжинськуй «Родині» і їїᵉ гостям – колєктивам, якіє до нас приіᵉхалі.*

Пані війт додала також, що цьогорічна посуха принесла рільникам втрати, деякі не збирали навіть врожаю, або переорували картоплю, багато зголосилось по відшкодування. З другого боку, інші хвалились, що врожай був багатим, а особливо якщо йдеться про садові фрукти чи чорну смородину.

Незважаючи на те, чи комусь на полі вродило чи ні, дуб'яжинська імпреза це символічне завершення сезону польових робіт, а головний організатор свята, колектив «Родина», думає вже про наступну подію – вечір колядок, який проводить після Різдва.

Славомир САВЧУК
Польське Радіо Білосток
Фото Ю. Гаврилюка

Związek Ukraińców Podlasia w 2018 roku dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji realizuje następujące zadania:

1. Działalność Związku Ukraińców Podlasia
2. Audycje radiowe w języku ukraińskim „Ukraińskie słowo"
3. Wydawanie ukraińskiego pisma Podlasia „Nad Buhom i Narwoju"
4. Zimowisko integracyjne dla dzieci i młodzieży
5. Warsztaty kultury ukraińskiej dla dzieci i młodzieży „U źródeł"
6. Spotkania z podlaskim folklorem, tradycją i poezją ukraińską
7. Działalność amatorskich zespołów artystycznych
8. Festiwale kultury i tradycji ukraińskich na Podlasiu

Ostatnie chwile przed spuszczeniem kajaków na Narewkę

Kajakiem po Narewce i Narwi

W dniach 2-11 sierpnia 2018 r. w Siemianówce doszło do spotkania polskiej i ukraińskiej grup młodzieży w ramach Polsko-Ukraińskiej Wymiany Młodzieży pt. „Kajakowa wyprawa szlakiem wspólnych korzeni". Młodzież z Ukrainy pochodziła z miasteczka Buryń w obwodzie sumskim, zaś młodzież z Polski to mieszkańcy kilku miejscowości powiatów bielskiego i hajnowskiego na Podlasiu.

Celem wymiany było odkrywanie wspólnych korzeni poprzez zrealizowanie kilkudniowej etnograficznej wędrówki kajakowej wzdłuż rzeki Narewki i Narwi wespół z odwiedzaniem miejscowości i ich mieszkańców będących żywym przykładem polsko-ukraińskiego współistnienia kulturowego. Cel został osiągnięty, wyprawa się odbyła, zgromadzono szereg nietuzinkowych przykładów występowania i wzajemnego powiązania polskiej i ukraińskiej kultur na ziemi nadnarwiańskiej, zaś sama młodzież powróciła w rodzime strony przepełniona nowymi wrażeniami i wiedzą na temat wzajemnych relacji między dwoma kulturami, zostawiając po sobie wyraźny ślad w sercach i pamięci lokalnych mieszkańców.

Młodzież z Ukrainy pokochała Orlę

Wspólne warsztaty – próba wyrzeźbienia godeł narodowych

Poprzez realizację projektu młode osoby z Polski i Ukrainy zintegrowały się, opierając na wspólnocie kulturowej, duchowej oraz historycznej w ciekawej i niekonwencjonalnej formie – służyły temu spływ kajakowy oraz rozmaite warsztaty ludowe. Dzięki temu młodzież dotknęła bogactwa wspólnej polsko-ukraińskiej kultury i historii mieszkańców miejscowości położonych wzdłuż Narewki i Narwi. Zgromadzono bogaty materiał fotograficzny i filmowy ukazujący zwyczaje, tradycje wiejskie i miejskie, folklor, a także zachodzące zmiany cywilizacyjne, nowe obyczaje, przejawy nowoczesności, przenikanie się starego świata z nowym.

Wszystko zostało zaprezentowane przed szeroką publicznością w przededniu zakończenia wymiany podczas lokalnej imprezy/zabawy kulturalnej. Dzięki temu ukazaliśmy naszej młodzieży istnienie wspólnoty kulturowej i historycznej łączącej Polskę i Ukrainę.

Projekt realizowany przez Kółko Rolnicze w Orli sfinansowano ze środków Funduszu Rozwoju Systemu Edukacji.

Marek CHMIELEWSKI
Fot. Beata Waszczenko

«Кліщелі жилі театром…»
«Kliszczeli żyli teatrom…»

Розмова з Паном Миколайом Рощенком

2 червня 1957 року в Кліщелях повстав гурток Українського суспільно-культурного товариства (УСКТ), при которум діяла бібліотека, хор і театральни гурток, зорганізовано тоже навчанє української мови в кліщелювськуй школі.

Гурток УСКТ чуть не 10 літ розвивав у Кліщелях культурну діяльность. Найбульш розславила його театральна група, якая в 1966 рокові виставила на сцені «Безталанну» Івана Карпенка-Карого. З «Безталанною» кліщелювські актори занялі перше місцє на Загальнопульськум перегляді аматорськіх театральних гурткув УСКТ у Перемишлі.

Одну з головних руль у штуці заграв тогди кліщелювець Миколай Рощенко. Тепер Пан Миколай живе у Більську, де мнуго літ був директором Початкової школи номер 4. То дякуючи його сприяню в більськовуй школі в 1994 рокові діти моглі зачати вчитися української мови як рудної.

Пропонуємо Вам розмову з Паном Миколайом про його пригоду з українськім театром у Кліщелях.

Людміла Лабовіч: ***Пане Миколаю, як сталося, що Ви зачалі виступати в театральному гурткові в Кліщелях?***

Миколай Рощенко: Моя пригода з театром началася в 1966 рокові. У тому часі святої пам'яті Ростіслав Місіюк, керовнік нашої бібліотеки в Кліщелях, заочно учився в студіум культурально-осьвятовум. Якраз так вийшло, що коб здати еґзамін, треба було йому приготовіти працу дипльомову з театральної катеґорії. То вун вибрав штуку на язикові українськум і постановів єї виставіти. А длятого, що вун працьовав у бібліотеці, всі до його приходилі. І я тоже був читачом. Так і мні запропоновав, запитав, чи я згоджусь приступіти до гуртка театрального, котори має виставіти штуку.

Штука називалася «Безталанна». По-пульську то значит «Nieszczęśliwa». Я тоже скунчив Ліцеум культурально-осьвятове в Супрасьлю, то й для мене тия справи не булі чужия і не випадало не згодітись. Так я пристав до того гуртка.

ЛЛ: ***Мнуго люди з Кліщель приступіло?***

МР: До того гуртка, як оказалося, приступіло вельмі мнуго люди в разнум вікові – од 18 до 60 літ, і право-

Миколай Рощенко – фотографія з періоду науки в Супраслі ❖ Mykołaj Roszczenko – fotohrafija z periodu nauki w Suprasli

Rozmowa z Panom Mykołajom Roszczenkom

2 czerwnia 1957 roku w Kliszczelach powstaw hurtok Ukrajinśkoho suspilno-kulturnoho towarystwa (USKT), pry kotorum dijała biblioteka, chor i teatralny hurtok, zorhanizowano toże nawczanie ukrajinśkoji mowy w kliszczeluwśkuj szkoli.

Hurtok USKT czut' ne 10 lit rozwywaw u Kliszczelach kulturnu dijalnost'. Najbulsz rozsławyła joho teatralna hrupa, jakaja w 1966 rokowi wystawyła na sceni «Beztałannu» Iwana Karpenka-Karoho. Z «Beztałannoju» kliszczeluwśki aktory zaniali persze miscie na Zahalnopulśkum perehladi amatorśkich teatralnych hurtkuw USKT u Peremyszli.

Odnu z hołownych rul u sztuci zahraw tohdy kliszczeluweć Mykołaj Roszczenko. Teper Pan Mykołaj żywe u Bilśku, de mnuho lit buw dyrektorom Poczatkowoji szkoły nomer 4. To diakujuczy joho spryjaniu w bilśkowuj szkoli w 1994 rokowi dity mohli zaczaty wczytysia ukrajinśkoji mowy jak rudnoji.

Proponujemo Wam rozmowu z Panom Mykołajom pro joho pryhodu z ukrajinśkim teatrom u Kliszczelach.

Ludmiła Łabowicz: ***Pane Mikołaju, jak stałosia, szczo Wy zaczali wystupaty w teatralnomu hurtkowi w Kliszczelach?***

Mykołaj Roszczenko: Moja pryhoda z teatrom naczałasia w 1966 rokowi. U tomu czasi swjatoji pamjati Rostisław Misijuk, kierownik naszoji biblioteki w Kliszczelach, zaoczno uczywsia w studium kulturalno-oświatowum. Jakraz tak wyjszło, szczo kob daty egzamin, treba buło jomu pryhotowity pracu dyplomowu z teatralnoji kategorii. To wun wybraw sztuku na jazykowi ukrajinśkum i postanowiw jeji wystawity. A dlatoho, szczo wun praciowaw u biblioteci, wsi do joho prychodyli. I ja toże buw czytaczom. Tak i mni zaproponowaw, zapytaw, czy ja zhodżuś prystupity do hurtka teatralnoho, kotory maje wystawity sztuku.

Sztuka nazywałasia «Beztałanna». Po-pulśku to znaczyt «Nieszczęśliwa». Ja toże skunczyw Liceum kulturalno-oświatowe w Supraślu, to j dla mene tyja sprawy ne byli czużyja i ne wypadało ne zhodityś. Tak ja prystaw do toho hurtka.

ŁŁ: ***Mnuho ludy z Kliszczel prystupiło?***

MR: Do toho hurtka, jak okazałosia, prystupiło welmi mnuho ludi w raznum wikowi – od 18 do 60 lit, i prawosław-

славни, і католікі. Обсада була веліка і то що було цікаве, ролі булі допасовани до віку, так що кажди мів такую, котора пасовала до його літ. Старши гралі старших, молодши молодших.

Заанґажованє вишло такоє, що безпосередньо може 50 люди в тоє войшло. Вже їх мнуго одишло, алє час робит своє, бо то вже понад 50 літ мінуло.

Була тогди вельмі приятна атмосфера. Тая штука порушила сполеченьство Кліщель, всі оживіліся.

ЛЛ: ***Кого Ви гралі в «Безталаннуй»?***

МР: Я грав ролю молодого хлопця, которого велі в свати.

ЛЛ: ***Заховалося мнуго фотографій з виступув кліщелювського гуртка. Відно на їх, що виступаєте в традицийних українськіх костюмах. Скуль взялі тия строї?***

МР: Здається мні, що Ростіслав Місіюк випозичив з Бань-Мазурськіх, бо такій зв'яз між намі наступів, алє того якраз точно не знаю. До нас приїжджав, може з Бань, сценоґраф, щоб трошку всьо поуставляти. Я тогди не внікав докладно, алє знаю, що приїжджав. На певно строї мілі пожичани, алє скуль – точно не скажу.

ЛЛ: ***Де виступалі з «Безталанною»?***

МР: Штука була опрацьована, почалі ми проби, аж врешті треба було виступіти. Прем'єра одбилася в Кліщелях в салі кіновуй – вже єї нема, бо розобране кіно. Пам'ятаю, що була повна саля люди. Удалося тоє виступлєніє, горачо нас принялі, апляузи булі велікі і участнікі набралі бульшої охоти.

Так зложилося, що був 1966 рук і збіглося то з 1000-літтьом паньства Пульського. Українськє товариство сполечно-культуральне зорганізовало загальнопульські фестіваль української штукі театральної. Наша штука «Безталанна» пасовала, то і ми приступілі до конкурсу.

На чум то полягало? Булі реґіональни елімінациї, а потом центральни. На реґіональни елімінациї ми їздилі до Венґожева і там зайнялі І місцє. А потом на фінал поїхалі до Перемишля на центральни огляд.

Переживалі, бо так зложилосє, що в Кліщелях од давна нічого не діялось і боялісь, чи нам добре вийде. Виступілі. Старалісє, як моглі. Но і удалося – зосталі оценяни, що є найліпшим зесполом, котори виступає по-українську з українською штукою. Занялі перше місцє в скалі краю.

Треба додати, що то було так натурально гране. У представлєнію взяв тоже участь церковни хор. Помню, що як була перерва між актамі, то співав вун давнійши народни українські пісні, котори на нашум терені є співани до тепер. То було вельмі приятне. Публіка не нуділася, а слухала пісень, а потум начинався наступни акт.

Приятно було, колі на концьові до нас до ґардероби по виступі приходилі українські професори, захвалялі нас, казалі: «дуже добре, дуже добре». Складалі ґратуляциї за виступ. Отрималі тоже нагроду – то було 5 тисяч злотих на тамтия гроши. Алє сума була неважна, важне, що нам удалосє і що оценілі наш позьом яко вельмі високі.

Мілі ми запрошенє з Перемишля, щоб ще раз до їх приїхалі. Пропоновалі нам наветь, що покриют кошти подорожи. Алє так зложилось, що туди далєко було і ми вже не вибралісь.

ЛЛ: ***Чи з «Безталанною» виступалі тоже перед нашою пудляською публікою?***

ny, i katoliki. Obsada buła welika i to szczo buło cikawe, roli buli dopasowany do wiku, tak szczo każdy miw takuju, kotora pasowała do joho lit. Starszy hrali starszych, mołodszy mołodszych.

Zaangażowanie wyszło takoje, szczo bezposerednio może 50 ludy w toje wojszło. Wże jich mnuho odyszło, ale czas robyt swoje, bo to wże ponad 50 lit minuło.

Buła tohdy welmi pryjatna atmosfera. Taja sztuka poruszyła społeczeństwo Kliszczel, wsi ożywilisia.

LŁ: ***Koho Wy hrali w «Beztałannuj»?***

MR: Ja hraw rolu mołodoho chłopcia, kotoroho weli w swaty.

LŁ: ***Zachowałosia mnuho fotohrafij z wystupuw kliszczeluwśkoho hurtka. Widno na jich, szczo wystupajete w tradycyjnych ukrajinśkich kostiumach. Skul wziali tyja stroji?***

MR: Zdajet'sia mni, szczo Rostisław Misijuk wypozyczyw z Bań-Mazurskich, bo takij zwjaz miż nami nastupiw, ale toho jakraz toczno ne znaju. Do nas pryjiżdżaw, może z Bań, scenograf, szczob troszku wsio poustawlaty. Ja tohdy ne wnikaw dokładno, ale znaju, szczo pryjiżdżaw. Na pewno stroji mili pożyczany, ale skul – toczno ne skażu.

LŁ: ***De wystupali z «Beztałannoju»?***

MR: Sztuka buła opraciowana, poczali my proby, aż wreszti treba buło wystupity. Premjera odbyłasia w Kliszczelach w sali kinowuj – wże jeji nema, bo rozobrane kino. Pamjataju, szczo buła pownа sala ludy. Udałosie toje wystuplenije, horaczo nas pryniali, aplauzy buli weliki i uczastniki nabrali bulszoji ochoty.

Tak złożyłosia, szczo buw 1966 ruk i zbihłosia to z 1000-littiom państwa Pulśkoho. Ukrajinśkie towarystwo społeczno-kulturalne zorhanizowało zahalnopulśki festiwal ukrajinśkoji sztuki teatralnoji. Nasza sztuka «Beztałanna» pasowała, to i my prystupili do konkursu.

Na czum to polahało? Buli regionalny eliminacyji, a potom centralny. Na regionalny eliminacyji my jizdyli do Wengorzewa i tam zajniali I miscie. A potom na finał pojichali do Peremyszla na centralny ohlad.

Pereżywali, bo tak złożyłosie, szczo w Kliszczelach od dawna niczoho ne dijałoś i bojaliś, czy nam dobre wyjde. Wystupili. Staralisie, jak mohli. No i udałosia – zostali oceniany, szczo je najlipszym zespołom, kotory wystupaje po-ukrajinśku z ukrajinśkoju sztukoju. Zaniali persze miscie w skali kraju.

Treba dodaty, szczo to buło tak naturalno hrane. U predstawleniju wziaw toże uczast' cerkowny chor. Pomniu, szczo jak buła pererwa miżdu aktami, to spiwaw wun dawnijszy narodny ukrajinśki pisni, kotory na naszum tereni je spiwany do teper. To buło welmi pryjatne. Publika ne nudiłasia, a słuchała piseń, a potum naczynawsia nastupny akt.

Pryjatno buło, koli na konciowi do nas do garderoby po wystupi prychodyli ukrajinśki profesory, zachwalali nas, kazali: «duże dobre, duże dobre». Składali gratulacyji za wystup. Otrymali toże nahrodu – to buło 5 tysiacz złotych na tamtyja hroszy. Ale suma buła neważna, ważne, szczo nam udałosie i szczo ocenili nasz poziom jako welmi wysoki.

Mili my zaproszenie z Peremyszla, szczob szcze raz do jich pryjichali. Proponowali nam nawet', szczo pokryjut koszty podoroży. Ale tak złożyłoś, szczo tudy daleko buło i my wże ne wybraliś.

LL: ***Czy z «Beztałannoju» wystupali toże pered naszoju pudlaśkoju publikoju?***

МР: З тим представлєньом ми їздилі во всякі місця. Булі, як помню, тут в околіці: в Орішкові, булі в Наревці, виступалі в Чижах, Дашах, Добриводі, Милічичах, їздилі до Бань-Мазурськіх. Тоже булі в Лісах – то такоє село 4 кільометри од Бань-Мазурськіх. І там ми виступлялі. Нас вельмі горачо приймалі. До тепер осталісь приємни вспомнєня.

Треба додати, що ми виступілі тоже раз на малуй сцені Театру Венгєркі в Білостоці. Далі там представлєніє працовнікам клюбув, домув культури, котори займаліся сільськімі театрамі. Було нам вельмі міло.

MR: Z tym predstawleniom my jizdyli wo wsiaki miscia. Buli, jak pomniu, tut w okolici: w Oriszkowi, buli w Narewci, wystapali w Czyżach, Daszach, Dobrywodi, Myliczyczach, jizdyli do Bań-Mazurśkich. Tože buli w Lisach – to takoje seło 4 kilometry od Bań-Mazurśkich. I tam my wystuplali. Nas welmi horaczo pryjmali. Do teper ostaliś pryjemny wspomnienia.

Treba dodaty, szczo my wystupili tože raz na małuj sceni Teatru Wengierki w Biłostoci. Dali tam predstawlenije pracownikam klubuw, domuw kultury, kotory zajmalisia silśkimi teatrami. Buło nam welmi miło.

Треба добре слово сказати і похваліти бувшу директор з дому культури в Білостоці. Не пам'ятаю назвіска, бо то давно було, алє вона дала нам аутокар, вона тоже як могла, так намі займалася. Пам'ятаю, був такій виступ нашого гуртка в Кліщелях, в ремізі стражацкуй і там була тогди тая пані директор. Міло вспомінаю тоє спотканє і тоє, як нам помагала.

ЛЛ: ***Ваш гурток то не перши проби з українськім театром у Кліщелях. Знаємо, що на початку 1940-их українську театральну групу зорганізовав у Вашум містечку Олєксандер Щербань.***

МР: Пам'ятаю, традиция такіх театральних гурткув була в Кліщелях од давна. Як був я ще малим хлопцьом, може мів 8-9 літ, то оглядав такую штуку. То була «Наталка Полтавка». Так що атмосфера була.

Той гурток зорганізовав у нас тогди пан Щербань. Я чув про його, алє слабо пам'ятаю, бо був ще малий. І той пан Щербань організовав у нас театр, котори показував українські штукі. Заінтересованє було велікє серед люди, колі такія як я цікавились тимі представлєнямі. Пам'ятаю, як раз сидів за сценою, що оно голова виглядала з-над рампи, як ішла штука «Наталка Полтавка». Алє Щербань потом виїхав до Більська.

Святої пам'яті Ростіслав про тоє всьо знав, в одповідні момент взявся і так якось оживів тогди жицє культуральне в Кліщелях. Бульш як рук наше містечко жило тим театром, тою штукою. Міло спомінати тия часи. Ну, алє я був молодий. В мене було 25 літ. А тепір я вже дєдушка. Що зробіти? Так то виходит в жицю.

Тоє оживєнє добре згадую. Пам'ятаю, що тоже зробілі йолку дла дити участнікув нашого гуртка, тоже було приятно. І співалі наши народни пісні, тия, котори заховалісє, в язику українськум – по-свойому. Ще до тепір тая традиця живе в Кліщелях і околіці, в Добриводі, в Дашах. Ще тия пісні, стария звичаї находятьсє.

ЛЛ: ***Ви говорите, що всьо тривало понад рук. А чом послі не продовжилі виступув?***

МР: Можна сказати, що то всьо вишло так живйолово. А в'ядомо, люде булі в разним вікові. Тогди якраз удалося для режисера добрати так ролі, що булі і молодиє, і старши люде – старости, котори велі мене в свати. То всьо було натуральне. Потом всі розийшлісся. Трудно для мене сказати, чом, алє вже нове представлєніє не вишло. На певно Ростіслава Місіюка мобілізовало тоє, що вун мів працу еґзамінацийну. Але, як всі знаєм, кажди має свої справи, кажди пушов у свою сторону, некотори роз'їхаліся і тая фаля успокоїлася. Трудно мні сказати чом, бо я вже був поза Кліщелямі.

То вже мінуло тулько літ і мнуго одошло з того світа, но всьо такі осталася паметь про театр – всі, котори гралі в «Безталаннуй», на певно вспомінают міло наш гурток, з нуткою ностальґії.

– Дякую за розмову.

Розмовлала
Людміла ЛАБОВІЧ

Treba dobre słowo skazaty i pochwality buwszu dyrektor z domu kultury w Biłostoci. Ne pamjataju nazwiska, bo to dawno buło, ale wona dała nam autokar, wona toże jak mohła, tak nami zajmałasia. Pamjataju, buw takij wystup naszoho hurtka w Kliszczelach, w remizi strażackuj i tam buła tohdy taja pani dyrektor. Miło wspominaju toje spotkanie i toje, jak nam pomahała.

LL: ***Wasz hurtok to ne perszy proby z ukrajinśkim teatrom u Kliszczelach. Znajemo, szczo na poczatku 1940-ych ukrajinśku teatralnu hrupu zorhanizowaw u Waszum misteczku Oleksander Szczerbań.***

MR: Pamjataju, tradycyja takich teatralnych hurtkuw buła w Kleszczelach od dawna. Jak buw ja szcze małym chłopciom, może miw 8-9 lit, to ohladaw takuju sztuku. To buła «Natałka Połtawka». Tak szczo atmosfera buła.

Toj hurtok zorhanizowaw u nas tohdy pan Szczerbań. Ja czuw pro joho, ale słabo pamjataju, bo buw szcze małyj. I toj pan Szczerbań orhanizowaw u nas teatr, kotory pokazuwaw ukrajinśki sztuki. Zainteresowanie buło welikie sered ludy, koli takija jak ja cikawyliś tymi predstawleniami. Pamjataju, jak raz sydiw za scenoju, szczo ono hołowa wyhladała z-nad rampy, jak iszła sztuka «Natałka Połtawka». Ale Szczerbań potom wyjichaw do Bilśka.

Swjatoji pamjati Rostisław pro toje wsio znaw, w odpowidni moment wziawsia i tak jakoś ożywiw tohdy życie kulturalne w Kliszczelach. Bulsz jak ruk nasze misteczko żyło tym teatrom, toju sztukoju. Miło spominaty tyja czasy. Nu, ale ja buw mołodyj. W mene buło 25 lit. A tepir ja wże dieduszka. Szczo zrobity? Tak to wychodyt w życiu.

Toje ożywienie dobre zhaduju. Pamjataju, szczo toże zrobili jołku dla dyty uczastnikuw naszoho hurtka, toże buło pryjatno. I spiwali naszy narodny pisni, tyja, kotory zachowalisia, w jazyku ukrajinśkum – po-swojomu. Szcze do tepir taja tradycyja żywe w Kliszczelach i okolici, w Dobrywodi, w Daszach. Szcze tyja pisni, staryja zwyczaji nachodiat'sie.

LŁ: ***Wy howoryte, szczo wsio trywało ponad ruk. A czom posli ne prodowżyli wystupuw?***

MR: Można skazaty, szczo to wsio wyszło tak żywiołowo. A wiadomo, lude buli w raznym wikowi. Tohdy jakraz udałosia dla reżysera dobraty tak roli, szczo buli i mołodyje, i starszy lude – starosty, kotory weli mene w swaty. To wsio buło naturalne. Potom wsi rozyjszlisia. Trudno dla mene skazaty, czom, ale wże nowe predstawlenije ne wyszło. Na pewno Rostisława Misijuka mobilizowało toje, szczo wun miw pracu egzaminacyjnu. Ale, jak wsi znajem, każdy maje swoji sprawy, każdy puszow u swoju storonu, nekotory rozjichalisia i taja fala uspokojiłasia. Trudno mni skazaty czom, bo ja wże buw poza Kliszczelami.

To wże minuło tulko lit i mnuho odoszło z toho swita, no wsio taki ostałasia pamet' pro teatr – wsi, kotory hrali w «Beztałannuj», na pewno wspominajut miło nasz hurtok, z nutkoju nostalgiji.

– Diakuju za rozmowu.

Rozmowlała
Ludmiła ŁABOWICZ

Од огня, меча і нашестя іншоплємі^е^нцюв!
Od ohnia, mecza i naszestia inszoplemi^e^nciuw!

У Старому Березові, Мохнатому чи Старому Корнинові нашу увагу могут звернуті інскрипції на гулічних хрестах, з довшим ніж в інших наших селах спіском нещасть, перед якімі повінни вони охороняті, а саме од огня, меча, голоду, землєтруса, потопа і нашестя іншоплємі^е^нцюв. На перши погляд може здатісь, што то такая місцьова цікавінка, алє колі «заглянуті в мінуле», оказується, што оправдана вона трагічнимі подіяємі у червні 1941 року, колі через околіцю поміж Бугом і Біловезькою пущою знов прокотівся фронт Другої світової вуйни.

Травень, червень, ліпень, вересень... То перелік мі^е^сецюв, котори впісани в нашу історію, як час зламних моментув тамтеї вуйни. Перши із їх належит до радосні^е^йших, хоч треба зазначіті, што й послі 8 травня, колі офіційно капітульовав Треті Райх, солдати т.зв. антигітлєруовської коаліції гінулі ще од ворожих куль (остатні день боюов з участю німецької армії то 15 травня, хорватської – 25 травня 1945 р.). Окруом того, розгруом Німеччини і єїних союзнікув закуончив вуйну оно у Европі й некотори пудляшани, у 1939-1941 роках «ощаслівляни» совієтськім громадянством й через тоє мобілізовани у Червону армію, билі загнани й над Тіхі океан, бо ж генераліссімус Сталін у серпньові 1945 р. вмішався ще й у перемогу над Велікою Японською імперією, коб і тут штось при туой нагоді прихватіті (Курильські острови). Тому «друговоєнни» діеї формально закуончилісь капітуляцією Японії, пудпісаною 2 вересня 1945 р., а пудляшани на туой вуйніе билі шіесть ліет і ще один день.

Для тих, котори у вересньові 1939 р. оставалі вдома, вуйна тогди перейшла практично боком. Пуольсько-німецькі сутичкі, послі якіх солдати Вермахту зганялі злуость на місцьових селянах, одбиліся тогди в захуодньой частіні Біельського повіету, за Бранськом, або як у нас традиційно кажут «на Шляхті». Алє в червньові 1941 р., колі німецькі вуйська форсовалі Буг і перліся на схуод, «од меча і огня» потерпіелі вже й наши селяне з-пуд Сім'ятіч і з-пуд Гайнувкі. Од одного з жителюв Нового Березова почув я й такую історію, што його діед бив як робуотнік завезяни саме над Буг, де од 1940 р. совієти будовалі бункри т.зв. лінії Молотова. Окруом того совієтська влада наказала на своіе будовляни потреби розобраті каменну огороджу кругом старих новоберезуовськіх могілок – камінє з єї вивозілі до Гайнувкі, де ладовалі на вагони. Алє Нове Березово оказалось в стороніе – в червньові 1941 р. горіелі села й гінулі їхні люде по другі буок шоси з Біельська до Гайнувкі.

Найбуольш потерпіелі Старий Корнин, Староє Березово і Дубічи-Осочни. Причиною била сутичка між німецькімі і совієтськімі солдатамі, про якую зрештою немнуого што можна знайті в історичнуй літератури. Згадує про єї Paul Carell у видануй в пуольському перекладі кніжці «Operacja „Barbarossa"» (в-во «Bellona», алє вельмі коротко і побелєтристичному, при опісові проблєм, якіє Вермахт міев

U Staromu Berezowi, Mochnatomu czy Staromu Kornynowi naszu uwahu mohut zwernuti inskrypciji na hulicznych chrestach, z dowszym niż w inszych naszych sełach spiskom neszczast', pered jakimi powinny wony ochoroniati, a same od ohnia, mecza, hołodu, zemletrusa, potopa i naszestia inszoplemi^e^nciuw. Na perszy pohlad może zdatiś, szto to takaja misciowa cikawinka, ale koli «zahlanuti w minułe», okazujet'sia, szto oprawdana wona trahicznymi podiejami u czerwni 1941 roku, koli czerez okoliciu pomiż Buhom i Biłoweźkoju puszczoju znow prokotiwsia front Druhoji switowoji wujny.

Traweń, czerweń, lipeń, wereseń... To perelik mieseciuw, kotory wpisany w naszu istoriju, jak czas złamnych momentuw tamteji wujny. Perszy iz jich należyt do radosnijszych, chocz treba zaznaczyti, szto j posli 8 trawnia, koli oficijno kapitulowaw Treti Rajch, sołdaty t.zw. antyhitleruowśkoji koaliciji hinuli szcze od worożych kul (ostatni deń bojuow z uczastiu nimećkoji armiji to 15 trawnia, chorwatśkoji – 25 trawnia 1945 r.). Okruom toho, rozhruom Nimeczczyny i jejinych sojuznikuw zakuonczyw wujnu ono u Ewropi j nekotory pudlaszany, u 1939-1941 rokach «oszczasliwlany» sowietśkim hromadianstwom j czerez toje mobilizowany u Czerwonu armiju, byli zahnany j nad Tichi okean, bo ż heneralissimus Stalin u serpniowi 1945 r. wmiszawsia szcze j u peremohu nad Welikoju Japońskoju imperijeju, kob i tut sztoś pry tuoj nahodi prychwatiti (Kurylśki ostrowy). Tomu «druhowojenny» dieji formalno zakuonczyliś kapitulacijeju Japoniji, pudpisanoju 2 weresnia 1945 r., a pudlaszany na tuoj wujnie byli sziest' liet i szcze odin deń.

Dla tych, kotory u weresniowi 1939 r. ostawali wdoma, wujna tohdy perejszła praktyczno bokom. Puolśko-nimećki sutyczki, posli jakich sołdaty Wermachtu zhaniali złuost' na misciowych selanach, odbylisia tohdy w zachuodniuj czastini Bielśkoho powietu, za Branśkom, abo jak u nas tradycijno każut «na Szlachti». Ale w czerwniowi 1941 r., koli nimećki wujśka forsowali Buh i perlisia na schuod, «od mecza i ohnia» poterpieli wże j naszy selane z-pud Simjaticz i z-pud Hajnuwki. Od odnoho z żyteluw Nowoho Berezowa poczuw ja j takuju istoriju, szto joho died byw jak robuotnik zaweziany same nad Buh, de od 1940 r. sowiety budowali bunkry t.zw. liniji Mołotowa. Okruom toho sowietśka włada nakazała na swoije budowlany potreby rozobrati kamennu ohorodżu kruhom starych nowoberezuowśkich mohiłok – kamienie z jeji wywozili do Hajnuwki, de ładowali na wahony. Ale Nowe Berezowo okazałoś w storonie – w czerwniowi 1941 r. horieli seła j hinuli jichni lude po druhi buok szosy z Bielśka do Hajnuwki.

Najbuolsz poterpieli Staryj Kornyn, Staroje Berezowo i Dubiczy-Osoczny. Pryczynoju była sutyczka miż nimećkimi i sowietśkimi sołdatami, pro jakuju zresztoju nemnuoho szto można znajti w istorycznuj literatury. Zhaduje pro jeji Paul Carell u wydanuj w puolśkomu perekładi kniżci «Operacja „Barbarossa"» (w-wo «Bellona», ale welmi korotko i po-beletrystycznomu, pry opisowi problem, jakije Wermacht

в боях у Біловезькуй пущи: «Puszcza Białowieska! To jest zasadzka. To jest naturalna forteca na tyłach i na flance frontu. Tam znajduje się wieś Stare Berezowo. Przede wszystkim zaś wieś Mochnate. Galopują szwadrony kozaków, chcą się za wszelką cenę dostać do zbawczych lasów. Ubezpieczenia 508 pułku piechoty zostają przyciśnięte do ziemi. Dudnią podkowy. Błyszczą szable. „Uraa! urra!" Podchodzą na odległość stu metrów od skraju wsi. Potem szarża załamuje się pod kartaczami 2 baterii 292 pułku artylerii, strzelającej ogniem bezpośrednim». Немнуого про вуйськови квестії довіедаємося й з кніжок присвячаних воєнним злочинам Вермахту, СС і поліції, як на території колісьнього Білостоцького воєвуодства, так і в околіці Гайнувкі (німецька окупація тривала тут до ліпня 1944 р.).

Зрозуміело, што подіеї з 25 червня 1941 р. живут у паметі найстаріейших жителюв Старого Березова, хоч і буольшость з тепер живущих била в той момент малимі дітіма. Одним з їх є Міколай Януовські, народжани у 1939 р., якій займався не оно на свому господарстві, алє й робів ще агрономом, тому на інакши заняття не міев часу. Алє колі став емеритом, то почав інтенсивно мальоваті, а потум і виставляті своїе твори. Познайомілісь ми на збуцькому городіщові в часі археольогічного фестину, куди приїехав вуон зо своїмі картінамі. І так од слова прийшло до діела – опісу гора, которого зазналі «берези» (староберезуовські жителі) в часі вуйни й початкув т.зв. народної влади. А ще два рокі тому пан Міколай намальовав картіну символізуючу тамтой тяжкі час, колі на неодному полі забракло господара й жаті-ораті приходілося вдовіцям і сіротам – в кольорові, разом з осіеннім відом парафіяльної церкви у Новому Березові, побачите єї на остатнюй стороніе нашої обкладінкі.

ЮГ

Фото автора статті

miew w bojach u Biłoweźkuj puszczy: «Puszcza Białowieska! To jest zasadzka. To jest naturalna forteca na tyłach i na flance frontu. Tam znajduje się wieś Stare Berezowo. Przede wszystkim zaś wieś Mochnate. Galopują szwadrony kozaków, chcą się za wszelką cenę dostać do zbawczych lasów. Ubezpieczenia 508 pułku piechoty zostają przyciśnięte do ziemi. Dudnią podkowy. Błyszczą szable. „Uraa! urra!" Podchodzą na odległość stu metrów od skraju wsi. Potem szarża załamuje się pod kartaczami 2 baterii 292 pułku artylerii, strzelającej ogniem bezpośrednim». Nemnuoho pro wujśkowy kwestiji dowiedajemosia j z kniżok pryswjaczanych wojennym złoczynam Wermachtu, SS i policiji, jak na terytoriji koliśnioho Biłostoćkoho wojewuodstwa, tak i w okolici Hajnuwki (nimećka okupacija trywała tut do lipnia 1944 r.).

Zrozumieło, szto podieji z 25 czerwnia 1941 r. żywut u pameti najstariejszych żyteluw Staroho Berezowa, chocz i buolszost' z teper żywuszczych była w toj moment małymi ditima. Odnym z jich je Mikołaj Januowśki, narodżany u 1939 r., jakij zajmawsia ne ono na swomu hospodarstwi, ale j robiw szcze ahronomom, tomu na inakszy zaniattia ne miew czasu. Ale koli staw emerytom, to poczaw intensywno malowati, a potum i wystawlati swojie twory. Poznajomiliś my na zbućkomu horodiszczowi w czasi archeolohicznoho festynu, kudy pryjiechaw wuon zo swojimi kartinami. I tak od słowa pryjszlo do dieła – opisu hora, kotoroho zaznali «berezy» (staroberezuowśki żyteli) w czasi wujny j poczatkuw t.zw. narodnoji włady. A szcze dwa roki tomu pan Mikołaj namalowaw kartinu symwolizujuczu tamtoj tiażki czas, koli na neodnomu poli zabrakło hospodara j żati-orati prychodiłosia wdowiciam i sirotam – w kolorowi, razom z osiennim widom parafijalnoji cerkwy u Nowomu Berezowi, pobaczyte jeji na ostatniuj storonie naszoji obkładinki.

JuH

Foto awtora statti

Могіла на колісьніх могілках у Старому Березові (од сторони шоси Біельськ – Гайнувка)

Mohiła na koliśnich mohiłkach u Staromu Berezowi (od storony szosy Bielśk – Hajnuwka)

25 червня 1941 р. згінулі: Володімієр Колибко (17 лієт), Артем Кубайчук (48 л.), Семен Кубайчук (47 л.), Ригуор Трещотко (29 л.), Гордієй Шпілько (58 л.), Ісак Яконюк (50 л.), Міколай Яконюк (48 л.), Ригуор Яконюк (80 л.), Ригуор Януовські (73 л.), Хведур Трещотко (75 л.) – помер од ран 4 ліпня 1941 р. Пережилі розстріел: Йосіп Кубайчук й Іван Трещотко.

25 czerwnia 1941 r. zhinuli: Wołodimier Kołybko (17 liet), Artem Kubajczuk (48 l.), Semen Kubajczuk (47 l.), Ryhuor Treszczotko (29 l.), Hordiej Szpilko (58 l.), Isak Jakoniuk (50 l.), Mikołaj Jakoniuk (48 l.), Ryhuor Jakoniuk (80 l.), Ryhuor Januowśki (73 l.), Chwedur Treszczotko (75 l.) – pomer od ran 4 lipnia 1941 r. Pereżyli rozstriel: Josip Kubajczuk j Iwan Treszczotko.

Ocalić od zapomnienia: Stare Berezowo 25 czerwca 1941 roku

Wieś Stare Berezowo położona w gminie Hajnówka, podobna do wielu innych na tym terenie. Lecz los jej mieszkańców jest zupełnie inny, nieporównywalny z losem mieszkańców sąsiednich wsi. W czasie II wojny światowej, w dniu 25 czerwca 1941 r., została ona doszczętnie spalona przez Niemców. Była to zemsta za żołnierzy poległych podczas potyczki z oddziałem Armii Czerwonej. Podczas walki zginęło 400 żołnierzy i oficerów sowieckich, 200 w Berezowie i 200 w sąsiedniej wsi Dubicze Osoczne, którzy nie zdołali pokonać dobrze uzbrojonych Niemców. Zginęło też 22 żołnierzy niemieckich, a do ich pogrzebania wzięto przypadkowo spotkanych mieszkańców, którzy nie zdążyli opuścić wioski (był taki rozkaz, z groźbą, że kto nie opuści, zostanie zastrzelony).

Po pochowaniu poległych żołnierzy oficer niemiecki kazał mieszkańcom Berezowa wracać do domu. We wsi powracających spotkała grupa około dziesięciu żołnierzy, którzy zaprowadzili ich do ogrodu Grzegorza Gruszewskiego. Ustawili ich w jednym szeregu, a następnie otworzyli ogień z karabinu maszynowego do stojących tyłem mężczyzn. Zostali zabici Mikołaj Janowski, Mikołaj Jakoniuk, Grzegorz Jakoniuk, Izaak Jakoniuk, Włodzimierz Kołybko, Artem Kubajczuk i Grzegorz Treszczotko. Ocaleli Józef Kubajczuk i Jan Treszczotko, którzy zawczasu padli na ziemię.

Reszta mieszkańców, wypędzona na odległość 1 km od wioski, mogła tylko z przerażeniem patrzeć, jak za szosą płoną ich zabudowania, a w nich inwentarz martwy i żywy, to jest konie, krowy, świnie, owce i drób. Spłonęło wówczas 71 domów mieszkalnych i 149 budynków gospodarczych oraz 70 koni, 104 krowy i 137 sztuk trzody chlewnej.

Niektórzy mieszkańcy nie wykonali rozkazu i nie opuścili swoich domów, aby móc wypuścić z budynków zwierzęta. Kosztowało ich to życie, gdyż w czasie podpalania budynków wieś była okrążona i każda osoba zauważona i poruszająca się w zagrodzie była brana na cel. Wielu zginęło, a zwierząt i tak nie uratowano. Płonęły budynki, a w nich stały wystraszone zwierzęta, które nie chciały opuścić zabudowań, a czasem wypędzone wracały z powrotem do płonących zabudowań i tam ginęły. Zachowanie zwierząt było niepojęte. Dlaczego robiły tak, a nie inaczej, trudno wytłumaczyć.

Obraz spalonej wsi i leżących ze wzdętymi brzuchami martwych zwierząt przerażał i paraliżował. Z czasem zaczęło docierać do świadomości, co się stało i dlaczego. Jawił się obraz nędzy, nie było co jeść, nie było ubrań, nie było domów ani zabudowań gospodarczych, nie było zwierząt, nie było maszyn i narzędzi, nie było siły pociągowej, czyli koni. Najgorsze było to, że w wielu wypadkach nie było gospodarza. Kobiety musiały radzić same i wykonywać prace, które należały do obowiązków mężczyzn, takie jak uprawa ziemi i inne.

Rozpoczęła się wędrówka za chlebem i wszystkim tym, czego brakowało do życia i prowadzenia gospodarstwa. Problem był nie tylko z pozyskaniem czegokolwiek, ale też z poradzeniem z darowizną w postaci żywego inwentarza, otrzymywaną przeważnie od znajomych. Przecież nie było nie tylko budynków, ale też płotu (zagrody), więc zwierzęta mogły łatwo uciec w pole. W tej tragicznej sytuacji wieś borykała się z wieloma problemami, aby zapewnić sobie minimum egzystencji i przeżyć.

Już po wojnie pomocy ze strony państwa też nie było, nie było nawet taryfy ulgowej w obowiązkowych dostawach dla państwa w postaci zboża, ziemniaków, żywca i mleka. Uzyskane za te dostawy niewielkie pieniądze trzeba było oddać państwu jako podatek gruntowy. Za nie wywiązywanie się z tych obowiązków państwo surowo karało więzieniem. Często ustalano nierealne terminy, aby uniemożliwić rolnikom realizację zobowiązań. Była to nagonka do organizowanych wówczas spółdzielni rolniczych – odpowiednika sowieckich kołchozów.

ZeitGeschichte. „Hitlers Krieg im Osten", 2-2011. – http://waralbum.ru

1941 rok. Żołnierze Wehrmachtu na tle płonących wiejskich zabudowań

W tym czasie młodzież wiejska często szukała pracy i zarobków poza gospodarstwem. Pozyskane pieniądze oddawano rodzicom, aby w ten sposób wspomóc rodzinę i najbliższych. Często było tak, że zakupiona krowa dawała mleko wielu rodzinom we wsi.

W niewyobrażalny prymitywny sposób z bólem w sercu i łzami w oczach uprawiano ziemię, z której zebrany marny plon oddawano państwu. Tylko część ziemi była uprawiana, a reszta leżała odłogiem, czekając na lepsze czasy, gdyż fizycznie nie było to możliwe, aby uprawiać całość.

Po spaleniu wsi zdarzały się różne nieprzewidziane sytuacje, które sprawiały obdarowanym pogorzelcom nie lada problem. Pewnego razu darowizną był żywy prosiak. Umieszczono go w pniu zgniłej wierzby i tam podawano karmę, ale z czasem prosiak rósł i już nie mógł się obracać, potrzebne więc było nowe miejsce.

Innym razem dwie kobiety otrzymały zardzewiały konny pług. Cieszyły się bardzo, bo był to cenny dar. Dźwigały go przez pół drogi, a potem schowały w krzakach, z myślą, że jutro po niego wrócą. Następnego dnia już go tam jednak nie było.

Zdarzały się wypadki gwałtu. Kobiety, aby temu zapobiec, pozorowały ciążę, wkładając pod ubranie na brzuchu nieduże poduszki.

Młody chłopak Sebastian Moroz, skierowany do pracy w Rzeszy, uciekł Niemcom z transportu i długo udawało mu się uchodzić z obławy. Pewnego dnia jego dom został otoczony, a on sam, uciekając w pole w zboże został trafiony w szyję. Był przytomny i bardzo prosił, aby go nie dobijali, chciał żyć, ale strzelili mu z bliskiej odległości w głowę.

Kobiety musiały radzić same i wykonywać prace, które należały do obowiązków mężczyzn, takie jak uprawa ziemi – pierwszy wariant obrazu Mikołaja Janowskiego ukazującego los rodzin pozbawionych gospodarzy

We wsi ukrywało się dwóch żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zdezerterowali i chcieli poddać się Niemcom. Kiedy okazało się, że wieś płonie, wyszli z ukrycia. Jednemu z nich niemiecki żołnierz zabrał karabin, chwycił dwoma rękami za lufę i uderzył w słup, aby go zniszczyć. Karabin wystrzelił w brzuch Niemca, który poniósł śmierć na miejscu. Obu czerwonoarmistów wyprowadzono za wieś i rozstrzelano.

W życiu trzeba mieć odrobinę szczęścia. Dwóch rówieśników z Berezowa, Grzegorz Dzikiewicz i Grzegorz Gacuta, przypadkowo znaleźli się pod ostrzałem. Aby ich nie trafiono, położyli się na ziemi w bruzdach i czekali, aż strzelanina ucichnie. Od czasu do czasu wzajemnie sprawdzali, czy jeszcze żyją. Gdy strzelanina ucichła, Dzikiewicz mówi do Gacuty: Wstawaj, nie udawaj martwego. Ale ten wcale nie udawał – przypadkowa kula jednak go znalazła.

Wojna pozostawiła po sobie wiele nieszczęść ludzkich, sierot i kalek. Wielu młodych chłopców uległo wypadkowi, rozbierając zapalniki od granatów lub przynosząc do domu miny-pułapki, myśląc, że to piękna zabawka. Nie wiedzieli, że niosą śmierć.

Mikołaj JANOWSKI
Stare Berezowo, 1.X.2018 r.

Сьогоднішнє Староє Березово (тут колісь кунчалося село). Фото Ю. Гаврилюка

II Підляська українська наукова конференція «Культура та мова Підляшшя протягом століть»
II Podlaska Ukraińska Konferencja Naukowa "Kultura i język Podlasia w ciągu stuleci"

Більськ на Підляшші, 16-17 листопада 2018 р. / Bielsk Podlaski, 16-17 listopada 2018 r.

Метою Підляської української наукової конференції є інтенсифікація досліджень історії і культури та сучасності Підляшшя, а також створення місця для презентації і популяризації результатів наукових досліджень українського наукового середовища Підляшшя та інших дослідників, які зацікавлені дослідницькою проблематикою Підляшшя. Перша Підляська українська наукова конференція відбулася у жовтні 2017 р. з нагоди 25-річчя Союзу українців Підляшшя та показала потребу організації того роду наукових заходів.

Дослідження історії і культури та сучасності української громадськості Підляшшя мають ключове значення для пізнання і збереження культурної спадщини регіону та формування національної і регіональної ідентичності його мешканців. Необхідним для формування та збереження тотожності є також створення форуму презентації вірогідних наукових досліджень та інтегрування і розвиток українського наукового середовища Підляшшя.

Celem Podlaskiej Ukraińskiej Konferencji Naukowej jest intensyfikacja badań nad dziejami i kulturą oraz współczesnością społeczności ukraińskiej Podlasia, a także stworzenie miejsca dla prezentacji i popularyzacji wyników badań naukowych ukraińskiego środowiska naukowego Podlasia oraz innych badaczy zainteresowanych problematyką badawczą Podlasia. Pierwsza Podlaska Ukraińska Konferencja Naukowa odbyła się w październiku 2017 r. z okazji 25-lecia Związku Ukraińców Podlasia i pokazała potrzebę organizacji podobnych przedsięwzięć naukowych.

Badania nad dziejami i kulturą oraz współczesnością społeczności ukraińskiej Podlasia mają kluczowe znaczenie dla poznania i zachowania spuścizny kulturowej regionu oraz kształtowania tożsamości narodowej i regionalnej jego mieszkańców. Niezbędne dla kształtowania i zachowania tożsamości jest również stworzenie forum prezentacji wiarygodnych badań naukowych oraz integrowanie i rozwój ukraińskiego środowiska naukowego Podlasia.

ЗАГАЛЬНА ПРОГРАМА • PROGRAM OGÓLNY

16.11.2018 (п'ятниця / piątek)

13.00-13.15 Відкриття конференції / Otwarcie konferencji

13.15-16.00 Сесія I: Українська мова та література Підляшшя / Sesja I: Język i literatura ukraińska Podlasia

16.15-18.45 Сесія II: Історична доля Підляшшя / Sesja II: Losy historyczne Podlasia

19.00-20.00 Презентація видання «Кліщелі, Підляшшя, Україна. Ювілейний збірник на пошану доктора Миколи Рощенка у 75-річчя від дня народження» за ред. Г. Купріяновича та Р. Висоцького (Кліщелі 2017)

Prezentacja wydawnictwa ***Kleszczele, Podlasie, Ukraina. Księga jubileuszowa ku czci doktora Mikołaja Roszczenki w 75-lecie urodzin***, pod red. G. Kuprianowicza i R. Wysockiego (Kleszczele 2017)

17.11.2018 (субота / sobota)

9.00-9.15 Відкриття виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші» (автори виставки: Григорій Купріянович, Славомир Виспянський) / Otwarcie wystawy „1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu" (autorzy wystawy: Grzegorz Kuprianowicz, Sławomir Wyspiański)

9.15-11.45 Сесія III: Культурна і природна спадщина Підляшшя / Sesja III: Kulturalne i przyrodnicze dziedzictwo Podlasia

12.00-13.00 Дискусія «Перспективи та напрямки діяльності Підляського наукового інституту» / Dyskusja „Perspektywy i kierunki działania Podlaskiego Instytutu Naukowego"

13.45-16.15 Сесія IV: Український етнос Підляшшя у контексті функціонування національних меншин / Sesja IV: Ukraiński etnos Podlasia w kontekście funkcjonowania mniejszości narodowych

16.15-16.45 Урочисте закриття конференції / Uroczyste zamknięcie konferencji

Місце конференції: **Міська публічна бібліотека в Більську на Підляшші, вул. Казімежовська 14**

Miejsce konferencji: **Miejska Biblioteka Publiczna w Bielsku Podlaskim, ul. Kazimierzowska 14**

Організатор конференції: **Підляський науковий інститут; співорганізатори: Союз українців Підляшшя, Українське товариство.**

Organizator konferencji: **Podlaski Instytut Naukowy; współorganizatorzy: Związek Ukraińców Podlasia, Towarzystwo Ukraińskie.**

Організаційний комітет: **д-р Григорій Купріянович – голова, д-р Андрій Артем'юк, д-р Андрій Єкатеринчук, Людмила Лабович – секретар, д-р Мирослав Степанюк.**

Komitet Organizacyjny: **dr Grzegorz Kuprianowicz – przewodniczący, dr Andrzej Artemiuk, dr Andrzej Jekaterynczuk, mgr Ludmiła Łabowicz – sekretarz, dr Mirosław Stepaniuk.**

Медіа-патронат: **Український часопис Підляшшя «Над Бугом і Нарвою», Польське радіо Білосток, Польське телебачення Білосток, „Nowiny Podlaskie", „Kurier Podlaski – Głos Siemiatycz".**

Patronat medialny: **Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju", Polskie Radio Białystok, Telewizja Polska Białystok, „Nowiny Podlaskie", „Kurier Podlaski – Głos Siemiatycz".**

Почесний патронат: **Бургомістр Міста Більськ на Підляшші, Бургомістр Кліщель, Війт ґміни Більськ на Підляшші.**

Patronat honorowy: **Burmistrz Miasta Bielsk Podlaski, Burmistrz Kleszczel, Wójt Gminy Bielsk Podlaski.**

Конференція відбувається завдяки підтримці численних приватних осіб та при фінансовій підтримці **Міністерства закордонних справ України, Бургомістра міста Більськ на Підляшші, Бургомістра міста Гайнівка, Бургомістра Кліщель, Війта ґміни Більськ на Підляшші, Товариства любителів скансену в Козликах.**

Konferencja odbywa się dzięki wsparciu licznych osób prywatnych oraz przy wsparciu finansowym **Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, Burmistrza Miasta Bielsk Podlaski, Burmistrza Miasta Hajnówka, Burmistrza Kleszczel, Wójta Gminy Bielsk Podlaski, Towarzystwa Przyjaciół Skansenu w Koźlikach.**

Спонсори / Sponsorzy: **Polska Sieć Sklepów „Arhelan", Agencja Wydawnicza „Ekopress", J.W. Zakład Transportowy.**

Про Карпа, Юосіфа, Сімона й Тімошку, і про мліни

Pro Karpa, Juosifa, Simona j Timoszku, i pro mliny

Закуончинє з попереднього номера

В той самий час, колі Карп оплакував свойого сина, на німецькіх роботах бив Тімошка Банькуовські. Тімошка уродівся і виростав в Котлуовці, малуом селі^е^ в Наровськуй гміні. Колі прийшлі совіети, вуон бив ще зусіем молодим хлопцьом. Йому тогди совіети нічого кєпського не зробілі. Так само і ніемці. Колі ліетом 1941 року вони напалі на совіетську Росію, коло Котлуовкі била якаясь стрилянiна між ніемцямі і руськімі. Двох ніемцюв згінуло, двох било раняних. Люде з Котлуовкі знайшлі тих раняних десь на полі, привезлі до села і їм помоглі. Досталась послі за тоє для Котлуовкі нагорода. Ніемці привезлі до села мукі, цукру і роздалі людям. Послі з ніемцямі било вже всьо гуорш і гуорш. Зачалі вивозіті молодьож на роботи. Хоч Тімошка боявся їехаті до Ніемець, то так вийшло, што попав вуон некєпсько. Робів в Ольштині, у велікум мліні^е^. Для Тімошкі, молодого хлопця з Котлуовкі, малєнького села, било там в Ольштині мнуого цікавого. Зобачив вуон велікі машини в мліні^е^, самоходи і мнуого такіх справ, про котори вуон в Котлуовці і не чув. Хліеба в мліні^е^ не браковало, а робота як робота. То ж на селі^е^ Тімошка тоже немало наробівся. Час на роботах помалу мінав, аж в 1944 році всьо помінялось. Фронт бив штораз бліжей. Ніемці закрилі млін і загналі такіх як Тімошка копаті окопи. Тут то уже льогко не било. Не било чого їесті, што якісь час нальоти совіетськіх самольотув. Не раз смерть в очи заглядала. Послі Тімошка розказував, як то шкода йому зробілось ніемцюв. Вуон жив серед добрих люді, а тепер тиє ніемці так боялісь руськіх солдат, што просто плакалі.

Фронт перейшов, ніемці втеклі і на їхнє міесцє пришлі руські солдати. Зразу началі випитуваті тих, што билі на роботах, хто вони. І колі Тімошка сказав, што вуон з Пудляша, з Котлуовкі, зразу взялі його в Червону армію. Всіех тих хлопці з Пудляша, котори билі у ніемцюв на роботах, совіети забіралі в солдати. Говорилі, што кровєю пудляськім хлопцям треба заплатіті за тоє, што вони помагалі ніемцям. Якби то тиє хлопці самиє охочо їехалі на роботи. Послі вони чуть не всіе погінулі на вуйніе. Бивало, совіетські командіри не научилі їх стриляті, а на фронт послалі. Гінулі сотнямі. Совіети їх і звалі «пушечноє м'ясо». Тімошка міев мнуого щастя. Уже будучи солдатом совіетської армії, вуон захворіев. Колієно так болієло, што ходіті не муог. Пуйшов Тімошка до дох-

Тімох і Доміна – батькі Тімошкі Банькуовського
Timoch i Domina – bat´ki Timoszki Bańkuowśkoho

Zakuonczynie z poperednioho nomera

W toj samyj czas, koli Karp opłakuwaw swojoho syna, na niemećkich robotach byw Timoszka Bańkuowśki. Timoszka urodiwsia i wyrostaw w Kotłuowci, małuom selie w Narowśkuj hmini. Koli pryjszli sowiety, wuon byw szcze zusiem mołodym chłopciom. Jomu tohdy sowiety niczoho kiepśkoho ne zrobili. Tak samo i niemci. Koli lietom 1941 roku wony napali na sowietśku Rosiju, koło Kotłuowki była jakajaś strylanina miżdu niemciami i ruśkimi. Dwoch niemciuw zhinuło, dwoch było ranianych. Lude z Kotłuowki znajszli tych ranianych deś na poli, prywezli do seła i jim pomohli. Dostałaś posli za toje dla Kotłuowki nahoroda. Niemci prywezli do seła muki, cukru i rozdali ludiam. Posli z niemciami było wże wsio huorsz i huorsz. Zaczali wywoziti mołodioż na roboty. Chocz Timoszka bojawsia jiechati do Niemeć, to tak wyjszło, szto popaw wuon nekiepśko. Robiw w Olsztyni, u welikum mlinie. Dla Timoszki, mołodoho chłopcia z Kotłuowki, maleńkoho seła, było tam w Olsztyni mnuoho cikawoho. Zobaczyw wuon weliki maszyny w mlinie, samochody i mnuoho takich spraw, pro kotory wuon w Kotłuowci i ne czuw. Chlieba w mlinie ne brakowało, a robota jak robota. To ż na selie Timoszka toże nemało narobiwsia. Czas na robotach pomału minaw, aż w 1944 roci wsio pominiałoś. Front byw sztoraz bliżej. Niemci zakryli mlin i zahnali takich jak Timoszka kopati okopy. Tut to uże lohko ne było. Ne było czoho jiesti, szto jakiś czas naloty sowietśkich samolotuw. Ne raz smert' w oczy zahladała. Posli Timoszka rozkazuwaw, jak to szkoda jomu zrobiłoś niemciuw. Wuon żyw sered dobrych ludi, a teper tyje niemci tak bojaliś ruśkich sołdat, szto prosto płakali.

Front perejszow, niemci wtekli i na jichnie miescie pryszli ruśki sołdaty. Zrazu naczali wypytuwati tych, szto byli na robotach, chto wony. I koli Timoszka skazaw, szto wuon z Pudlasza, z Kotłuowki, zrazu wziali joho w Czerwonu armiju. Wsiech tych chłopci z Pudlasza, kotory byli u niemciuw na robotach, sowiety zabirali w sołdaty. Howoryli, szto krowieju pudlaśkim chłopciam treba zapłatiti za toje, szto wony pomahali niemciam. Jakby to tyje chłopci samyje ochoczo jiechali na roboty. Posli wony czut' ne wsie pohinuli na wujnie. Bywało, sowietśki komandiry ne nauczyli jich strylati, a na front posłali. Hinuli sotniami. Sowiety jich i zwali «puszecznoje mjaso». Timoszka miew mnuoho szczastia. Uże buduczy sołdatom sowietśkoji armiji, wuon zachworyew. Koliieno tak boliełło, szto choditi ne muoh. Pujszow Ti-

Австралія, Надя Банькуовська, сестра Тімошкі Банькуовського з сімйою. Білорусь, Міша Банькуовські з сімйою
Awstralija, Nadia Bańkuowśka, sestra Timoszki Bańkuowśkoho z simjoju. Biłoruś, Misza Bańkuowśki z simjoju

тора, а той, добри чоловіᵉк, сказав, што на фронт вуон не надається. І так звуольнілі Тімошку до хати. Певно, коб не той дохтор, згінув би на фронті.

Треба било Тімошці ворочатіся до хати. А з тим не било льогко. Пішком іті далєко, а і колiᵉно боліт. Довго Тімошка просів всякіх люді, коб його пудвезлі. Помуог машиніста з поїзда. Завюоз Тімошку до Білостоку, хоч не дармо. Мусів вуон ціᵉлу дорогу угіᵉлє в паровозі шуфльоваті. Шуфльовав, бо до хати хотіᵉлось. Вернувся Тімошка на родіну, а там хати нема. Батькуов – Тімоха і Доміни – нема. Брата Міши і сестри Наді тоже нема. Батькі з Мішою уже виїхалі в Совіᵉтські Союз, а сестра Надя, котора так як Тімошка била на роботах у ніᵉмцюв, уже не вернулась до Котлуовкі. Вона виїхала до Австралії.

У 1944 році, колі Тімошка бив ще на роботах, через Пудляше переходів фронт. Люде копалі схрони і ховаліся. Так било і в Котлуовці. Люде сідіᵉлі в схронах за селом, а село тогди обстрилялі і руські, і ніᵉмці. І воне згориᵉло. Згориᵉла і Тімошкіна хата. Тогди по селах ходілі совіᵉтські комісари і наговорувалі люді, коб вони виїжджалі в Союз. Казалі комісари людям, што вони білоруси і їх міᵉсцє в Совіᵉтськуй Росії, а в Росії просто живі не вмірай. Нібито так добре там живеться. Некотори повіᵉрилі і поїᵉхалі. Поїᵉхалі і Тімошкіни батькі. Бо і што ж міᵉлі робіті? В Котлуовці хата спаляна, а в Совіᵉтськум Союзі просто рай, як казалі комісари. Сестра Тімошкі била вже в Австралії. І так Тімошка остався сам. Без сім'їᵉ і без хати.

Ужикі тоже потерпіᵉлі, колі переходів фронт. Коло Кривої і Ужик ішлі запекли бої. Гінулі ніᵉмці, а ще буольш руських. Сімон з жуонкою Лєнкою і дітьмі Гандзьою і Сьомкою оставів тогди свуой млін і ховався в викопанум на полі схроні. Треба било довго там сідіᵉті, падалі кругом бомби і снаради, не било чого їᵉсті. Сімонув млін згориᵉв. Коло мліна і на полі лєжалі забіти совіᵉтські солдати. Їх треба било поховаті, бо червоноармісти просто оставілі своїх неживих товариши і пушлі даліᵉй вперед. От, такая у червоноармістув била культура. Солдат там не шановалі – ні живих, ні мертвих. Сімон

moszka do dochtora, a toj, dobry czołowiᵉk, skazaw, szto na front wuon ne nadajet´sia. I tak zwuolnili Timoszku do chaty. Pewno, kob ne toj dochtor, zhinuw by na fronti.

Treba było Timoszci woroczatisia do chaty. A z tym ne było lohko. Piszkom iti daleko, a i koliᵉno bolit. Dowho Timoszka prosiw wsiakich ludi, kob joho pudwezli. Pomuoh maszynista z pojizda. Zawjuoz Timoszku do Biłostoku, chocz ne darmo. Musiw wuon ciᵉłu dorohu uhiᵉle w parowozi szuflowati. Szuflowaw, bo do chaty chotiᵉłoś. Wernuwsia Timoszka na rodinu, a tam chaty nema. Bat'kuow – Timocha i Dominy – nema. Brata Miszy i sestry Nadi toże nema. Bat'ki z Miszoju uże wyjichali w Sowiᵉtśki Sojuz, a sestra Nadia, kotora tak jak Timoszka była na robotach u niᵉmciuw, uże ne wernułaś do Kotłuowki. Wona wyjichała do Awstraliji.

U 1944 roci, koli Timoszka byw szcze na robotach, czerez Pudlasze perechodiw front. Lude kopali schrony i chowalisia. Tak było i w Kotłuowci. Lude sidiᵉli w schronach za sełom, a seło tohdy obstrylali i ruśki, i niᵉmci. I wone zhoryᵉło. Zhoryᵉła i Timoszkina chata. Tohdy po sełach chodili sowiᵉtśki komisary i nahoworuwali ludi, kob wony wyjiżdżali w Sojuz. Kazali komisary ludiam, szto wony biłorusy i jich miᵉscie w Sowiᵉtśkuj Rosiji, a w Rosiji prosto żywi ne wmiraj. Nibyto tak dobre tam żywet´sia. Nekotory powiᵉryli i pojiᵉchali. Pojiᵉchali i Timoszkiny bat'ki. Bo i szto ż miᵉli robiti? W Kotłuowci chata spalana, a w Sowiᵉtśkum Sojuzi prosto raj, jak kazali komisary. Sestra Timoszki była wże w Awstraliji. I tak Timoszka ostawsia sam. Bez simjiᵉ i bez chaty.

Użyki toże poterpiᵉli, koli perechodiw front. Koło Krywoji i Użyk iszli zapekły bojiᵉ. Hinuli niᵉmci, a szcze buolsz ruśkich. Simon z żuonkoju Lenkoju i dit´mi Handzioju i Siomkoju ostawiw tohdy swuoj mlin i chowawsia w wykopanum na poli schroni. Treba było dowho tam sidiᵉti, padali kruhom bomby i snarady, ne było czoho jiᵉsti. Simonuw mlin zhoryᵉw. Koło mlina i na poli leżali zabity sowiᵉtśki sołdaty. Jich treba było pochowati, bo czerwonoarmisty prosto ostawili swojich neżywych towaryszy i puszli daliᵉj wpered. Ot, takaja u czerwonoarmistuw była kultura. Sołdat tam ne szanowali – ni żywych, ni mertwych. Simon

бив тогди тяжко хвори і то Лєнка, Сімона жуонка, поховала коло мліна павших в бою. Тяжкі то бив час для Сімона і його сім'їᵉ. Треба било мліна одбудовуваті.

Тімошка, як обачив, што йому нема міᵉсця в руоднуй Котлуовці, пуйшов до Вуолькі, малєнького села, де жив Міхаль Забруоцькі, Тімощин дядько. Міхаль приняв його до хати. І так зачав вуон житі у Вуольці і помагаті Міхальові в господарці. А хата у Забруоцькіх била тогди невеліка, тіᵉсно било там. Міхаль задумав, што добре било б Тімошку оженіті. Уже знав, скуоль взяті йому жуонку. То ж в Лущах, в хаті Міхальового тестя, дівченят не бракло. У Карпа не жив уже тогди син Юосіф. Не било кому переняті по Карпові господарку. В Карповуй хаті жила з їм Кіліна, вдовіця по Карповум синові Юосіфові і три дочкі Юосіфа – Надя, Маня і Віᵉра. Карп Григорук з Міхальом Забруоцькім задумалі одну з їх, Надю, оженіті з молодим Тімошкою. Всьо било добре обговоране і передумане. Не мусів би Карп Григорук житі туолько з петьома бабамі в хаті, бив би ще одін мужчина. Юосіфова дочка міᵉла б чоловіᵉка, а Міхаль Забруоцькі міᵉв би буольш міᵉсця в хаті. Сподобався Тімошка Карпові, добри бив з його хлопець, а і в мліні ᵉ на роботах бив, то може якось разом рушилі б справу лущуовського мліна. Так собіᵉ Карп думав.

Як задумалі, так і зробілі. Не мінуло два міᵉсеці і вже било весіᵉлє. Ні Тімошкі, ні Наді ніхто і не питав, чи їм той плян подобається. Оженілі і всьо. Послі Тімошка говорив, што їм, молодим хлопцьом, так закрунулі, што вуон і не знав, што з їм робіться.

А в Ужиках тогди Сімон забірався за свуой спаляни млін. Треба било його одбудоваті. Не било з тим латво. Зараз по вуйніᵉ била біда і всього браковало. А найгуорш, што в Пуольщи дуйшлі до власті комуністи. Для комуністув хтось, хто міᵉв мліна, бив просто буржуйом. Бив то час, колі по селах закладалі колхози і кажди, хто міᵉв трохі буольш землі ᵉ, або так як Сімон млін, лічився ворогом нової власті. І найлєпі било б тим буржуям і кулакам забраті всьо і загнаті їх до колхозу. Певно забралі би у Сімона мліна, алє бив спаляни і просто не било чого забіраті. Сімон помалу його одбудовав і начав молоті. Тогди уже не бив добри час для ужицького мліна. Білі високі податкі, началі будоваті ліᵉпши, бо елєктрични мліни. Сімон прихвориᵉв і не муог уже туолькі робіті, як колісь. Хоч помагалі йому жуонка Лєна і дочка Гандзя, добре не било. І в 1954 році Сімон мліна закрив, а і сам недовго умер. Так скуончилась кількасотліᵉтня історія ужицького мліна.

byw tohdy tiażko chwory i to Lenka, Simona żuonka, pochowała koło mlina pawszych w boju. Tiażki to byw czas dla Simona i joho simjiᵉ. Treba było mlina odbudowuwati.

Timoszka, jak obaczyw, szto jomu nema miᵉscia w ruodnuj Kotłuowci, pujszow do Wuolki, maleńkoho seła, de żyw Michal Zabruoćki, Timoszczyn diad´ko. Michal joho pryniaw do chaty. I tak zaczaw wuon żyti u Wuolci i pomahati Michalowi w hospodarci. A chata u Zabruoćkich była tohdy newelika, tiᵉsno było tam. Michal zadumaw, szto dobre było b Timoszku ożeniti. Uże znaw, skuol wziati jomu żuonku. To ż w Łuszczach, w chati Michalowoho testia, diwczeniat ne brakło. U Karpa ne żyw uże tohdy syn Juosif. Ne było komu pereniati po Karpowi hospodarku. W Karpowuj chati żyła z jim Kilina, wdowicia po Karpowum synowi Juosifowi i try doczki Juosifa – Nadia, Mania i Wiᵉra. Karp Hryhoruk z Michalom Zabruoćkim zadumali odnu z jich, Nadiu, ożeniti z mołodym Timoszkoju. Wsio było dobre obhoworane i peredumane. Ne musiw by Karp Hryhoruk żyti tuolko z petioma babami w chati, byw by szcze odin mużczyna. Juosifowa doczka miᵉła b czołowiᵉka, a Michal Zabruoćki miᵉw by buolsz miᵉscia w chati. Spodobawsia Timoszka Karpowi, dobry byw z joho chłopeć, a i w mliniᵉ na robotach byw, to może jakoś razom ruszyli b sprawu łuszczuowśkoho mlina. Tak sobiᵉ Karp dumaw.

Jak zadumali, tak i zrobili. Ne minuło dwa miᵉseci i wże było wesiᵉle. Ni Timoszki, ni Nadi nichto i ne pytaw, czy jim toj plan podobajet`sia. Ożenili i wsio. Posli Timoszka howoryw, szto jim, mołodym chłopciom, tak zakrunuli, szto wuon i ne znaw, szto z jim robit´sia.

A w Użykach tohdy Simon zabirawsia za swuoj spalany mlin. Treba było joho odbudowati. Ne było z tym łatwo. Zaraz po wujniᵉ była bida i wsioho brakowało. A najhuorsz, szto w Puolszczy dujszli do własti komunisty. Dla komunistuw chtoś, chto miᵉw mlina, byw prosto burżujom. Byw to czas, koli po sełach zakładali kołchozy i każdy, chto miᵉw trochi buolsz zemliᵉ, abo tak jak Simon mlin, liczywsia worohom nowoji własti. I najlepi było b tym burżujam i kułakam zabrati wsio i zahnati jich do kołchozu. Pewno zabrali by u Simona mlina, ale byw spalany i prosto ne było czoho zabirati. Simon pomału joho odbudowaw i naczaw mołoti. Tohdy uże ne byw dobry czas dla użyćkoho mlina. Byli wysoki podatki, naczali budowati liᵉpszy, bo elektryczny mliny. Simon prychworyᵉw i ne muoh uże tuolki robiti, jak koliś. Chocz pomahali jomu żuonka Lena i doczka Handzia, dobre ne było. I w 1954 roci Simon mlina zakryw, a i sam nedowho umer. Tak skuonczyłaś kilkasotliᵉtnia istorija użyćkoho mlina.

Вуолька. Тімошка Банькуовські з вульчанською молодьожою в день свойого весіᵉля. Тімошка Банькуовські виїжджає з Вуолькі до шлюбу
Wuolka. Timoszka Bańkuowśki z wulczanśkoju mołodiożoju w deń swojoho wesiᵉla. Timoszka Bańkuowśki wyjiżdżaje z Wuolki do szlubu

Тімошка Банькуовські з жуонкою Надьою і сином Томком
Timoszka Bańkuowski z żuonkoju Nadioju i synom Tomkom

Тімошка Банькуовські з жуонкою Надьою і дочкою Вальою
Timoszka Bańkuowski z żuonkoju Nadioju i doczkoju Waloju
Карп Григорук з невіᵉсткою Кіліною
Karp Hryhoruk z newiᵉstkoju Kilinoju

Трудни час бив для Сімона в Ужиках по вуйніᵉ і так само нелатви час настав по вуйніᵉ для Тімошкі в Лущах. Карп Григорук уже бив немолоди і Тімошка зразу по своюом весіᵉлі мусів сам в Лущах господароваті. Господарка била не малая, било што робіті. І всьо било б добре, коб не тоє, што тая господарка била веліка. А так комуністи Тімошкі учепілісь. Як у когось тогди била веліка господарка, то вуон бив кулак, ворог партії. По вуйніᵉ пуольські комуністи, так само як совіᵉтські в Росії, хотіᵉлі по свойому свіᵉт міняті. По селах міᵉлі биті туолько колхози. В малих Лущах тоже колхоз хотіᵉлі зробіті. Наговорували Тімошку вступаті. Вуон до ніякого колхозу не хотіᵉв. Хотіᵉв сам спокуойно господароваті. І тогди на його, так як на каждого чуть богатшого господара, кулака, наложилі високі податкі. Треба било оддаваті збуоже, молоко, м'ясо. Билі ще всякі шарваркі – а то робіті на дорогах, а то копаті рови. Треба било платіті на одбудову Варшави, на якієсь помнікі, а то Сталіна, а то Міцкєвіча і на всьо, што туолькі комуністична власть видумала. Мнуого того всього било і не витримав Тімошка. Не дав ради всього платіті і його посаділі в тюрму. Просідіᵉв пуврoку. Послі випустілі. Ну бо і пошто ж такого Тімошку в тюрміᵉ триматі і ще його там корміті? То ж вуон нічого не украв і нікого не забів. Одчепілісь од його. І так жив собіᵉ Тімошка Банькуовські довгі ліᵉта з сімйою на Карповум міᵉсцю в Лущах. Бив добрим господаром, шановалі його сусіᵉди і хоч Тімошкі нема уже на сюом свіᵉті, добра паметь про його осталась. А про мліни мало хто уже і помніт.

Можна ще туолькі подуматі, як мнуого зла для пудляськіх сіᵉмюв Григорукуов і Банькуовськіх принеслі фашисти і комуністи. Певно, коб не начата їмі вуйна, тиє двіᵉ сім'їᵉ жилі б спокуойно і щасліво в своїх пудляськіх селах.

Юрій ПЛЄВА
Фотографії надани автором статтіᵉ

Trudny czas byw dla Simona w Użykach po wujniᵉ i tak samo nełatwy czas nastaw po wujniᵉ dla Timoszki w Łuszczach. Karp Hryhoruk uże byw nemołody i Timoszka zrazu po swojuom wesiᵉli musiw sam w Łuszczach hospodarowati. Hospodarka była ne małaja, było szto robiti. I wsio było b dobre, kob ne toje, szto taja hospodarka była welika. A tak komunisty Timoszki uczepiliś. Jak u kohoś tohdy była welika hospodarka, to wuon byw kułak, woroh partiji. Po wujniᵉ puolski komunisty, tak samo jak sowiᵉtśki w Rosiji, chotiᵉli po swojomu swiᵉt miniati. Po sełach miᵉli byti tuolko kołchozy. W małych Łuszczach toże kołchoz chotiᵉli zrobiti. Nahoworuwali Timoszku wstupati. Wuon do nijakoho kołchozu ne chotiᵉw. Chotiᵉw sam spokuojno hospodarowati. I tohdy na joho, tak jak na każdoho czut' bohatszoho hospodara, kułaka, nałożyli wysoki podatki. Treba było oddawati zbuoże, mołoko, mjaso. Byli szcze wsiaki szarwarki – a to robiti na dorohach, a to kopati rowy. Treba było płatiti na odbudowu Warszawy, na jakijeś pomniki, a to Stalina, a to Mickiewicza i na wsio, szto tuolki komunistyczna włast´ wydumała. Mnuoho toho wsioho było i ne wytrymaw Timoszka. Ne daw rady wsioho płatiti i joho posadili w tiurmu. Prosidiᵉw puwroku. Posli wypustili. Nu bo i poszto ż takoho Timoszku w tiurmiᵉ trymati i szcze joho tam kormiti? To ż wuon niczoho ne ukraw i nikoho ne zabiw. Odczepiliś od joho. I tak żyw sobiᵉ Timoszka Bańkuowśki dowhi liᵉta z simjoju na Karpowum miᵉsciu w Łuszczach. Byw dobrym hospodarom, szanowali joho susiᵉdy i chocz Timoszki nema uże na siuom swiᵉti, dobra pamet' pro joho ostałaś. A pro mliny mało chto uże i pomnit.

Można szcze tuolki podumati, jak mnuoho zła dla pudlaśkich siᵉmjuw Hryhorukuow i Bańkuowśkich prynesli faszysty i komunisty. Pewno, kob ne naczata jimi wujna, tyje dwiᵉ simjiᵉ żyli b spokuojno i szczasliwo w swojich pudlaśkich sełach.

Jurij PLEWA
Fotohrafiji nadany awtorom stattiᵉ

Pomiędzy pradawną Słowiańszczyzną a Rusią Kijowską

(Szkic o dawnym osadnictwie na podlaskim Pobużu)

Zakończenie z poprzednich numerów

Wraz z powstaniem w Brześciu ośrodka zarządzania północno-zachodnim pograniczem Rusi Kijowskiej, Pobuże z naturalnego terytorium osadniczego zaczęło przekształcać się w jednostkę administracyjno-polityczną, która od głównego grodu określana jest mianem Ziemi Brzeskiej. Jej osią był Bug, nad którym leżały główne grody – Brześć i Drohiczyn.

Obszar Ziemi Brzeskiej wytyczały rzeki i bagna, które wyznaczały tereny osadnicze. Na zachodzie naturalnymi granicami były dopływy Bugu – Liwiec i Nurzec, które wyznaczały tu najdalszy zachodni zasięg osadnictwa dulebskiego (wołyńskiego) już od VI w. n.e., w okresie późniejszym była to jednocześnie granica z Polską. Jak się okazuje, granicę tę wskazują nie tylko zabytki archeologiczne, lecz ma ona też potwierdzenie w toponimii – nazewnictwie miejscowości o zakończeniu -yczi (w pisowni polskiej -ycze, -ice). Wg językoznawcy ukraińskiego Ołeha Kupczyńskiego pozwala to ustalić wyraźną granicę oddzielającą nie tylko Dulebów-Wołynian od Wiślan (utożsamianych z Lędzianami) i Mazowszan, ale też granicę oddzielającą Słowian wschodnich od zachodnich. Granica ta biegnie w przybliżeniu prawobrzeżem Wieprza (z wyjątkiem górnego biegu), przylegając na północy do obszaru Polesia Lubelskiego, później zaś w głąb Wysoczyzny Siedleckiej, do ujścia Nurca do Buga. Na obszarze na wschód od tej linii granicznej mamy kilka głównych skupień nazw miejscowości z zakończeniem -iczy, zasiedlonych przez Dulebów-Wołynian. Na południu jest to obszar z centrum w historycznym grodzie Wołyń (Sokal, Hrubieszów, Włodzimierz Wołyński), na północy zaś takim ośrodkiem był Brześć (wododział Bugu i Prypeci z Kamieńcem i Kobryniem). Nieco mniejsze skupiska występowały w okolicy Chełma i Drohiczyna, co świadczy o nierównomiernym zasiedleniu plemiennego terytorium Dulebów-Wołynian, rozbitego na kilka obszarów gęstszego zasiedlenia pooddzielanych pustkami osadniczymi, co prawdopodobnie odpowiadało wewnętrznym podziałom związku dulebskiego na poszczególne plemiona.[52]

W skład średniowiecznej Ziemi Brzeskiej weszły dwa takie obszary – brzeski i drohiczyński, włączone do państwa kijowskiego najpóźniej w drugiej połowie X w. Jak stwierdza M. Hruszewśkyj: *Wziąwszy pod uwagę wyprawy Włodzimierza na Podkarpacie i na Pobuże (przeciwko Jaćwingom), musimy widzieć tu granice jego państwa, chociaż jest możliwe, że granice te były przez niego tylko przywrócone, odnowione, a nie zdobyte po raz pierwszy.*[53]

Głównym grodem tego terytorium był oczywiście Brześć, którego nazwa w latopisach stanowi synonim całej Ziemi Brzeskiej – w takim znaczeniu jest ona wymieniana zarówno po raz pierwszy pod rokiem 1017, jak i w okresie późniejszym.[54] W 1142 r. jako główny gród odrębnej włości nadawanej jednemu z książąt widzimy też Drohiczyn.[55] W dziejach politycznych Ziemi Brzeskiej rola Drohiczyna znacznie wzrasta w drugiej połowie XII w., gdyż staje się on na pewien czas, podobnie jak i Brześć, stolicą udzielnego księstwa, rządzonego przez książąt z linii wołyńskiej.

Zachodnia rubież Ziemi Brzeskiej zaczęła kształtować się w X w., gdy powstały, przede wszystkim wzdłuż Liwca, nowe grody – w Barchowie, Czołomyjach, Huszlewie i prawdopodobnie w Grodzisku koło Węgrowa, Wyłazach i Grodzisku na południe od Siedlec (możliwe, że te trzy grody powstały dopiero w XI w.) oraz ponownie zaczęto użytkować stare, dotąd opuszczone – w Niewiadomej, Klimach i Krzesku. Osłaniały one zachodnią i południowo-zachodnią rubież drohiczyńskiego obszaru osadniczego, będąc z osadami przygrodowymi niejako jego forpocztą. Brak jest natomiast w tym okresie grodów w międzyrzeczu Nurca i Narwi (obszar bielski). Niejasna pozostaje też sytuacja w rejonie Leśnej i Muchawca (obszar brzeski), gdyż brak jest z tego terenu dobrze datowanych stanowisk archeologicznych. Wg spisu sporządzonego przez Ju. Kucharenkę na obszarze brzeskim znajduje się 5 nie zbadanych grodzisk – w Barankach nad Leśną oraz w Liniewie, Oziatach, Zaprudach i Zalesiu na obu brzegach Muchawca. Jednocześnie duża liczba kurhanów na tym terenie (Kucharenko odnosi je do XI-XIII w.) świadczy o stosunkowo gęstym zaludnieniu prawego (północnego) brzegu Muchawca i obu brzegów Leśnej. W opinii M. Miśkiewicz powstawanie grodów w ciągu X w. nie miało jeszcze nic wspólnego z terytorialną państwową organizacją grodową, która zaczęła wkraczać tu dopiero w XI w.[56] Idąc za tą sugestią, odradzanie starych i budowę nowych grodów powinniśmy uznać za umacnianie zachodnich granic rozrastającego się terytorialnie i demograficznie obszaru plemiennego podlegającego znacznym przekształceniom wewnętrznym.

W XI w. następuje znaczna intensyfikacja osadnictwa i powstają nowe ośrodki grodowe – w Drohiczynie (w oparciu o dwie istniejące osady), Podnieśnie i Włodkach. Jednocześnie zaczęto tworzyć system grodów osłaniających drohiczyńskie Pobuże od północy, a więc od strony aktywizującej się wówczas Jaćwieży, budując grody w Surażu i Zajączkach nad Narwią oraz w Haćkach (na starym grodzisku użytkowanym w VI w.). W XII w. ten odcinek pogranicza wzmocniły dodatkowo grody w Bielsku i Brańsku. W tym samym czasie powstał drugi łańcuch obronny, osłaniający obszar drohiczyński od południa – grody w Dokudowie, Berezie, Krzewicy i Zamku. W XII w., oprócz nadbużańskiego Gródka, powstają też nowe grody we wschodniej części obszaru drohiczyńskiego – w Chłopkowie, Dzięciołach, Ostromęczynie, Mielniku, Klukowiczach i Jancewiczach.[57] Powstawanie tej XII-wiecznej linii obronnej na południowym wschodzie i wschodzie wiązało się najprawdopodobniej z wyodrębnieniem obszaru drohiczyńskiego w udzielne księstwo, co nastąpiło właśnie w drugiej połowie tego wieku. Jak bowiem podkreśla M. Miśkiewicz, do tego czasu wschodnie pogranicze drohiczyńskiego obszaru osadniczego (międzyrzecza Nurca i Liwca) nie wykazywało cech pozwalających na oddzielenie go od obszaru brzeskiego.[58] Później powstały grody w Bużyskach (XIII w.) i w Krzymoszach (przełom XIII i XIV w.).[59]

Po dokonanym przez Romana Mstisławowicza zjednoczeniu wszystkich włości wołyńskich w jedną całość (koniec XII w.), w latach 30. XIII w. następuje ponowny podział Ziemi Brzeskiej. Daniel Romanowicz przyłączył bowiem Drohiczyn z Mielnikiem do swych włości halickich (halicko-chełmskich), zaś

Makieta grodu ruskiego w Brześciu i zabytki wydobyte na jego terenie przez archeologów (ekspozycja Muzeum Archeologicznego „Berestje" w Brześciu)

Brześć i Bielsk nadal pozostawały w składzie włości zachodniowołyńskich. Tak więc już od połowy XII w. mamy potwierdzone przez źródła pisane polityczno-administracyjne rozbicie pierwotnego obszaru Ziemi Brzeskiej na dwie części.

Nie wszystkie należące do pierwotnej Ziemi Brzeskiej obszary na zachód od Bugu weszły w skład wydzielającej się Ziemi Drohiczyńskiej. Jak wynika z danych latopisu, w drugiej połowie XIII w. pomiędzy północną granicą Ziemi Chełmskiej a południową granicą Ziemi Drohiczyńskiej rozciągał się teren należący do wołyńskich, a więc w tym przypadku brzeskich, włości Wołodymyra Wasylkowicza – Wohyń nad Tyśmienicą i wsie nad dolnym biegiem Krzny.[60] Prawdopodobnie więc do Ziemi Brzeskiej należały wówczas też leżące nad Krzną i jej dopływami grody w Dokudowie, Berezie, Krzewicy, a także w Zamku, co sugeruje m.in. M. Miśkiewicz, prowadząca granice Ziemi Drohiczyńskiej na północ od tych miejscowości.[61]

Najważniejszą z punktu widzenia politycznego i militarnego częścią zewnętrznych granic Ziemi Brzeskiej (później Brzeskiej i Drohiczyńskiej) był odcinek zachodni, przylegający do obszarów polskich. Wykazywał on zresztą znaczną stabilność i w ciągu X-XIV w. właściwie nie ulegał istotnym zmianom.

Granica z terytorium polskiego Mazowsza zaczynała się na Narwi. Najdalej wysuniętym grodem Ziemi Brzeskiej był tu Suraż, położony na lewym brzegu Narwi, przy ujściu Lizy. Ze strony mazowieckiej mamy tu dwa grody pograniczne – Wiznę, położoną przy ujściu Biebrzy do Narwi i Święck (obecnie Święck-Strumiany). Wizna, gród kasztelański strzegący przeprawy przez Narew, aż do XIV w. była ośrodkiem rzadkiego osadnictwa mazowieckiego między Puszczą Kurpiowską a Bagnami Biebrzy. Przesmyk suchych terenów pod Wizną wykorzystywany był przez trakt łączący Mazowsze z Rusią, a także – w kierunku północno-wschodnim – z Jaćwieżą.[62] W 1145 r. w czasie walk wewnętrznych w Polsce Wizna, wskutek ugody książąt polskich i ruskich, znalazła się w rękach Ihora Olehowicza i jego braci. Odzyskana została przez książąt mazowieckich najprawdopodobniej już w roku 1149 lub w następnych, w każdym razie na długo przed 1170 r., gdy urzędował w tym grodzie od dawna zasiedziały kasztelan Bolesta.[63] W końcu XII i w XIII w. szlak przez Wiznę wykorzystywany był zarówno podczas polskich, jak i ruskich wypraw przeciwko Jaćwieży.

Ekspozycja Muzeum Archeologicznego „Berestje": scena z życia codziennego grodzian, drewniany grzebień z wyciętymi literami cyrylicy, ceramika

Mazowiecki gród w Święcku nad Brokiem powstał na przełomie XI i XII w. W świetle źródeł pisanych z XIII w. znajdowała się w nim siedziba kasztelana oraz komora celna. Jak zauważa J. Jaskanis, istnienie domniemanego targowiska i komory celnej w Święcku wiązało się przypuszczalnie z funkcjonowaniem szlaku handlowego wiodącego z Rusi drohicko-brzeskiej na Mazowsze i do Jaćwieży.[64] O związkach Święcka z obszarem zamieszkanym przez ludność ruską świadczy wyposażenie grobów na cmentarzu przykościelnym wykazujące znaczne wpływy ruskie.[65]

Jak stwierdza A. Gieysztor, strefa rozrzedzonego osadnictwa mazowieckiego sięgała na wschód w górę Narwi aż po Wiznę, w górę Bugu aż po Nurzec.[66] A. Kamiński przesuwa granicę osadnictwa mazowieckiego nad Narwią bardziej na wschód, przypuszczając, iż w XI-XIII w. sięgnęło ono już w pobliże rz. Lizy, a więc w bezpośrednie sąsiedztwo Suraża.[67] W każdym razie granica rusko-mazowiecka zaczynała się na zachód od Suraża i biegła na południe, aby sięgnąć ujścia Nurca do Bugu. Na południe od Bugu linia zwartego osadnictwa ruskiego biegła wzdłuż Cetyni i środkowego biegu Liwca, jednak istnienie grodu w Barchowie i okolicznych osad wskazuje na przesunięcie granicy najdalszego zasięgu Ziemi Brzeskiej aż do dolnego biegu Liwca i jego ujścia do Bugu. Na południe od środkowego biegu Liwca granica rusko-mazowiecka poprzez górny bieg Krzny kierowała się w stronę środkowego biegu Tyśmienicy i Wieprza.[68]

Granicę pomiędzy Ziemią Brzeską a Chełmską wytyczały rozległe bagna w dolinach rzek Piwonii i Włodawki.[69] Włodawa, pojawiająca się w latopisie w połowie XIII w., była pogranicznym grodem, prawdopodobnie należącym jeszcze do Ziemi Brzeskiej. Południowo-wschodnią i wschodnią granicę Ziemi Brzeskiej wyznaczały obszary bagienne ciągnące się od Bugu poprzez dział wodny Prypeci i Muchawca, a następnie poprzez górny Muchawiec i źródła Narwi. Na północ od biegu Narwi rozciągał się pas puszcz i bagien oddzielających Ziemię Brzeską od tzw. Rusi Czarnej (Wołkowysk, Grodno), które już około połowy XIII w. znalazły się w rękach książąt litewskich. Obszar podległy Grodnu sięgał po rzekę Supraśl, nad którą wzniesiono pograniczną twierdzę w obecnym Gródku, na szlaku łączącym księstwo grodzieńskie z Drohiczynem.[70] Pogranicznymi grodami grodzieńskimi były też Indura i Mstibohów.[71]

Równocześnie z rozwojem osadnictwa posuwającego się od Bugu w górę jego dopływów i do górnej Narwi oraz zakładaniem grodów kształtowały się wewnętrzne podziały Ziemi Brzeskiej, z której wydzieliły się z czasem poszczególne ziemie nowożytnego Podlasia. Stało się to jednak dopiero w XV-XVI w., bo chociaż już w XII i XIII w. widzimy okresowe oddzielanie się Drohiczyna z Mielnikiem od Brześcia, to jednak Bielsk pozostawał w tym czasie przy Brześciu, podczas gdy w XIV w. widzimy go jako gród Ziemi Drohiczyńskiej.

Wyraźniejsze centra osadnictwa, pochodzącego głównie z XI-XIII w. (większość stanowisk archeologicznych), zarysowują się dookoła Drohiczyna – od Liwca do Nurca oraz nad Muchawcem i Leśną – okolice Brześcia.[72]

Jak już zaznaczyliśmy przy opisie tworzenia się sieci grodów, obszar drohiczyński, zasiedlany już od VI w., zaczął intensywniej rozwijać się już w X w. Nowe osady lokowane były w dalszym ciągu wzdłuż Bugu, z największym zagęszczeniem w okolicy Drohiczyna oraz na lewym brzegu rzeki pomiędzy ujściem Kołodziejki i Turny. Trwała też kolonizacja w dolinie Toczny.

Zakończenie na str. 31

Bojownicy o Ukraińską Republikę Ludową w polskiej nauce i kulturze

Zakończenie z poprzednich numerów

Uczeni emigracyjnego pochodzenia angażowali się także w inicjatywy związane z powołaniem w Polsce ukraińskiej wyższej uczelni. Niestety ani nie udało się utrzymać powołanego w Łańcucie, działającego potem w Strzałkowie, Ukraińskiego Uniwersytetu Narodowego, ani nie zdołał przetrwać tajny Ukraiński Uniwersytet we Lwowie, gdzie wykładowcami byli także emigranci z Naddnieprzańskiej Ukrainy. Zawiodły również późniejsze plany otwarcia Uniwersytetu Ukraińskiego w Łucku lub Stanisławowie czy Przemyślu. Ukraiński Centralny Komitet w RP podjął więc próbę powołania Ukraińskiego Uniwersytetu Narodowego w Warszawie. Pierwszym etapem było skompletowanie grupy wykładowców (A. Lotocki, W. Bidnow, I. Szowheniw, M. Korduba, R. Smal-Stocki, P. Sulatycki, M. Kowalewski, W. Sadowski, K. Macijewycz). Następnie doszło do otwarcia (luty-kwiecień 1930 r.) w siedzibie Instytutu Wschodniego Wyższych Kursów Ukraińskich [Вищі Українські Курси] (jako zalążka uczelni), na których zrealizowano cykl wykładów z historii, etnografii, geografii, polityki, języka ukraińskiego, wojskowości. Jednak i ta koncepcja upadła. Jeszcze w trakcie trwania kursów, 13 marca 1930 r., zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów RP z 7 lutego, Ministerstwo Oświaty nadało statut nowo powołanej placówce naukowo-badawczej: Ukraińskiemu Instytutowi Naukowemu (UIN). Zadaniem Instytutu było prowadzenie badań z dziedziny ekonomii, historii i kultury Ukrainy, w tym historii Kościoła i stosunków polsko-ukraińskich, oraz przygotowywanie kadry naukowej. Prowadzono tam także prace nad koncepcją ustrojową przyszłego niepodległego państwa ukraińskiego. Kierowanie Instytutem powierzono profesorom Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektorem został prof. Ołeksandr Łotocki, sekretarzem prof. Roman Smal-Stocki, kierownikami katedr: historii i prawa O. Łotocki, literatury prof. Bohdan Łepki, a nauk ekonomicznych prof. Wałentyn Sadowski.

Działalnością Instytutu kierowało Kolegium w składzie: O. Łotocki, R. Smal-Stocki, W. Sadowski i B. Łepki. Zgodnie z jego decyzjami działalność naukowa prowadzona była w ramach seminariów i komisji tematycznych. Kierownikiem Seminarium Ekonomicznego mianowano prof. Kostię Macijewycza i prof. Wałentyna Sadowskiego, a sekretarzem inż. Jewhena Hłowinskiego. Wkrótce kierownikiem Seminarium został prof. Iwan Szowheniw – rektor Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Podiebradach.

W okresie działalności UIN pracownikom naukowym udało się zgromadzić prawie 10 tys. tomów literatury naukowej w kilku językach dzięki wymianie publikacji z bibliotekami polskimi oraz z naukowymi instytucjami z Anglii, Austrii, Bułgarii, Związku Radzieckiego, Szwecji, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Niemiec i Włoch. Nawiązano także współpracę z akademią nauk z Rumunii. W latach 1930-1939 UIN przeprowadził łącznie 53 sympozja seminaryjne. Ważnym osiągnięciem edytorskim Instytutu było wydanie drukiem dzieł zebranych Tarasa Szewczenki w 16 tomach pod redakcją P. Zajcewa. Chociaż z planowanych wydano do 1939 r. 13 tomów, to i tak trzeba podkreślić duże osiągnięcie wydawnicze tego szewczenkoznawcy. Warto przy tym powiedzieć, że Pawło Zajcew był od 1931 r. przewodniczącym komisji szewczenkoznawstwa NTSz we Lwowie, a po II wojnie światowej dyrektorem Instytutu Szewczenkoznawstwa Ukraińskiej Wolnej Akademii, a następnie dziekanem filozoficznego Wydziału Filozoficznego Ukraińskiego Wolnego Uniwersytetu, autorem kilku wydań monografii o T. Szewczence. W powołanych komisjach: prawniczej (kierownik – Pawło Sulatycki, Hlib Łazarewski), przekładu Pisma Świętego i ksiąg liturgicznych na język ukraiński (kierownik metropolita Dionizy Waledyński), badań historii ruchu ukraińskiego (kierownik O. Łotocki) Instytut przygotował do druku liczne publikacje. Do wybuchu wojny w 1939 r. ukazało się prawie 50 tomów, a kilkanaście przygotowano do druku. Prócz naukowców z Ukrainy Naddnieprzańskiej (O. Łotocki, W. Bidnow, P. Zajcew, W. Iwanys, W. Doroszenko, I. Feszczenko-Czopiwski, Ł. Biłecki, I. Szowheniw, W. Sadowski, K. Macijewycz i inni) w działalności UIN uczestniczyli też Ukraińcy galicyjscy (B. Łepki, R. Smal-Stocki, M. Korduba, S. Baley, I. Ziłynski), a także wielu naukowców polskich, jak: M. Handelsman, J. Pogonowski, H. Jabłoński, S. Kuczyński, S. Kieniewicz, W. Doroszewski, W. Bączkowski, S. Arnold, T. Wałek-Czarnecki, W. Tatarkiewicz, S. Szober, S. Poniatowski, S. Słoński, S. Hadecki-Chodecki.

Już wcześniej, bo w 1925 r., przy Uniwersytecie Warszawskim powołano Studium Teologii Prawosławnej (STP), co doprowadziło do poszerzenia kadry wykładowej o Ukraińców zaangażowanych w latach 1918-1919 w tworzenie Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (Dmytro Doroszenko, Ołeksander Łotocki, Iwan Ohijenko, Wasyl Bidnow, Stefan Kisełewski, Wiaczesław Zajikin, Pawło Zajcew). Poza dydaktyką wymienieni wyżej emigranci wzbogacili znacznie wydawnictwo naukowe STP „Elpis" drukujące prace także w języku ukraińskim. Zdaniem Stefana Kozaka włączenie do programu nauczania języka ukraińskiego odegrało ogromną rolę w duchownym i narodowym formowaniu młodego pokolenia księży prawosławnych, którzy studiowali pod kierunkiem wspomnianych wykładowców. W języku ukraińskim prowadzili też zajęcia prof. Roman Smal-Stocki, Miron Korduba, Iwan Korowicki i O. Łapynski. W grupie 248 absolwentów studium było wielu duchownych, którzy w późniejszym czasie wnieśli duży wkład w proces derusyfikacji Kościoła prawosławnego na terenie Chełmszczyzny, Podlasia i Wołynia. Ważną rolę odegrali członkowie powołanej w 1927 r. Sekcji Prawosławnej Ukraińskiej Studenckiej Hromady, w tym mimo braku zgody kierownictwa STP także jej studenci. Tylko na Wołyniu pracowało 45 absolwentów, między innymi: ks. Mikołaj Bakun (1911-1984), Epifanij Wołoszczuk (1908-1944), Fedir Hałaburda (1911-1943), Leonid Hardasewycz (1912-1992), Mikołaj Malużynski (1903-1943) – przyszły członek chełmsko-podlaskiego konsystorza Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, rozstrzelany przez hitlerowców; ks. Ołeksij Markowski, ks. Iwan Korowicki – nauczyciel szkoły im. Łesi Ukrainki w Warszawie, a także współpracownik prof. Iwana Ohijenki przy wydawaniu czasopism ukraińskich w Warszawie; Borys Borysewicz (1904, Chełm-?) – przyszły arcybiskup Prawo-

sławnego Kościoła Amerykańskiego; mgr Piotr Domańczuk (1902-1973) – podczas studiów członek Ukraińskiej Studenckiej Hromady w Warszawie, późniejszy dyrygent chóru metropolitarnego w Chełmie, a po II wojnie światowej w Warszawie. Był on redaktorem ukraińskojęzycznego „Церковного календаря" [Kalendarza Cerkiewnego] wydawanego przez Metropolię Prawosławną. Duży wkład w popularyzację problematyki ukraińskiej w Polsce wniósł także członek zarządu Ukraińskiej Studenckiej Hromady, absolwent STP w Warszawie Aleksander Cynkałowski ps. Wołyneć (1898-1983). Będąc współpracownikiem Instytutu Archeologii Polskiej Akademii Nauk, zebrał i wydał drukiem *Materiały do pradziejów Wołynia i Polesia Wołyńskiego*, 2 tomy (1961-1963); *Slidy chrystyjanstwa na Wołyni pered kniazem Wołodymyrom 981 r.* i *Wołyński derewiani cerkwy XVII--XVIII stolit'* (1935) i inne. Obok dydaktyki wielu profesorów STP współpracowało z UIN i zajmowało się działalnością naukową. Na uwagę zasługują profesorowie: Wasyl Bidnow, Ołeksandr Łotocki, Iwan Ohijenko, Pawło Zajcew. Wśród grona profesorskiego STP szczególną rolę odegrał Iwan Ohijenko. Zwolniony w 1932 r. z pracy na uczelni poświęcił się działalności naukowej i wydawaniu czasopisma „Рідна мова" [Język Ojczysty], którego do 1939 r. ukazało się 81 numerów. Wydał także dwie części podręcznika: *Складня української мови. Частина перша* [Składnia języka ukraińskiego, cz. 1] z roku 1935, *Початкова граматика української мови. Частина друга* [Gramatyka początkowa języka ukraińskiego, cz. 2] z roku 1937. Wokół tego pisma skupiło się wielu współpracowników, wśród najbliższych był Iwan Korowicki (1907-1991). W latach 1935-1937 I. Ohijenko wydawał też miesięcznik „Наша культура" [Nasza Kultura], którego ukazały się 32 numery. Na łamach tych pism publikował liczne prace poświęcone językowi ukraińskiemu. Jednocześnie pracował nad przekładem tekstu Biblii na język ukraiński (Nowy Testament i Psałterz wyszły drukiem w 1939 r.).

Znaczną działalność w zakresie dokumentacji walk niepodległościowych prowadziło powołane w 1925 r. w Kaliszu Ukraińskie Towarzystwo Wojskowo-Historyczne (UTWH). Na spotkaniu założycielskim zorganizowanym w styczniu 1925 r. ukonstytuowała się grupa inicjatywna w składzie: gen. Andrij Wowk – przewodniczący, gen. Wsewołod Zmijenko – wiceprzewodniczący, płk Mychajło Sadowski – skarbnik, i ppłk Warfołomij Jewtymowicz – sekretarz. W ciągu kilku lat starań o rejestrację Towarzystwa zbierano wśród emigrantów wojskowych materiały z historii walk niepodległościowych oraz środki finansowe na statutowe zebranie założycielskie. Wiosną 1929 r. przygotowano i wydano drukiem pierwszy rocznik pisma „За державність" [O państwowość] oraz wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został gen. Mykoła Junakiw. W 1935 r. UTWH zrzeszało w swych szeregach 180 członków. Do 1939 r. wydano 9 roczników zawierających artykuły generałów i wyższych oficerów armii ukraińskiej – uczestników I wojny światowej i walk niepodległościowych na Ukrainie w latach 1917-1921, ze wspólną polsko-ukraińską kampanią 1920 r. włącznie. Zgromadzono też materiały do następnych roczników. Dwa z nich (10 i 11) ukazały się drukiem po II wojnie światowej w Kanadzie. Członkowie UTWH byli także autorami licznych artykułów w wydawnictwach polskich, zwłaszcza gen. Pawło Szandruk, autor wielu haseł zamieszczonych w Polskiej Encyklopedii Wojskowej.

Mogiła generała Wsewołoda Zmijenki na prawosławnym Cmentarzu Wolskim w Warszawie

Dużą aktywność emigranci wykazali w zakresie wydawnictw zwartych i prasowych. Z publikacji zwartych wydano ponad 150 pozycji, w tym między innymi: Anatola Herlita – *Армія, якої нам треба* (Aleksandrów Kujawski 1921); L. Bykowskiego – *Українське книгознавство* i *Національна Бібліотека Української Держави* (Szczypiorno 1922); W. Bidnowa – *Справа розмосковлення богослуження Православної церкви в Україні* (Aleksandrów Kujawski 1921); *Церковна справа в Україні* (Tarnów 1921); L. Biłeckiego, *Історія української літератури* (Kalisz 1923); *Збірник українських народних пісень* (Aleksandrów Kujawski 1921); *До зброї. Збірник* (Tarnów-Lwów 1921); I. Zubenki, *Наші лицарі і мученики* (Kalisz 1922-1923); O. Karmaniuka, *Українська політична еміграція* (Kalisz 1924); F. Kruszynskiego,

Червоний імперіалізм (Tarnów-Łańcut 1921); *Коротенький Український Православний Молитовник*, (Aleksandrów Kujawski 1921); M. Łewyćkiego, *Порівнююча граматика української мови*, (Szczypiorno 1921) i *Українська граматика для самонавчання* (1921); *Літургія Івана Золотоустого (Переклад)* (1921); E. Małaniuka, *Думки про мистецтво* (Kalisz 1923); *Наша Батьківщина – Україна. Короткий курс українознавства для козаків* (Szczypiorno 1922); M. Obidnego, *В обороні могил поляглих українських лицарів* (Tarnów 1921); I. Ohijenki, *Головні правила Українського правопису* (Tarnów 1921), a także: *Великодня Євангелія св. Євангелиста*; *Мова українська була вже мовою церкви*; *Молитва за отчизну про перемогу над ворогом*; *Новий Заповіт в перекладі на українську мову Валентина Негалевського 1581. Нарис з історії культурного життя старої Волині* (Tarnów 1922) i około 20 innych pozycji tego autora. Ukraińską prasę emigracyjną (ponad 160 tytułów) tworzyło albo z nią aktywnie współpracowało około tysiąca osób. Wśród nich byli liczni naukowcy, literaci, artyści, generałowie i wysokiej rangi wojskowi, działacze państwowi i partyjni. Ponad sto osób to redaktorzy naczelni oraz członkowie kolegiów redakcyjnych. Chociaż emigranci stanowili ułamek procenta wszystkich Ukraińców w Polsce, drukowali oni ponad 15% całej ukazującej się tu prasy ukraińskiej.

Duży dorobek w zakresie popularyzacji stosunków polsko-ukraińskich i kwestii ukraińskiej w Związku Radzieckim należy do Mykoły Kowalewskiego (3.09.1892, Krupy, Lubelskie – 18.08.1957, Monachium) – absolwenta gimnazjum w Radomiu, Uniwersytetu Moskiewskiego i Instytutu Komercyjnego w Kijowie, działacza ukraińskich studenckich organizacji narodowych, a następnie Towarzystwa Ukraińskich Postępowców, członka Centralnej Rady Ukraińskiej, członka Komitetu Obrony Rewolucji na Ukrainie, od listopada 1917 r. do kwietnia 1918 r. ministra zaopatrzenia URL, za Dyrektoriatu ministra rolnictwa. Od 1920 r. na emigracji w Wiedniu, a od 1927 r. w Warszawie. Był współpracownikiem wielu polskich i ukraińskich czasopism: „Літературно-Науковий Вістник", „Biuletyn Polsko-Ukraiński", „Sprawy Narodowościowe", „Wschód". Był dyrektorem Agencji Telegraficznej Ekspress. W roku 1938 wydał w Warszawie pracę *Polityka narodowościowa na Ukrainie sowieckiej. Zarys ewolucji stosunków w latach 1917–1937.* Podczas II wojny światowej mieszkał w Rumunii, a następnie Austrii, brał udział w przygotowaniu *Encyklopedii Ukrainoznawstwa* (*Енциклопедія Українознавства*).

Po II wojnie światowej tysiące emigrantów ukraińskich – uczestników walk niepodległościowych w latach 1917-1921, zaangażowanych w narodową działalność ukraińską na terenie Polski – wskutek prześladowań, aresztów i deportacji znalazło się w krajach zachodnich lub w łagrach sowieckich. Tysiące emigrantów z rodzin mieszanych poddanych było represjom, na skutek których dochodziło do rozpadów związków małżeńskich. Większość, zwłaszcza byłych szeregowych żołnierzy b. armii ukraińskiej, wskutek antyukraińskiej polityki w mass mediach, uległa asymilacji. Spośród osób zaangażowanych w działalność narodową etnicznej ludności ukraińskiej w Polsce, prócz wspomnianych już wcześniej, duże zasługi w zakresie popularyzacji ukraińskich walk niepodległościowych na wielu sympozjach, konferencjach naukowych i w bogatej publicystyce (ponad 300 publikacji popularno-naukowych) miała Irena Czopiwska-Bohun. Włączając się, zaraz po zezwoleniu władz PRL w 1956 r., w tworzenie w Polsce towarzystw mniejszości narodowych, stała się ona jedną z aktywniejszych działaczek powstałego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, a następnie Związku Ukraińców w Polsce. Można bez przesady powiedzieć, że skutecznie przedłużyła działalność narodową swego ojca – prof. Iwana Feszczenko-Czopiwskiego. Jej działalność, wysoko ocenianą przez kierownictwa organizacji mniejszości ukraińskiej w Polsce, potwierdził prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko, nagradzając ją Orderem Księżnej Olhy – władczyni Państwa Kijowskiego. W organizację życia kulturalno-oświatowego Ukraińców wypędzonych w 1947 r. na ziemie poniemieckie w ramach akcji „Wisła" włączyli się także inni potomkowie petlurowców. M.in. pierwszym przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego UTSK we Wrocławiu był pracownik Instytutu Łączności inż. Florian Sniżko, syn chorążego Armii URL Mykyty Sniżki (1895-1964) – sotnika Armii URL, w 1945 r. organizatora około 70-osobowej grupy emigrantów w Inowrocławiu, którzy włączyli się do organizowanej przez gen. Pawła Szandruka (1889-1979) Ukraińskiej Armii Narodowej. Aktywnym działaczem UTSK we Wrocławiu był także Iwan Dechtiarenko (1892-1969) – oficer Sztabowy Armii URL, urodzony w chutorze Kantymirowka k. Woroneża. Sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego UTSK w Olsztynie w 1958 r. był Światosław Pikulski – syn Mychajła Pikulskiego (1892-1969) – sotnika Armii URL, kapitana kontraktowego Wojska Polskiego, nagrodzonego za obronę Warszawy w 1939 r., aresztowanego przez NKWD, zesłańca Gułagów. Zasłużonym sportowcem Warmii i Mazur jest Paweł Dmytrenko, syn Andrija Dmytrenki (1898-1967) – uczestnika II pochodu jesiennego na Ukrainę 1921 r., organizatora życia kulturalnego w Toruniu, w 1945 r. aresztowanego przez NKWD i zesłanego do obozu przy kopalni węgla na terenie Doniecka. Dyrygentami chórów na Podlasiu byli Prokop Wowniuk (1900-1993) – uczestnik walk powstańczych na Ukrainie do 1925 r. i Włodzimierz Stolica (1920--1945) – syn płk. Armii URL Iwana Stołyci (1891-1924).

Apel Symona Petlury z 1923 r. o podjęcie przez emigrantów i ich dzieci nauki w krajach zamieszkania, poznawanie ich języków i kultury, śledzenie dobrych doświadczeń w zarządzaniu, tłumaczenie książek i publikacji na język ukraiński oraz popularyzacji idei niepodległości Ukrainy w dużym stopniu został zrealizowany. Przykładem tego była kontynuacja działalności Centrum Państwowego URL na wychodźstwie i włączenie się w jego struktury młodego pokolenia emigrantów, powołanie w Paryżu Biblioteki im. S. Petlury, udział wielu Naddnieprzańców w ukraińskich organizacjach narodowych podczas II wojny światowej. Emigracyjni naukowcy wzięli czynny udział w wydaniu w latach trzydziestych trzech tomów *Української загальної енциклопедії* [Ukraińskiej encyklopedii powszechnej], która ukazała się w Stanisławowie i Kołomyi w latach 1930-1933 pod redakcją I. Rakowskiego, a po II wojnie światowej dziesięciotomowej *Енциклопедії українознавства* [Encyklopedii Ukrainoznawstwa] wychodzącej w latach 1955-1984 pod redakcją uczestnika walk niepodległościowych 1917-1921 r. prof. Wołodymyra Kubijowicza (1900-1985) oraz dziesiątki wydań książkowych i czasopiśmienniczych na emigracji. Są one dziś cennym źródłem prac naukowych poświęconych losom Ukraińców i historii Ukrainy w XX wieku. Obszar Polski natomiast jest szczególny, bowiem tylko tu zachowały się nekropolie wojskowe i groby tych, którzy na początku XX w. rozpoczynali długą drogę walki o niepodległą Ukrainę.

Aleksander KOLAŃCZUK

«Ой буде, буде ту^и^й буяронці...»

Весільє в Черемсі-Селі

Закінчення з попередніх чисел

Ниділя. Весільє

В ниділю зранку дружки одягают молодую. Як ни понімают, то і стариї пудказувалі, як одягнути. Одягалі в біле платьє, до вінцю ж їхати всьо мусит бути біле.

Робилі виночок з шпараґусу.

Гости подарки несут і одразу дают, як приходят на весілья. Дают в хаті тому, хто там буде.

Молодого гости сидилі в його, а в молодеї – свої гости. Вона в себе сидит за столом, а ву^и^н в себе. В куткови, над головою образ. На лаву кожух клалі. Всьо кожухи клалі, то тілько но ще білим чимсь застелют того кожуха, бо бояться, коб сукєнки ни замазала. Що ж, ву^и^н може закураний. Коло молодої – старша дружка, старший сват і там вже мати хрищона, батько хрищоний.

Посходиліся і вже спивают юой:

18.
Літилі гусоньки чириз сад,
Клікалі Маньочку на посаг:
– На посаг, Маньочка, на посаг,
На посаг, молода, на посаг.
– Стеліте ковдри – я іду,
Благослови, батеньку, – я сяду.

Благословилі. Тилько но пережеґнала мати. Спивалі:

19.
Благослови, мати, 2
Молодий Маньоньці
На посагу сидіти,
На посагу сидіт…

20.
Сидит Манєчка за новим столом,
З дольою розмавляє: 2
– Ой чи добрая, долєнька моя, –
Їдь до шлюбу зо мною. 2
Ой як ліхая, долєнька моя, –
Плинь на море з водою. 2
– Ой чи попливу, чи ни попливу,
Вся равно твоя буду. 2

Для сироти спивалі:

21.
Ой там на двори новий колодязь
і видро,
Де ж то, Манєчка, твеї матюнки
ни видно? 2
Ой ступила з гороньки в доліну
І натрапила на матєнчину могилу. 2
– Устань, устань, моя матюнко,
до мене,
Ой щось я маю поговорити до тебе. 2
– Ой ни встану, моє дитятко,
ни встану,
Бо збудовалі светліцю тисову. 2
Збудовалі биз окон, биз сонця,
Ой ни промовлю, моє дитятко,
ни словця. 2

Гости спивают. Завше є такиї, що спивают. Дружки, гости. Колісь дружки вмілі спивати.

Поїдєт. Потом кидают на спомаганє. Маршєлок каже: «Панє ойче, пані матко, просіми на спомаганє свому дитяти». Щось наговорит. Ну і вже тогди спивают:

22.
Ой роде, роде, роде богати, 2
Киньте Маньочці на спомаганє: 2
Віте, братики, – хоч по злотому. 2
А ти, матінко, – хоч на корову. 2
А ти, дзядуню, – на «польонеза». 2

Пудходит кажди, кине гроши і вклониться. Талірок стоїт же ж убраний з шпараґусом і з хусточкою. Гроши молодая за пазуху забирає, за станік ховає.

23.
Чириз гуліцю вода рине, 2
Молода Маньочка ручки миє. 2
Мий же, Маньочка, білюсєнько, 2
Твоє вінчаннє блізюсєнько. 2

Вже встає молодая, люде одступают, виходят з-за столу^и^в. Одна ходит кругом стола, а інна ні. Як довкола стола водилі, то спивалі:

24.
Манєчка по засту^и^лью ходит, 2
За собою три аньоли водит: 2
Першого – батенька родного, 2
Другого – матюнку родную, 2
Третього – братика свойого. 2

Вже вона кончила за столом ходити, тепірака кланятися буде. Мати бире ікону в руки і тею іконою благословит. Молодая кланяється, а вона її благословит:

25.
Кланяйся, Маньочка, 2
Отцові і матюонці,
Братику і сеструонці,
Й а всій родинуонці. 2

Батьку і матери поклониться. Три рази поклон одоб'є і поцилує в образ. Поклониться і виходят.

Як виходилі з хати, то спивалі:

26.
Розступіте, вороженьки, 2
З битиї дороженьки.
Молодий, молодому –
До Божого дому.

27.
Й а й у ворот Божая Матєр стояла,
Золотим кристом нам дороженьку
жиґнала. 2

Вже од'їжджєют до винцю. Маршєлок молодую посадит на ву^и^з і од'їжджєют. Кони повбирают.

Батько рідний кропит кони, а як нима батька, то хрищоний, або мати, як де. Три рази обходит воза, а тут спивают:

28.
Кропи, батьку, кони, 2
Проси Бога долі:
Коб ку^и^нь ступив,
Дитє зносив
До Божого дому,
До тисового столу.

Кропилі кони. Хліб клалі пуд ву^и^з. Всі вози обходилі. Ни ставлялі склянки, тілько клалі хліб, що завитий в обрусечкови. Клалі коньом пуд ноги. Інного ни зачепит, а інного, то вельми зачепит. Помню, що так говорилі, алє ни помню, чи як зачеплят, то кепське жицє, чи як ни зачеплят.

На возі то вже що хотілі, тоє спивалі. Алє найперше то спивалі «Ех распілся, разґулялся маладой паробчик...».

Кажут, молодая повинна перша приїхати пуд церкву. А як вуйшла до церкви, то коб ни глєнула в ліву сторону, но в праву, на його. То буде вже триматися одне другого.

В церкві стоят, приходит батюшка і веде їх аж до ручника, де вони стоят. Типер всьо дивани стелют, а колісь но ручничок постелют пуд ноги. Слала молодеї мати хрищона чи тьота, чи сестра, як де, як хто. Звалі єї старшою сванькою. Як молодая ішла кругом, то тягла ручника за собою три рази. Старша сванька всьо поправлєла. То коб дивчинєта замуж ішлі.

І свічку, як трималі, то коб молодая вижей тримала од його, то єї верх буде. А чи то буде той верх, чи ні?

Виходят з церкви. Типер то гроши сиплют, а то сядают на фуру і їдут. Молодий забирає молодую до себе на фуру. Їдут попереди, а за їми решта фурманки. Спивалі:

29.
Булі ми у шлюбу, 2
Й а в Божому дому.
Нас пуᵘп звинчєв,
Нимнуᵘго взєв:
Читири золотиї
За наши молоди…

30.
В'їжджєємо в село, 2
Всім людьом висьоло,
Всі люде дивуються,
Всі поля красуються –
Манєчка звинчєлася,
Манєчка звинчєла…

Пуд'їжджєют до хати молодої, стают і спивают:

31.
Ой мати, мати ютко,
Чом ни виходиш хутко?
Чом ни вийдеш, ни питаєш,
Чи ми шлюб бралі,
На ручничку стоя…?

Мати виходит вже ж з килішком з горілкою, з хлібом. Солі трошки там є. Вип'ют і йдут до хати, сядают за стуᵘл. Тогди вже їдєт, п'ют, спивают. Ружни пісні спивают.

Приходит старший сват з коровайом. Коровай уберут у червоний шаляну^ᵘвці. І танцює з їм. Музикант грає. Сват танцює і кланяється до молодих. І вже як поклониться три рази, говорит маршєлок: «Що з тим марципаном зробити? Чи на люде роздати, чи до свірня сховати?». Ну, вже кричєт: «До свірня сховати», бо то ще ж но зачинається весілья. І вуᵘн гоп, гоп... І тогди вже начинається весілья.

32.
Їжте, гостоньки, їжте, 2
Ми для вас прибиралі:
Чорного вола билі,
Чорного, рогатого
Для роду богатого.
Перша квіточка – молода Манєчка.
Їжте, гостоньки, їжте, 2
Ми для вас прибиралі:
Чорного вола билі,
Чорного, рогатого
Для роду богатого.

Типер одспівуют гости од молодого:

33.
Ни треба вола бити, 2
Волом треба робити.
Свиню заколоти,
Бо ни має роботи.

Як сиділі, то спивалі всілєки:

34.
Сидит Манєчка за новим столом,
Як тая буяронька, 2
А коло єї сидит Іванко,
Як тая сиротонька. 2
Ой буде, буде туᵘй буяронці
Од тиї сиротоньки: 2
Будут канчучки позиватися,
Аж плєчки вгинатися. 2
Будут канчучки поза плєчами,
А сльозки – пуд очами. 2

35.
А там в комори за двероньками,
за двероньками
Стояло лужечко
з перинонькими. 2
А в тим лужечку Іванко лєжит,
Іванко лєжит,
У правой рученці скрипоньку держит. 2
Тая скрипонька голосно грає,
голосно грає,
Ой знати, знати, що вуᵘн думає. 2
А вуᵘн думає Маньочку взяти (брати),
Маньочку взяти (брати),
Купив єй серпика – ни вміє жати. 2
Она займала повижей себе,
повижей себе,
Ни жала в батенька, ни буду в тебе. 2
Я жєла в батька жито-пшаницю,
жито-пшаницю,
А в тебе, мий милий, – голу
метліцю. 2

Як дадут капусту, то зара спивают:

36.
Молодий Іванко на капусту орав,
Молодеї Манюлєнькі висипати
наймав. 2
Ни чисалася, ни вмивалася,
Так і свому Іванкови сподобалася. 2
[...] і в землі
Як і свому Іванкови всьо
Маньочка на вмі. 2
І ни пив би я, і ни їв би я,
Так до свеї Манюлєнькі залєтів би я.
І ни крильцями, і ни пильцями,
Як до свеї Манюлєнькі
чорнобривцями. 2

37.
Чия то капуста посичоная,
Ой чия то дивчинонька позичоная? 2
Іванкова капуста посичоная,
Іванкова Манюлєнька позичоная. 2

38.
Чириз сад-виноград капусту садила,
Ой ни взяв мене той, кого я любила. 2
Ано взяв мене той, кого я ни знала,
Ото мні перебуᵘр, що й перебирала. 2

39.
Чириз сад-виноград червония вишні,
Суни, Боже, мужика хоч по моєй
мислі: 2
Коб у карти ни грав
І горілки ни пив,
Табаки ни нюхав,
Чужих бабув ни любив,
А своєї слухав. 2

40.
Ой чия то капуста головистая,
Ой чия то Манюлєнька розмовистая? 2
Іванкова капуста головистая,
Іванкова Манюлєнька розмовистая. 2

41.
Ни пий, мати, 2
Гуᵘркеї горілоньки – 2
Проп'єш дочку, 2
Дочку-робитночку. 2
Вона тобі 2
По сто куᵘп нажинала, 2
Вона тобі 2
По сто куᵘп витикала. 2

42.
Попод лісом стежечка,
Чириз буᵘр дороженька.
Там дивчина ходила,
Цвіт каліни ламала, 2
По пучечкі в'язала,
Питалася батенька:
– Чи я буду такая,
Як калінонька сєя,
Як чирвоная сєя.
– Будиш, донюлю, будиш,
Покиль у мине будиш.
Як пуйдеш до свікорка,
Зов'янеш як ліпонька (квітонька).
Ліченько ізриниє,
Косонька ізбіліє,
Ізлізе з ліца краса,
Як о з соничка роса.
Поліються сльозоньки,
Як роса з бирозоньки. 2

43.
Старший сват, старший сват
ни вміє орати,
Вуᵘн повиньон старшу дружку
ще й поциловати. 2

44.
Старший сват, старший сват
ни вміє косити,
Вуᵘн повиньон старшу дружку
на руках носити. 2

45.
Старши сват старшуй дружці
Зробив сина у пиртушці.
Ще й питрушка ни зиходит,
А вже дружка ґруба ходит.

46.
Ой сватику сватику, добре було
в запику,
Й а ще лєпі на пичі, чорну вовну
скубучи.

47.
Випи, дружечка, випи, килішок
нивилікі.
Випі, дружечко, до дна, бо то
горилка добра.

48.
Старша дружечка ласа,
Украла кусок мняса.
Коб ни сватик Гаврило,
Було б єї вдавило.

Перепивання в нас нима ж. В нас коровай крают, роздают. Тогди спивают такиї пісні, як коровай ділят. Маршєлок вносит його до хати і танцює з тим коровайом. Тогди каже: «Панє ойче, пані матко, ґдзє тен марципан боскі подаць? Чи на люді роздаць чи до свірня сховаць?». По-польську. Кричєт всі: «На люде роздати». Тогди ділят його. Тогди ріже його маршєлок і передают людям. Спивают тогди бардзо бридко «Маршєлок отелівся…» і други пісні:

49.
Маршєлок коровай ріже, 2
В його з носа лізе (тиче).
Його жу"нка лає,
Чом носа ни втирає.

50.
Маршєлок коровай крає,
Семеро диток має.
З чорними очима
Стоят за плєчима.

Коровай діліт маршєлок. І додому. Вже тогди розходяться додому. Хто розийдеться, хто ни розийдеться. А молодий забирає молодую. Одправлят молодую і пушлі всі додому. Вже ни сядают тогди їсти. Спивалі:

51.
Киньте Маньочці цибулю в ву"чи, 2
Нихай заплаче, до свекрухи йдучи. 2

52.
Ходи, матінко, поговоримо з тобою,
Повичеравши, зробимо поділ
з тобою. 2
Тобі, мати, сіни, хата й комора,
А мні, молодий, скриня, пирина
й корова. 2

53.
Типер тобі, мати, 2
Поширшає в хати.
І в сьой куток,
І в той куток
Об стину головою. 2

54.
Загортай, мати, жар, жар, 2
Бо тобі дочки жаль.

Молодий везе молодую до себе. Постелю ж там берут. Торгуються за єї, ще горілки хочут, гроши хочут, коб сват викупив тую постелю. Дружки, свати молодеї ни дают, но торгуються, коб заплатив ву"н добре. Так о ще жартуют довго. А потом вже їдут туда.

З молодими старший сват, старша дружка і старша сванька їхалі. Мати хрищона пшеважнє їхала. Як нима хрищоної, то й старша дружка постелю постелє.

Виходит з хлібом, з силью мати з батьком. Спивалі:

55.
Тупу, коники, тупу,
Привезлі ми вам ступу.
Ні скрині, ні пирини,
Ні з єї господині.

56.
Вийди, мати, подивися,
Що ми тобі привезлі:
Чи корову, чи телє,
Чи нивістку вкрутилє.
[...] привезлі
Ни корову, ни телє,
Но нивістку вкрутилє. 2

57.
Ни радуйся, мати, 2
Молоду"й нивистці,
Як ни встаниш, ни навариш –
Ни буде чого їсти. 2

58.
Ни бу"йся, Маньочка, – 2
В нас тобі добре буде:
Ступа сама товче,
Жорна сами мелют,
З-пуд печи вода тиче,
Свекров хліба напич…

Як завезут молодую до молодого ввечори, то там вже знимают вельона. Там од молодого є ще дівчата. Сванька знимає вельона і кине десь там. Хто є, то злапає.

Зараз їх там ще гостєт. Ще ж тую матера хрищону чи свата садов'єт, гостєт. Алє вже ж то ну"ч приходит, вже нима колі гоститися. І лягают спати.

Сванька стелє лю"жко. То ще видурнюються. Поліна кусок рогатого всадят в постелю і кия положат, завінут у пєлюху, якую латку. Щось там говорат, заспивают. Ни помню, що спивалі. Якось, коб дітятко вродилось хутенько, якось так говорат, алє в нас то так вельми ни видурнювались.

Понеділок. Приданє

Встала рано в понеділок і як добре, то «берися за горчки, ложки дерев'єнни і мий тиї всьо». Принесут миску. А як добра тесцьова, як у мене, вирвала помивачку з рук і каже: «Іди до батька мити». І так було.

Сняданє завше роблят. Вже вона ж вбрана ни в вельонови.

А ввечори приданє іде. Ідут придáни – гости молодої, спивают пісню:

59.
Горошок под гору котився, 2
Іванко батенька радився: 2
– Батенько, де кажеш їхати? 2
– Їдь, синку, тим-то й тим
гостинцьом, 2
Там тобі дорога до села. 2
В тим силі Манєчка як зора. 2
Манєчка по двору танцює, 2
В комори подарки шикує. 2

Єї і в весільє спивают, і як ідут придани, то спивают.

60.
Де пщолоньки гудут, 2
Повивальночки їдут,
Золотий чипчик визут.

Придани курицю везлі і сундука везлі. Свати сидєт на сундукови, барабанят, музикант грає. В йому посаг – полотнá, ручники, хвартухи, що міла, тоє вложилі в сундук. А інна, богата, то ще й каже «Візьмите-но, хлопці, той сундук, добре-но тримайтеся», бо тяжирний такий. А в єї то полотна було мну"го накладяного. Звалки полотна, то воно ж тєжкє. Взялі свати, кажут: «Що тут, хиба каміннє, як то подивитися? Тут каміннє, бо ни пуднєти». Якось там дурилі, дурилі, подивиліся, а там полотно накладяне. Цілий сундук звалькув полотна накладяних. «Десь позбирала, – кажут, – мусит з села, похвалітись, що так мнуого».

Там одежа була, пара звальки полотна, ручники, то обруски ж давалі, ще й мишки вкладалі ткани.

61.
Впустіте нас до хати, 2
Бо нам зимно стояти.
Ми вас ни об'ємо,
Ми вас ни оп'ємо,
Маньочку одвідаймо,
Маньочку одвідай…

62.
Ой на двори новий колодязь і видро,
Ой чом нашиї Манєчки ни видно. 2
Чи єї по воду вислалі,

Чи єї в комори сховалі.
Випусьте з ниволєньки,
З новиї комороньки –
Єї матінка на двори,
Єї родненька на двори.

Виходит мати з батьком і встречают. Свати несут сундука, туди, де батько з матерою скажут. А молодая сховається. Молодеї нима. Шукают теї молодеї. Десь там пудкажут, знайдут і жартуют, вже смиються, спивают, хто що вміє, тоє спиває. Молодая вже без вельона, в іннуй сукенці. Як вийде без вельона в браму, то кажут: «То ни наша, наша була в вельонови, наша була біла, а тут чорна» чи там якая.

Всі придани ідут до хати. П'ют, їдят, спивают, що там хто знає. Музикант грає.

На кунець весілья спивалі:

63.
Бувайте здорови, тутейшия люде,
Просим вспоминати, як мине ни буде.
Прошу вспоминати добрими
словами,
Де ділась Маньочка з чорними
бровами.

Четвер. Субота. Пережóвани

В четвер пережóвани вже. Вперше в хлопця, а вже в суботу в дівчини. Алє вже на пережовани то клічут свояки бліжши. Поїдєт, поспивают. Вже молодьожи й нима, то і спивання такого нима. Десь там стариї закричєт.

64.
Ой вже Маньочка од нас, од нас, 2
Колі прибудеш до нас, до нас? 2
– Я й у недільку ранком, ранком 2
Пришлю виночок сватком, сватком. 2

То на пережовинах спивалі.

Людмила ЛАБОВИЧ
Підляський науковий інститут

Весільний обряд записано в Черемсі-Селі, ґміна Черемха, повіт Гайнівка, Підляське воєводство 24.08.2004 року від Люби Салінської (1929 р.н.).
Весільні пісні записано в Черемсі-Селі 24.07.1999 року від Ганни Керделевич (1930 р.н.), Марії Керделевич (1931-2016), Віри Панасюк (1927 р.н.) та Люби Салінської (1929 р.н.).

Pomiędzy pradawną Słowiańszczyzną a Rusią Kijowską

Zakończenie ze str. 24

Jeszcze większego rozmachu proces osadniczy nabrał w ciągu XI w. Na lewobrzeżu zwarte osadnictwo doszło do średniego biegu Liwca, a po prawej stronie Bugu zasiedlony został pas o szerokości 30 km. Podobnie jak w okresach poprzednich osady lokowane były na tarasach nadzalewowych w pobliżu niewielkich rzek lub na wysokich, stromych brzegach Bugu, miały jednak większe rozmiary (średnio do 200x300m). Domostwa miały charakter naziemny o nierozpoznanej konstrukcji, z otwartymi paleniskami zbudowanymi z kamieni polnych.[73]

Słabszy ośrodek osadniczy kształtował się nad górną Narwią i jej dopływami – Narewką, Łoknicą i Orlanką, a więc na obszarze pozbawionym do tego czasu trwałego osadnictwa. Na wschód od Suraża osadnictwo wołyńskie przekroczyło Narew. Na rozległość i kształt terenów zasiedlonych wpływał zasięg urodzajniejszych gleb (wyróżnia się tu pas pomiędzy Drohiczynem a Bielskiem), ograniczonych znacznymi obszarami bagien i piasków, na których utrzymywały się prastare puszcze.[74]

Po stosunkowo pomyślnym dla osadnictwa okresie X-XII w. przyszedł czas uciążliwych wojen ciągnących się przez XIII i XIV w. W XIII i pierwszej połowie XIV w. książęta ruscy walczyli tu z Jaćwingami, Litwą, Zakonem Krzyżowym Braci Dobrzyńskich, dochodziły też na ten obszar wyprawy tatarskie. Po upadku Rusi Halicko-Włodzimierskiej toczyła się o to terytorium walka pomiędzy Litwą a Polską, w ostatnim ćwierćwieczu XIV w. nie ominęły go też najazdy krzyżackie. Doprowadziło to do wyniszczenia na długo osadnictwa nad górną Narwią, a w północnej części dzisiejszej Puszczy Białowieskiej i Ladzkiej na stałe. Stare ruskie osadnictwo utrzymało się głównie w okolicach największych grodów – Drohiczyna, Bielska, Brańska i Suraża, wytyczając w ten sposób przyszłą granicę osadnictwa ruskiego i mazowieckiego, kształtującą się na przełomie XIV i XV wieku.[75]

Kraków 1990-1993

Jurij HAWRYLUK
Fot. autora artykułu

PRZYPISY:

[52] O. A. Kupczynśkyj, Najdawniszi słowianśki toponimy...., s. 170-171, 190-191.
[53] M. Hruszewśkyj, Istorija Ukrajiny..., t. I, s. 492.
[54] Litopys ruśkyj..., s. 82, 85, 150.
[55] Litopys ruśkyj..., s. 194.
[56] Ju. W. Kucharenko, Sriedniewiekowyje pamjatniki..., s. 16-20, tabl. 1-3; M. Miśkiewiczowa, Mazowsze..., s. 82, 108-109; M. Miśkiewiczowa, Kompleks..., s. 33.
[57] M. Miśkiewiczowa, Mazowsze..., s. 82, 108-109, 136, 137, 139.
[58] M. Miśkiewiczowa, Mazowsze..., s. 110.
[59] M. Miśkiewiczowa, Mazowsze..., s. 82, 143.
[60] Litopys ruśkyj..., s. 434.
[61] M. Miśkiewiczowa, Mazowsze..., mapa 3.
[62] M. Hruszewśkyj, Istorija Ukrajiny-Rusy, t. II, Lwiw 1905, s. 369; Andrzej Wędzki, Wizna, [w:] Słownik starożytności słowiańskich, t. VI, Wrocław 1980, s. 509-510.
[63] Litopys ruśkyj..., s. 198; St. Aleksandrowicz, Działania wojenne w XI-XIII wiekach, [w:] Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich, cz. I, Białystok 1986, s. 17. Możliwe, iż w okresie władania w Wiźnie Ihora Olehowicza w jej okolicy osiedlona została ludność ruska, czego śladem może być wieś o nazwie Ruś z wczesnośredniowiecznym cmentarzyskiem, położona niedaleko grodu wizneńskiego – J. i A. Kamińscy, Grodzisko w miejscowości Sambory, pow. Łomża, – „Wiadomości Archeologiczne", t. XXIII, 1956, s. 364.
[64] J. Jaskanis, Badania archeologiczne..., s. 121.
[65] J. Jaskanis, Święck, [w:] Słownik starożytności słowiańskich, t. V, Wrocław 1975, s. 583.
[66] A. Gieysztor, Mazowsze, [w:] Słownik starożytności słowiańskich, t. III, Wrocław 1967, s. 187. Porównaj: Stanisław Zajączkowski, Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu, – „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. V, Lwów 1936, s. 14.
[67] A. Kamiński, Pogranicze..., s. 21.
[68] M. Miśkiewiczowa, Mazowsze..., mapa 3; Istorija Ukrajinśkoji RSR, t. I, kn. I, s. 368; M. M. Kuczinko, Do pytannia pro spiwwidnoszennia dawnioruśkoji i staropolśkoji kultur w meżiriczczi Zachidnoho Buhu i Narwy, [w:] Materiały zwitnoji naukowoji sesiji Instytutu Suspilnych Nauk AN URSR 1971 roku, Kyjiw 1971, s. 83; M. M. Kuczinko, Piwdenno-zachidni meżi rozsełennia Schidnych Słowian w IX-XIII stolittiach, – „Ukrajinśkyj Istorycznyj Żurnał", Kyjiw, nr 9/1973, s. 104.
[69] M. Hruszewśkyj, Istorija Ukrajiny..., t. II, s. 371; Józef Skrzypek, Studia nad pierwotnym pograniczem polsko-ruskim w rejonie Wołynia i Grodów Czerwieńskich, Warszawa 1962, s. 78; J. Wiśniewski, Podlasie..., s. 172.
[70] M. Hruszewśkyj, Istorija Ukrajiny..., t. II, s. 303; J. Wiśniewski, Podlasie..., s. 172; A. Kamiński, Pogranicze..., s. 32; Stanisław Herbst, Gródek nad Supraślą, – „Światowit", t. XXIV (1962), s. 669. Patrz też: N.P. Barsow, Oczerki..., s. 112-114; Mykoła Daszkewycz, Hałyćkyj kniaź Danyło, [w:] Monohrafiji do istoriji Hałyćkoji Rusy, Ruśka Istoryczna Biblioteka, t. V, Ternopil 1886, s. 79.
[71] P. A. Rappoport, Wojennoje zodczestwo zapadnorusskich ziemiel X-XIV ww., – "Matieriały i issledowanija po archieołogii SSSR", nr 140, Leningrad 1967, s. 83-86, 224, mapa.
[72] J. Wiśniewski, Podlasie..., s. 173.
[73] M. Miśkiewiczowa, Mazowsze..., s. 78-79.
[74] J. Wiśniewski, Podlasie..., s. 173-174; A. Kamiński, Pogranicze..., s. 37.
[75] M. Miśkiewiczowa, Kompleks..., s. 38; J. Wiśniewski, Podlasie..., s. 174; J. Wiśniewski, Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w. – „Acta Baltico-Slavica", t .I (1964), s. 122.

O języku, a właściwie o „russkim mirze”

Tytuł artykułu Anny Radziukiewicz brzmi niewinnie – *O języku*, ale w rzeczywistości zaprezentowano w nim pewien program ideologiczny, a właściwie też polityczny. Pani Anna Radziukiewicz to miła i ciepła osoba, wielce zasłużona dla funkcjonowania „Przeglądu Prawosławnego”, integracji społeczności prawosławnej w Polsce i – co ważne – autorka podręczników języka białoruskiego. Tym bardziej artykuł *O języku* wywołuje konsternację i zdziwienie. Zawarto w nim tezy, które często przeczą wiedzy naukowej oraz są raczej wyrazem radykalnej ideologii. Autorka często powołuje się w artykule na informacje od „redakcyjnego przyjaciela”, stąd czasem trudno stwierdzić, czy pogląd wyrażony w danym fragmencie artykułu to stanowisko samej Autorki, czy też wspomnianego „redakcyjnego przyjaciela”. Należy jednak chyba przyjąć, iż ze wszystkimi tezami tam zawartymi utożsamia się także A. Radziukiewicz.

Jak sama Autorka przyznaje na wstępie artykułu, język „staje się kategorią polityczną”. To stwierdzenie jest bardzo istotne, ponieważ znakomitą ilustracją tej tezy jest treść samego artykułu. Warto już na wstępie przytoczyć słowa zawarte w pierwszym akapicie, ponieważ są one niezwykle ważne i trafne: „Język może nobilitować, może też stać się sposobem poniżania. Walczy się z nim – nawet zakazując jego używania albo ośmieszając go, mówiąc, że nie jest nośnikiem cywilizacji i kultury. To broń w kulturze okrutna”.

Za kwintesencję poglądów wyrażonych w artykule uznać można zdania, w których wspomina się „jedność wschodniosłowiańskich narodów, tkaną między innymi wspólnym językiem, dziś nazywanym rosyjskim/ruskim”, i określenie go jako „języka kształtującego się przez tysiąc lat, głównie na obecnej ziemi ukraińskiej”. A w innym miejscu: „nie mam nic przeciwko ukraińskiemu ani tym bardziej białoruskiemu (…), które do rangi języków literackich dojrzewały dopiero w drugiej połowie XIX wieku, z dialektów wynoszone”. Jeśli dobrze zrozumieliśmy zaprezentowaną tezę, to – według omawianego artykułu – obraz wygląda tak: istnieje język ruski, czyli rosyjski, który zachowuje ciągłość od XI wieku do współczesności, zapewniając „jedność wschodniosłowiańskich narodów”, istnieją też stworzone w XIX wieku na fali romantyzmu języki literackie białoruski i ukraiński, oparte na gwarach, które „‘czyszczono’, uszlachetniano, uzupełniano, czyli w oryginale one niemal nie występowały”, zaś zastępowanie ‘rosyjskiego/ruskiego’ tymi językami prowadzi do „rozerwania” wschodniosłowiańskiej jedności.

Zasadniczym błędem zawartym w zaprezentowanych w artykule założeniach ideowych jest przede wszystkim utożsamienie dwóch pojęć, zjawisk kulturowych, czy – wreszcie – języków, które w języku polskim określane są jako „ruski” i „rosyjski”. W artykule znajdujemy wręcz sformułowanie: „wspólnym językiem, dziś nazywanym rosyjskim/ruskim”. Tak więc wynika z tego jednoznacznie, że w zaprezentowanych w artykule tezach ‘język ruski’ to po prostu ‘język rosyjski’.

W tradycji rosyjskiej rzeczywiście terminy „ruski” – „rosyjski” są utożsamiane, w języku rosyjskim nie rozróżnia się tych dwóch pojęć, które w języku polskim i w innych językach mają przecież różne znaczenie. Na ten problem zwracał uwagę najwybitniejszy chyba znawca kultury Rusi Kijowskiej (którego to terminu Autorka unika jak ognia) akademik Dmitrij Lichaczow (1906-1999), który uważał, że należy wprowadzić w języku rosyjskim nowy przymiotnik od rzeczownika „Русь” – „русьский”, co by adekwatnie odzwierciedlało sytuację językową w średniowiecznej Rusi i wskazywałoby na odmienność współczesnego języka rosyjskiego od języka średniowiecznej Rusi. Nie stało się tak jednak zapewne ze względów politycznych i ideologicznych, ponieważ rosyjskie elity intelektualne pragną, by cały świat kojarzył spuściznę historyczną i kulturową Rusi Kijowskiej czy – szerzej – wschodniej Słowiańszczyzny wyłącznie z Rosją.

Rzeczywistość kulturowa i językowa jest jednak bardziej skomplikowana, niż widzi ją „redakcyjny przyjaciel” – Wasilij Anisimow, a za nim Pani Ania. Zabrakło w artykule dwóch bardzo ważnych refleksji – dostrzeżenia, że obok języka pisanego, literackiego istniał język mówiony, którego na co dzień używali mieszkańcy danych terenów, oraz tego, że języki ulegają rozwojowi i przekształceniom. Tak się historycznie złożyło, że rozwój języków ruskich – zarówno mówionych, jak też pisanych, literackich, które dzisiaj nazywamy rosyjskim, ukraińskim i białoruskim, potoczył się odmiennie. Każdy żywy, używany język ulega ciągłym transformacjom, przemianom, tak też było w tym przypadku.

Podkreślono w artykule, że współczesne języki literackie białoruski czy ukraiński powstały w drugiej połowie XIX w. Mimo poczynionego zastrzeżenia: „nie mam nic przeciwko ukraińskiemu ani tym bardziej białoruskiemu – każdy język

O miejsce dla polemiki

W pierwszym tegorocznym numerze miesięcznika „Przegląd Prawosławny” (nr 1/2018) ukazał się artykuł zastępczyni redaktora naczelnego tego periodyku p. Anny Radziukiewicz pt. *O języku.* Nie zgadzając się z treścią i przesłaniem wspomnianego artykułu, przygotowaliśmy wspólny artykuł polemiczny pt. *O języku, a właściwie o „russkim mirze”*. „Przegląd Prawosławny” jest ważnym periodykiem w środowisku prawosławnym w Polsce, który jednocześnie aspiruje do bycia głosem całej społeczności prawosławnej w Polsce, stąd mieliśmy nadzieję, iż znajdzie się w nim miejsce także dla poglądów odmiennych niż prezentowane przez redaktorów. Właśnie dlatego uznaliśmy, że będzie rzeczą naturalną, iż swoją polemikę skierujemy do tego właśnie periodyku, by jego czytelnicy mogli poznać stanowisko odmienne od zaprezentowanego w artykule p. A. Radziukiewicz.

Niestety, od redaktora naczelnego „Przeglądu Prawosławnego” p. Eugeniusza Czykwina otrzymaliśmy odpowiedź, iż nasz polemiczny artykuł na łamach kierowanego przez niego periodyku nie zostanie opublikowany. Bardzo nas to rozczarowało, gdyż liczyliśmy, że redakcja okaże otwartość i znajdzie się tam miejsce dla różnorodnych poglądów osób działających na rzecz społeczności prawosławnej w Polsce.

Artykuł p. A. Radziukiewicz pt. *O języku* oraz nasz artykuł polemiczny pt. *O języku, a właściwie o „russkim mirze”* dotyczą kwestii fundamentalnych, dotykających istoty tożsamości naszej społeczności. Zdecydowaliśmy, iż w takiej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak opublikować nasz artykuł na łamach ukraińskiego czasopisma Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”. Pragniemy, by nasz głos został zaprezentowany, gdyż nie możemy się zgodzić, aby wiedzę o naszym języku i kulturze kształtowały takie publikacje, jak wspomniany artykuł p. A. Radziukiewicz.

Grzegorz Kuprianowicz
Mikołaj Roszczenko

jest ogromną wartością kulturową", chyba chodziło tu o podkreślenie, iż są one „młode", więc nie tak dostojne i wartościowe jak 'rosyjski/ruski'. Rzeczywiście tak się historycznie złożyło, że w przypadku tych europejskich społeczności etnicznych, które nie miały własnego państwa (a za tym oparcia w aparacie administracyjnym, szkole, instytucjach), początkiem kształtowania się współczesnych języków literackich był czas romantyzmu, gdy wiele kultur dotychczas zmarginalizowanych emancypowało się, a proces ten trwał przez cały wiek XIX, a często także w XX wieku. Warto przy tym zastrzec, iż nie znaczy to, że języki te w tym czasie powstały – nie, one istniały cały czas w formie mówionej (a czasem także pisanej), mając wielkie bogactwo dialektów. Natomiast właśnie w XIX wieku powstały współczesne literackie formy tych języków. W omawianym artykule proces ten dość lekceważąco określono jako „romantyczna moda na ludowość", przy tym zaznaczono, że „przyszła tu z pewnym opóźnieniem w stosunku do Niemiec". (Warto zaznaczyć, że każdy nowy nurt intelektualny na innych obszarach pojawia się później niż tam, gdzie powstał, a „moda" ta przyszła „z opóźnieniem" także do Rosji i tam też miała wpływ na kształtowanie się współczesnego rosyjskiego języka literackiego.) Tak naprawdę zjawisko kształtowania się języków literackich i nowoczesnych kultur społeczności pozbawionych dotychczas elit (lub których elity zostały zasymilowane przez kulturę dominującą) miało fundamentalne znaczenie. Dzięki niemu te kultury istnieją, powstały nowoczesne literatury, a języki te zaczęły funkcjonować w różnych sferach życia publicznego. Gdyby nie ta „moda na ludowość", wspomniane kultury etniczne najprawdopodobniej przestałyby istnieć lub zachowałyby się w formie szczątkowej, tak jak miało to miejsce w Europie Zachodniej, gdzie procesy narodowotwórcze przebiegały według innej logiki.

Warto jednak pamiętać, że współczesny rosyjski język literacki także ukształtował się w XIX wieku – w jego pierwszej połowie – na bazie tradycji pisanego języka ruskiego oraz żywych dialektów rosyjskich, które były bardzo bogate i różnorodne. Ze względów historycznych w większym stopniu niż w przypadku literackich języków ukraińskiego i białoruskiego współczesny rosyjski język literacki oparł się na języku pisanym, „книжном". Nie ma jednak podstaw do prostego utożsamiania współczesnego języka rosyjskiego z językiem ruskim czasów Rusi Kijowskiej czy językiem ruskim XVI-XVII wieku. Dlatego nie można zgodzić się z tezą, że w tym samym języku tworzyli i św. Nestor Latopisiec, i arcybiskup Teofan Prokopowicz, i Bierdiajew, Szestow, Bułhakow oraz inni pisarze rosyjscy XIX-XX wieku. Przyjęcie tezy, że język ruski czasów Rusi Kijowskiej, język ruski XVI-XVIII wieku i język rosyjski to tożsame języki, jest nadużyciem i uzurpacją, a także próbą wykluczenia z tego dziedzictwa tych, którzy współczesnego języka rosyjskiego nie używają i nie uważają za ojczysty. A przecież w sensie terytorialnym i etnicznym bezpośrednimi spadkobiercami Rusi Kijowskiej są współcześnie Ukraińcy, mają do niej prawo także Białorusini, tak samo zresztą jak i Rosjanie. Warto dodać, iż w XV-XVII wieku w Rzeczypospolitej językiem ruskim nazywano ówczesny język mówiony na ziemiach zachodnioruskich oraz język literacki, który można by określić jako starobiałoruski i staroukraiński, zaś ówczesny język rosyjski nazywano moskiewskim.

Język rosyjski poszedł w XVII-XIX wieku swoją ścieżką rozwoju i jest to naturalne zjawisko. Jest to język piękny, bogaty, ze wspaniałą literaturą (wśród wymienionych w artykule pisarzy rosyjskich zabrakło na przykład tak znaczących postaci, jak Lew Tołstoj, Fiodor Dostojewski, Antoni Czechow, Aleksander Puszkin). Jednak nie ma powodu, aby Białorusini i Ukraińcy mieli uważać go za swój język. Tak więc trudno współczesny język rosyjski traktować jako wspólne dziedzictwo wszystkich narodów wschodniosłowiańskich i bezwarunkową podstawę „jedności narodów wschodniosłowiańskich". Oczywiście, jeśli ktoś chciałby tak uważać – ma prawo, nie powinien jednak narzucać tego poglądu innym.

Przyjęcie błędnych założeń skutkuje błędnymi wnioskami. Nieprawdziwe jest więc stwierdzenie, że np. dla ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki, który zajmuje szczególne miejsce we współczesnej kulturze ukraińskiej, język rosyjski „to był język ojczysty". Jeżeli za język ojczysty uważamy język, który jest człowiekowi najbliższy (np. którym mówił z rodzicami lub który był językiem jego przodków) i z którym utożsamia się jako swoim, to dla Tarasa Szewczenki z pewnością takim językiem był język ukraiński, wówczas przeważnie nazywany małoruskim (lub małorosyjskim), a ściślej gwara Kijowszczyzny, zaliczana do południowowschodnich dialektów języka ukraińskiego.

W artykule argumentem służącym udowodnieniu powszechnej obecności i rdzenności języka rosyjskiego na Ukrainie jest stwierdzenie, że: „nikt nie jeździł uczyć się go do Moskwy. Wszyscy uczyli się u miejscowych nauczycieli, *dziaczków*, w szkołach i gimnazjach". Oczywiście, w owym czasie, czyli w XIX wieku, nikt z większości terenów dzisiejszej Ukrainy (Białorusi zresztą też) nie musiał jeździć do Moskwy, aby uczyć się języka rosyjskiego. Ale nie wynikało to z tego, że był to język powszechnie używany przez miejscowych mieszkańców, lecz z tego, iż był to oficjalny język państwa, w skład którego wchodziły te tereny, czyli Cesarstwa Rosyjskiego. Zresztą mimochodem wychodzi to w przytoczonym cytacie z artykułu: jeżeli jakiegoś języka „uczyli się u miejscowych nauczycieli, *dziaczków*, w szkołach i gimnazjach", to znaczy, że nie był to język powszechnie używany, lecz język, którego trzeba było się dopiero nauczyć. Notabene, nie wszyscy się go uczyli, lecz tylko ci nieliczni, którzy chodzili do szkoły lub mieli szansę na uzyskanie awansu społecznego, inni znali zazwyczaj jedynie swój własny język etniczny, a rosyjski najwyżej od czasu do czasu słyszeli.

Językiem miejscowej ludności na terenach dzisiejszej Ukrainy były lokalne gwary języka zwanego wówczas małoruskim, dzisiaj ukraińskim. Język rosyjski był językiem administracji, oświaty, od pewnego momentu także Cerkwi, językiem życia publicznego. Nie było to wyjątkowe zjawisko w Europie: bardzo często języki miejscowej ludności nie funkcjonowały w życiu publicznym, co powodowało konieczność nauczenia się języka dominującego w celu udziału w życiu publicznym, zdobycia oświaty czy kontaktu z dziedzictwem kultury światowej. Wiele języków europejskich nie funkcjonowało w przestrzeni publicznej, tak było np. w przypadku języka czeskiego, gdzie językiem dominującym był język niemiecki; w przypadku języka słowackiego, gdzie w życiu publicznym używany był węgierski; czy w przypadku języka ukraińskiego w Galicji (zwanego tam wówczas właśnie 'ruskim'), gdzie z kolei dominował język polski lub niemiecki. Odnosząc się do argumentu użytego w artykule, tak samo można by powiedzieć, że w okresie międzywojennym nikt z Wołynia, Polesia czy Grodzieńszczyzny nie jechał do Warszawy uczyć się języka polskiego, ponieważ uczył się go na miejscu – w szkole, musiał go używać w kontaktach z administracją, chociaż językami ojczystymi większości mieszkańców tych regionów był ukraiński lub białoruski.

Wracając do T. Szewczenki, to rzeczywiście nie musiał on jechać do Moskwy, aby uczyć się rosyjskiego, nie znaczy to jednak, że był to dla niego język ojczysty – rosyjski był bowiem dla Szewczenki językiem wyuczonym! Wiejskie masy na Kijowszczyźnie nie znały w XIX wieku języka rosyjskiego. Sam Szewczenko nauczył się go z książek i poprzez kontakty z osobami używającymi tego języka. Pisał on po rosyjsku utwory literackie, głównie prozę, ale także poezję oraz swoje dzienniki, co jest naturalnym zjawiskiem w sytuacji, gdy język miejscowy nie funkcjonuje w życiu publicznym i kulturalnym. Analogiczne sytuacje możemy odnaleźć w wielu europejskich literaturach, które były w podobnej sytuacji. Notabene, T. Szewczence zarzucano, że słabo zna rosyjski i używa wielu ukrainizmów (podobne zarzuty stawiano zresztą także M. Gogolowi).

Warto zwrócić uwagę na inny błąd zawarty w artykule – nieprawdziwe jest zdanie „na Ukrainie było wiele dialektów, a jednemu z nich, z zachodniego obszaru Ukrainy, poszczęściło się – wyrósł do rangi oficjalnego, państwowego". Rzeczywiście na terenach dzisiejszej Ukrainy (ale także poza granicami współczesnego państwa ukraińskiego) istniało (i na szczęście istnieje nadal) wiele dialektów języka ukraińskiego, jednak ukraiński język literacki ukształtował się głównie na bazie dialektu połtawsko-kijowskiego, tak więc z centralno-wschodniej, a nie zachodniej Ukrainy.

Podsumowując wątek historyczno-językowy, należałoby podkreślić, że obecność języka rosyjskiego na Ukrainie od XIX do współczesności nie jest rezultatem – jak wynikałoby z artykułu – naturalnego procesu obecności języka 'rosyjskiego/ruskiego' na tym obszarze od czasów średniowiecza. Język rosyjski dominował w życiu publicznym na Ukrainie w wyniku polityki państwowej prowadzonej przez państwo rosyjskie, a w latach 1918-1991 przez władze sowieckie. Był zresztą narzucany metodami administracyjnymi, wspomnijmy tu chociażby tzw. ukaz emski i wałujewski cyrkularz z XIX w. czy politykę rusyfikacji prowadzoną w ZSRR. Natomiast językiem ojczystym większości mieszkańców Ukrainy pozostawał ukraiński, który w naturalny sposób kształtował się na tych terenach od czasów Rusi Kijowskiej, będąc bezpośrednią kontynuacją ruskiego języka mówionego na tych ziemiach od czasów średniowiecza poprzez nowożytność do współczesności. Wprowadzanie języka rosyjskiego odbywało się więc na Ukrainie kosztem języka ukraińskiego, prowadziło do jego marginalizacji, było przejawem rusyfikacji, a nie naturalnym procesem.

* * *

Pretekstem do zawartych w artykule rozważań w obronie języka rosyjskiego jest podpisana przez prezydenta Ukrainy Petra Poroszenkę ustawa oświatowa, która zmienia m.in. zasady organizacji oświaty mniejszości narodowych na Ukrainie. Oczywiście o zapisach tej ustawy można dyskutować, jak o każdym akcie prawnym. Swój artykuł Autorka zaczyna od mniejszości narodowych, kończy również słowami o mniejszościach w ostatnim akapicie. Jednak tak naprawdę to nie prawa mniejszości są zasadniczą treścią artykułu, lecz kwestia obecności w życiu Ukrainy i narodu ukraińskiego obu języków – rosyjskiego i ukraińskiego. W przekonaniu Wasilija Anisimowa – i jak wynikałoby z artykułu – także Autorki, tak naprawdę językiem ojczystym Ukraińców powinien być współczesny język rosyjski, to on powinien dominować na Ukrainie, gdyż „władając tym językiem można dotknąć minionego ojczystego, ale i światowych źródeł myśli i słowa". W przekonaniu Autorki język rosyjski jest „kluczem", „otwiera on drzwi do kultury dawnej Rusi, Rosyjskiego Imperium i narodów Związku Radzieckiego, ale także do całej światowej cywilizacji". Świadczy to o traktowaniu kultury i języka ukraińskiego (białoruskiego zresztą także) jako niepełnowartościowych, podrzędnych wobec języka i kultury rosyjskiej.

W ten sposób dotykamy samej istoty problemu: czy kultura i język ukraiński (i białoruski) są samodzielnymi, pełnowartościowymi podmiotami dziedzictwa ludzkości, które mogą samodzielnie rozwijać się w bezpośrednich kontaktach z innymi kulturami, czy też są zależne od języka i kultury rosyjskiej i bez nich nie mogą się w pełni rozwijać? A jakby sięgnąć głębiej, to należałoby postawić pytanie: czy w ogóle istnieje odrębna kultura i język ukraiński (i białoruski), czy też jest to tylko część rosyjskiej przestrzeni kulturowej sztucznie od niej oderwana w wyniku dziewiętnastowiecznej „mody na ludowość" czy politycznych intryg wrogów Rosji?

Fenomen dokonującej się w XIX wieku emancypacji kulturowej etnosów pozbawionych elit trafnie ujął wybitny polski badacz procesów narodowościowych Józef Chlebowczyk. W swej pracy pod znaczącym tytułem *O prawie do bytu małych i młodych narodów* stwierdził on, że w emancypacji tej „chodziło o wyjście z dotychczasowego zaścianka kulturowego nie za cenę utraty własnej odrębności etniczno-kulturalnej, lecz o włączenie się do powszechnego nurtu rozwojowego (...) w oparciu o rodzime podłoże i jego siły". Dla języka i kultury ukraińskiej (i białoruskiej) kwestia ta nadal jest aktualna i parafrazując J. Chlebowczyka należałoby postawić pytanie: czy dla Ukraińców możliwe jest „włączenie się do powszechnego nurtu rozwojowego (...) w oparciu o rodzime podłoże i jego siły", czy też mogą to osiągnąć jedynie „za cenę utraty własnej odrębności etniczno-kulturalnej" i poprzez przyjęcie kultury i języka rosyjskiego?

Od odpowiedzi na te pytania zależą wszelkie dalsze wnioski. Jeżeli uznamy, że kultura i język ukraiński (i białoruski) są odrębnymi językami i kulturami oraz mogą samodzielnie rozwijać się w bezpośrednich kontaktach z innymi kulturami (w tym rosyjską), to naturalne jest dążenie do zapewnienia im normalnego miejsca w życiu publicznym, oświacie, nauce, zaś powstrzymanie narzuconej sztucznie dominacji języka rosyjskiego jest naturalną i konieczną obroną tych języków przed marginalizacją i zniknięciem.

Działania na rzecz stworzenia warunków dla funkcjonowania języka narodowego w sytuacji odziedziczonej dominacji innego języka to nie jest, jak pisze autorka, „gest politycznej bezmyślności, dyktowanej nienawiścią". Nie o nienawiść tu chodzi, zresztą rodzina prezydenta P. Poroszenki jest właśnie rosyjskojęzyczna. Chodzi tu o obronę języka ukraińskiego, bo to język rosyjski zagraża językowi ukraińskiemu, a nie na odwrót. A już starożytni mówili, że naród żyje, dopóki żyje jego język…

W naszym przekonaniu władze Ukrainy mają więc prawo, a nawet obowiązek zapewnić normalne funkcjonowanie języka ukraińskiego we wszystkich sferach życia publicznego, aby nie pozostał on jedynie w wiejskich opłotkach, jak jego miejsce widzą ideologowie „русского мира". Autorka stwierdza, że działania na rzecz wzmocnienia pozycji języka ukraińskiego jest „to zabieg polityczny", „gest politycznej bezmyślności". Cóż, warto przypomnieć, że to przecież prezydent Rosji Władimir Putin powiedział: „сбережение русского языка и культуры это вопрос национальной безопасности". Jeżeli więc dla Rosji jest to sprawa bezpieczeństwa narodowego, mimo iż językowi rosyjskiemu nic a nic nie zagraża, więc

tym bardziej dla Ukrainy zachowanie języka ojczystego jest sprawą zasadniczą, w pewnym sensie polityczną, ale przede wszystkim mającą skutki kulturowe. Jeżeli działania na rzecz zachowania języka ukraińskiego nie zostaną na Ukrainie podjęte, to stanie się tam tak, jak w drogiej sercu Pani Redaktor Białorusi, gdzie język białoruski w dużym stopniu został już wyeliminowany z życia społecznego. W którymś miejscu Autorka pyta w kontekście działań mających na celu wzmocnienie pozycji języka ukraińskiego: „Co wtedy traci taki naród?", moglibyśmy odwrócić pytanie: „A co zyskuje taki naród?" i odpowiedzieć: zyskuje szansę na zachowanie własnego języka.

Kluczowe w omawianym artykule jest – jak nam się wydaje – następujące stwierdzenie Autorki: „Poroszenko chce rozerwać jedność wschodniosłowiańskich narodów, tkaną między innymi wspólnym językiem, dziś nazywanym rosyjskim/ruskim". Dominacja języka rosyjskiego jest więc traktowana jako gwarancja „jedności", ujawnia to polityczne i ideologiczne podłoże problemu. Trudno nie dostrzec, że jest to po prostu program „русского мира" w najczystszej postaci. Według tej ideologii wszystkie narody wschodniosłowiańskie powinny używać języka rosyjskiego, ponieważ jest on gwarancją ich jedności, zachowania własnej tradycji i prawosławia. Oczywiście w przekonaniu wyznawców tej ideologii zachowywanie języków ukraińskiego czy białoruskiego szkodzi jedności narodów wschodniosłowiańskich i ją burzy. Najpełniejszą emanacją tej jedności byłoby według nich zjednoczenie w jednym państwie, co zresztą potwierdził słowem i czynem prezydent Rosji Władimir Putin. Wielokrotnie stwierdzał on zresztą, że Ukraińcy i Rosjanie to jeden naród. Z kolei dzisiejszy wiceprzewodniczący Dumy Państwowej, a wcześniej dziennikarz, Piotr Tołstoj w 2016 r. mówił: „Украина это наша страна, запомните навсегда". Tak więc nie o jedność wschodniosłowiańskich narodów tu chodzi, lecz o zanegowanie odrębności kulturowo-językowej i narodowej Białorusinów i Ukraińców, a w dalszej perspektywie wchłonięcie ich w sensie kulturowym i politycznym przez Rosję.

Prezentowanie takich tez w zasadzie nie powinno dziwić, gdy przyjrzymy się postaci „redakcyjnego przyjaciela" Wasilija Anisimowa, który – jak przyznaje Autorka artykułu – „dostarczył wielu argumentów do tego tematu". Wydaje się, iż Pani Ania zbyt zaufała wiedzy „redakcyjnego przyjaciela", który najwyraźniej za jej pośrednictwem, tym razem wykorzystując „Przegląd Prawosławny", konsekwentnie głosi ideologię „русского мира" i realizuje swój program polityczny.

Ostróg. Ustanowiony w 2000 r. pomnik książąt Ostrogskich – najwybitniejszego ruskiego rodu książęcego XV-XVII-wiecznej Ukrainy. Kompozycja składa się z trzech brązowych figur, które przedstawiają najwybitniejsze osoby z rodu, a zarazem są symbolami waleczności, pobożności i dbałości o kulturę. Od lewej: Konstantyn Ostrogski (1460-1530) – hetman najwyższy Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego i Żmudzkiego, wielokrotny zwycięzca wojsk tatarskich i moskiewskich; św. Fedor Ostrogski (1360 – I poł. XV w.); Wasyl Konstantyn Ostrogski (1526/1527 – 1608). Fot. Ju. Hawryluka

W naszym przekonaniu taki program jedności narodów wschodniosłowiańskich, jaki proponuje ideologia „русского мира", właśnie najbardziej takiej jedności szkodzi. Pod jednością rozumie on bowiem istnienie jednego narodu ruskiego/rosyjskiego, a istnienie niepodległej Ukrainy i Białorusi traktuje jako niezrozumiałą pomyłkę historii, która powinna być naprawiona przez wchłonięcie ich przez państwo rosyjskie. Ideologia ta zakłada de facto utratę przez Białorusinów i Ukraińców własnych języków na rzecz rosyjskiego, czemu trudno zresztą się dziwić, gdyż opiera się ona przecież na założeniu, iż tak naprawdę istnieje jeden język rosyjski, a te zwane ukraińskim czy białoruskim to jedynie narzecza języka rosyjskiego. Przykro, że „Przegląd Prawosławny" stał się frontem walki o „русский мир".

Na koniec warto jeszcze raz przytoczyć słowa Autorki z pierwszego akapitu omawianego artykułu: „Język może nobilitować, może też stać się sposobem poniżania. Walczy się z nim – nawet zakazując jego używania albo ośmieszając go, mówiąc, że nie jest nośnikiem cywilizacji i kultury. To broń w kulturze okrutna". Niestety, bardzo dokładnie opisuje to stosunek wobec języków ukraińskiego i białoruskiego zaprezentowany w omawianym artykule. A więc… 1. Używanie języka rosyjskiego nobilituje, gdyż „kluczem jest język rosyjski. 2. Otwiera on drzwi do kultury dawnej Rusi, Rosyjskiego Imperium i narodów Związku Radzieckiego, ale także do całej światowej cywilizacji"; to „władając tym językiem można dotknąć minionego ojczystego, ale i światowych źródeł myśli i słowa". 3. Mamy tu także i ośmieszanie, i poniżenie: ukraiński i białoruski „do rangi języków literackich dojrzewały dopiero w drugiej połowie XIX wieku, z dialektów wynoszone", a spowodowała to „romantyczna moda na ludowość", która przyszła „z pewnym opóźnieniem w stosunku do Niemiec"; do tego „w oryginale one niemal nie występowały". 4. Nie w zawoalowany sposób wskazano też, że ukraiński i białoruski nie są „nośnikiem cywilizacji", bo jest nim przecież jedynie język rosyjski.

Trudno nie zgodzić się z cytowanym już poglądem Autorki, że takie podejście do języka „to broń w kulturze okrutna", szkoda, iż sama zastosowała tę 'okrutną broń' wobec języka ukraińskiego i nawet wobec tak bliskiego jej języka białoruskiego.

Grzegorz KUPRIANOWICZ
Mikołaj ROSZCZENKO

З циклу «Зелений сонет»

Другові, односельчанину, Михаїлу Кулику – за наше рідне!

Доля

Хліба свіжого
Тепла буханка,
Сон на світанку...
Празник,
На столі
Вина червоного
Склянка.
Про долю
Роду нашого
Дівочим розспівом
Веснянка
Відізветься!
Тобі з фотографії –
Мати рідна
Всміхнеться.

Крив'ятицький сонет

Дитинство босоноге
В кучерявій імлі
Танцює
Спомином
На крив'ятицьких
Зелених поплавах
Там Копаньчастий
Луг
Сині косачі
Там
Гніздо сороченят
І груша дичка
Горда ще й колюча
На їй
Дві горлиці сидять.

Село Море

За перелісками
За перелазами
Йде жниво полями
Урожаю снопами
Малює істина
Сільські пейзажі
Перепелиць голосами
На узвишші
В затишші
Присіла капличка
Пророка Іллі
Сонцем золочена
Покровом молитовним
Припорошена.

При кургані

Заспівай мені
Зелений дубе
Про вороного,
Козацького коня.
Про очей його
Зажуреність глибоку,
Про вічний
Біг вперед,
Щоб не було
Зневолення,
Щоб безвість
Пролитої крові
Подолати.

Простір

Безмежний
Простір волі
Безмежний час
Ти і я
На каруселі долі
Зріє день
Глибиною
Сенсу існування
Прийде
Тиха ніч
Мов чорний котик
Теплою лапкою
Закриє очі.

Торжество

Йдуть батьки
Йдуть мужі старенькі
Справляти
Празник
У сільській
Церковці
Маленькій
Йдуть діти
Йдуть бабусі
Несуть свічі
Несуть квіти
Свій світ
Православний
Благословити
Букви кирилиці
Розспівом візантійським
Гласять торжество
Нашої
Даної Богом
Землиці-кормилиці.

Сільський сонет

Ранкове сяйво
Пливе
Над садами
Загомоніло
Рідне село
Півнів
Гребенчастими піснями
Високе небо
Прозоре й близьке
Дихає
Теплим вітром
Над полями
Свавільний дотик
Твоїх губ
Розтанцював
Серце
Запахом конвалій.

Ікона

Написане так
Бог простить ...
Покаяння
Збереже тебе
В стомленій
Душі
Тліє
Іскорка надій
Я ще стою
Самітний
Одинокий
В порожній
Сільській хаті
Цвіт
Нашого
Православ'я
Приходить з пам'яті
Шляхом
Що зветься
Правдою Русі.

Сонет предків

Весільний
Акорд скрипаля
Зайграв
Про сенс материнства
У очеретах
Справляють русалки
Любові веснянку
Окрашену
Сльозою дитинства
Дівочий камінь
Лежить
На межі існування
Бабусин
Вибляклий рушник
Тихим
Гомоном вінчання
В небуття
Розпливається.

Іван КИРИЗЮК

Крив'ятичі
30 серпня 2018 р.

Дорогі Dorohi

У каждого своя дорога. Природа, люде, традиція в нашому оточенні впливают на формованнє нашої особістості, вражлівості, одношеннє до інших, ідентичності. Моя дорога вийшла з краю лісуов і болуот, де зийшлісь двіᵉ пущи: Біᵉльська і Білові ᵉзька. Тут народжувалісь казкі і лєгенди, на лавочках співалі рогулькі, пеклі коровай, ліᵉчилі зіᵉлямі, а баба Олєся замовляла «рожу».

По лєгенді, в наших лісах польовав князь Вітовт, оддихав на поляні, на міᵉсцю, што стало основою села. Літуовські вельможи часто навіᵉдували лісниє краї, послі польовання розкладалі на поляні огніща. Тутешні місця приваблювалі їх запахом трав, разноцвіᵉтьом, кістямі журавліни і п'янкім запахом «багна». Оставілі сліᵉд в назві міᵉсця, і в казці про любов літуовця з княжої дружини і місцьової красуні-діᵉвчини. Звіріᵉ – об'єкт їхніх польовань, живут навкруг нас, пропалі оно тури, а паметка по їх то назва ліᵉса «Тур».

За королєви Бони дворанін з Кракова заставів старожилув покінуті обжити місця. З розкіняних по околіці хат в ліᵉсі і над рикою простяглась «вйоска-гуліцюовка». З'явілась дорога-гуліця, означана витесанимі з дерева крижамі. Високі, дерев'яни крижіᵉ в огорожи сталі тоже на границях: проводілі, зустричалі і охоронялі селян.

Наша гуліця била піщаная, брукована, тепер покрита вже асфальтом. Сходжана лаптямі, валянкамі, босяком, одбіла сліди всіᵉх пройшовших і проіᵉхавших. Стала закритою кніжкою, котору можна одчиніті і прочитаті прошле. Лавочкі пуд плотамі, тіᵉнь старих в'язув, што творилі алєю, ораби, піснiᵉ, розмови, голос гармонії – живут на пластах дорогі-гуліці і в остатнюй, покаліᵉчонуй бурою розложистуй віковуой деревіні.

U każdoho swoja doroha. Pryroda, lude, tradycija w naszomu otoczenni wpływajut na formowannie naszoji osobistosti, wrażliwosti, odnoszennie do inszych, identycznosti. Moja doroha wyjszła z kraju lisuow i bołuot, de zyjszliś dwiᵉ puszczy: Biᵉlśka i Biłowiᵉźka. Tut narodżuwaliś kazki i lehendy, na ławoczkach spiwali rohulki, pekli korowaj, liᵉczyli ziᵉlami, a baba Olesia zamowlała «rożu».

Po lehendi, w naszych lisach polowaw kniaź Witowt, oddychaw na polani, na miᵉsciu, szto stało osnowoju seła. Lituowśki welmoży czasto nawiᵉduwali lisnyje kraji, posli polowannia rozkładali na polani ohniszcza. Tuteszni miscia prywabluwali jich zapachom traw, raznocwiᵉtiom, kistiami żurawliny i pjankim zapachom «bahna». Ostawili sliᵉd w nazwi miᵉscia, i w kazci pro lubow lituowcia z kniażoji drużyny i misciowoji krasuni-diᵉwczyny. Zwiriᵉ – objekt jichnich polowań, żywut nawkruh nas, propali ono tury, a pametka po jich to nazwa liᵉsa «Tur».

Za korolewy Bony dworanin z Krakowa zastawiw starożyłuw pokinuti obżyty miscia. Z rozkinianych po okolici chat w liᵉsi i nad rykoju prostiahłaś «wjoska-huliciuowka». Zjawiłaś doroha-hulicia, oznaczana wytesanymi z derewa kryżami. Wysoki, derewjany kryżiᵉ w ohoroży stali toże na hraniciach: prowodili, zustryczali i ochoroniali selan.

Nasza hulicia była piszczanaja, brukowana, teper pokryta wże asfaltom. Schodżana łaptiami, walankami, bosiakom, odbiła slidy wsiᵉch projszowszych i projiᵉchawszych. Stała zakrytoju kniżkoju, kotoru można odczyniti i proczytati proszłe. Ławoczki pud płotami, tiᵉń starych wjazuw, szto tworyli aleju, oraby, pisniᵉ, rozmowy, hołos harmoniji – żywut na płastach dorohi-hulici i w ostatniuj, pokaliᵉczonuj buroju rozłożystuj wikowuoj derewini.

Дороговкази одкривают гуліцю на дорогі-тракти. «Піᵉскі» – на Біловіᵉзьку пущу. Дорогою на Піᵉскі ходілі вітултовські стрільціᵉ на вуйну і на королюовські й царські польовання. То наша широка «Стрілєцька дорога», по которуй стрильціᵉ йшлі і їᵉхалі пудводамі з мислівськімі приладамі. Зімою може нас тут ждаті голодни вовк, што вийшов з пущи.

По боках Стрілєцької дорогі славни грибови місця. Переплєлі їх сіᵉткі доруожок, стежинок витоптаних звірамі й грибнікамі, своїмі і приїᵉжджимі з інших околіць. Перед грибнікамі одкриваються мапи в атласі природи з чаруовнимі куточкамі. Через Стрілєцьку дорогу переходят дорогі на поля. По узкіх польових дорогах, проложаних ліᵉсом, йшлі з серпамі і косамі женціᵉ і кусціᵉ, їᵉхалі вози зо снопамі, а господаріᵉ, мінавши встріᵉчних перехожих, перекідались жартамі. Польовиє дорогі закладяни на слідах протоптаних людьмі, котори вирубувалі ліᵉс і сіᵉялі там перши зерна. Поля називались: «Пожаріᵉ», «Пудпоруб», «Багонець» – полє в багніᵉ. До «Смолярні» ходілі топіті смолу, в «Глінкі» їᵉзділі за гліною. Тут била дорога на дорозі. Часть колісьньої пущи названа «Хвоїною». Польовиє дорогі, што йшлі через Хвоїну, виходілі оддіᵉльно з каждого пудвуорка, од каждого господара. Сходілісь і розходілісь. Чужиє в такуой путаніці доруог заблуділі би, як в лабіринті. На дорозі-трактові на Піᵉскі не заблудіш – веде зо сходу на захуд.

А на заході стоїт «Загать» – Біᵉльська пуща. Зніщана і забудована осадамі і селамі уцілієла за нашимі городамі. Колі оралі лугі, находілі в торфові глибоко зарити століᵉтні йолови корнаткі. Біᵉльська пуща пудходіла пуд городи, окружала рику. Рику переходілі вбруод, а дорогу через пущу «гатілі». Старовінни ліᵉс назвалі «Загатєю». За зубчастимі верхамі «Загаті» каждого вечора, так як і колісь, заходіт сонцє. Окрашани пурпурою верхі ліᵉса – то характерни рис Загаті. А берози вткани у темни йоли значат весну – зелєнню, осень – червенню і золотом. Зімою Загать стоїт заморожана.

На захуд через Біᵉльську пущу ведут дорогі до колісьніх містуов. Дорогі стоптани і проїᵉхани уже забити і замокли. До Вуорлі йшлі пішком і їᵉхалі возамі молодиє і стариє вітувці, коб одновляті одежу, заказоваті нови костюми і плаття, куповаті прикраси. Шилі кожухі. Куплялі цеглу і кафлі. Продавалі тоже дрова. Кравціᵉ, кравчихі, кафлярі, пекари з містечка славілісь на всю околіцю. Працю їхніх рук відно на старих фотографіях. Вставалі так

Dorohowkazy odkrywajut huliciu na dorohi-trakty. «Piᵉski» – na Biłowiᵉżku puszczu. Dorohoju na Piᵉski chodili witułtowśki strilciᵉ na wujnu i na koroluowśki j carśki polowannia. To nasza szyroka «Strilećka doroha», po kotoruj strylciᵉ jszli i jiᵉchali pudwodami z mysliwśkimi pryładami. Zimoju może nas tut żdati hołodny wowk, szto wyjszow z puszczy.

Po bokach Strilećkoji dorohi sławny hrybowy miscia. Perepleli jich siᵉtki doruożok, steżynok wytoptanych zwirami j hrybnikami, swojimi i pryjiᵉżdżymi z inszych okolić. Pered hrybnikami odkrywajut'sia mapy w atłasi pryrody z czaruownymi kutoczkami. Czerez Strilećku dorohu perechodiat dorohi na pola. Po uzkich polowych dorohach, prołożanych liᵉsom, jszli z serpami i kosami żenciᵉ i kusciᵉ, jiᵉchali wozy zo snopami, a hospodariᵉ, minawszy wstriᵉcznych perechożych, perekidaliś żartami. Polowyje dorohi zakładiany na slidach protoptanych lud'mi, kotory wyrubuwali liᵉs i siᵉjali tam perszy zerna. Pola nazywaliś: «Pożariᵉ», «Pudporub», «Bahoneć» – pole w bahniᵉ. Do «Smolarni» chodili topiti smołu, w «Hlinki» jiᵉzdili za hlinoju. Tut była doroha na dorozi. Czast' koliśnioji puszczy nazwana «Chwojinoju». Polowyje dorohi, szto jszli czerez Chwojinu, wychodili oddiᵉlno z każdoho pudwuorka, od każdoho hospodara. Schodiliś i rozchodiliś. Czużyje w takuoj putanici doruoh zabłudili by, jak w łabirynti. Na dorozi-traktowi na Piᵉski ne zabłudisz – wede zo schodu na zachud.

A na zachodi stojit «Zahat'» – Biᵉlśka puszcza. Zniszczana i zabudowana osadami i sełami uciliᵉła za naszymi horodami. Koli orali łuhi, nachodili w torfowi hłyboko zaryty stoliᵉtni jołowy kornatki. Biᵉlśka puszcza pudchodiła pud horody, okrużała ryku. Ryku perechodili wbruod, a dorohu czerez puszczu «hatili». Starowinny liᵉs nazwali «Zahatieju». Za zubczastymi werchami «Zahati» każdoho weczora, tak jak i koliś, zachodit soncie. Okraszany purpuroju werchi liᵉsa – to charakterny rys Zahati. A berozy wtkany u temny joły znaczat wesnu – zelenniu, oseń – czerwenniu i zołotom. Zimoju Zahat' stojit zamorożana.

Na zachud czerez Biᵉlśku puszczu wedut dorohi do koliśnich mistuow. Dorohi stoptany i projiᵉchany uże zabyty i zamokły. Do Wuorli jszli piszkom i jiᵉchali wozami mołodyje i staryje wituwci, kob odnowlati odeżu, zakazowati nowy kostiumy i płattia, kupowati prykrasy. Szyli kożuchi. Kuplali cehłu i kafli. Prodawali toże drowa. Krawciᵉ, krawczychi, kaflariᵉ, pekary z misteczka sławiliś na wsiu okoliciu. Praciu jichnich ruk widno na starych fotohrafijach. Wstawali tak rano, szto zakazczykam,

рано, што заказчикам, котори набліжалісь до Вуорлі, відно било свіᵉтло лямп у їхніх окнах. З Вуорлі приїжджалі дорогою через Загать гендлярі^e^. Привозілі рибу, куплялі вовну і старую одежу. Спішаючим до Вуорлі з заказамі заруобок давала пуща, найчастіᵉй за посадку і вирубку лі^e^са. У вуйну по нашуй гуліці гналі ні^e^мці вурлянськіх жидуов. І ніхто вже не моліться у оставляную їмі синагозі.

Загатєю ї^e^халі тоже в Кліщелі. З містечка гончаруов господині везлі окрашани в чорни і жовти цві^e^т гладункі, вертехі, дзбанкі «двоячкі». Ставілі їх на лавкі, поліці і в комори. Налівалі в їх молоко, квасілі гриби, носілі на полє страву. В наших горуодчиках находімо ще черепкі кліщелюовської посуди наших баб і прабаб. Господарі^e^ на кліщелюовському ринкові торговалі житом, овсом і гречкою. Продавалі і куплялі коні. Їхнє повертаннє з торгу послі «бариша» било неспі^e^шне і пуд весьолу пі^e^сню.

До Бі^e^льська – головного мі^e^ста – добіралісь через Вуорлю. То била дальша і діловая дорога. Ї^e^халі у Бі^e^льськ за діламі. Готовілісь в дорогу. Часто довго переживалі – приходілі всякі думкі і одчуття. В Бі^e^льську передавалі спадкоємцям землю, суділісь з руоднимі і сусі^e^дамі. З Бі^e^льська вітувські хлопець йшов на вуйну. Приходіла по йому «похоронка». Тут за ні^e^мцюв збіралі молодьож і вивозілі в Німеччину на роботу. Послі вуйни до Бі^e^льська ї^e^зділі в школи і на курси здобиваті осві^e^ту.

Каждою дорогою-трактом йшла тоже істория. В минулому йшлі по їх чужиє вуйська – шведи, пруси, росіяни, пуольські повстанці. Неслі опустоші^e^нє, заразу, пожари. Село зменшилось на третю часть. Мінялісь тоже граніці^e^. Слі^e^д по колісьнюй пруськуй граніці то заросли корчамі окоп, што йде через пущу. Пуд крижом в селі^e^ сплят пуольські повстанці. За якіє ідеї попалі в наши ліси і на наши дорогі воякі разних народув?

kotory nabliżaliś do Wuorli, widno było swi^e^tło lamp u jichnich oknach. Z Wuorli pryjiżdżali dorohoju czerez Zahat' hendlari^e^. Prywozili rybu, kuplali wownu i staruju odeżu. Spiszajuczym do Wuorli z zakazami zaruobok dawała puszcza, najczasti^e^j za posadku i wyrubku li^e^sa. U wujnu po naszuj hulici hnali ni^e^mci wurlanśkich żyduow. I nichto wże ne molit'sia u ostawlanuj jimi synahozi.

Zahatieju ji^e^chali toże w Kliszczeli. Z misteczka honczaruow hospodyni wezli okraszany w czorny i żowty cwi^e^t hładunki, wertechi, dzbanki «dwojaczki». Stawili jich na ławki, polici i w komory. Naliwali w jich mołoko, kwasili hryby, nosili na pole strawu. W naszych horuodczykach nachodimo szcze czerepki kliszczeluowśkoji posudy naszych bab i prabab. Hospodari^e^ na kliszczeluowśkomu rynkowi torhowali żytom, owsom i hreczkoju. Prodawali i kuplali koni. Jichnie powertannie z torhu posli «barysza» było nespi^e^szne i pud wesiołu pi^e^sniu.

Do Bi^e^lśka – hołownoho mi^e^sta – dobiraliś czerez Wuorlu. To była dalsza i diłowaja doroha. Ji^e^chali u Bi^e^lśk za diłami. Hotowiliś w dorohu. Czasto dowho pereżywali – prychodili wsiaki dumki i odczuttia. W Bi^e^lśku peredawali spadkojemciam zemlu, sudiliś z ruodnymi i susi^e^dami. Z Bi^e^lśka wituwśki chłopeć jszow na wujnu. Prychodiła po jomu «pochoronka». Tut za ni^e^mciuw zbirali mołodioż i wywozili w Nimeczczynu na robotu. Posli wujny do Bi^e^lśka ji^e^zdili w szkoły i na kursy zdobywati oswi^e^tu.

Każdoju dorohoju-traktom jszła toże istoryja. W minułomu jszli po jich czużyje wujśka – szwedy, prusy, rosijany, puolśki powstanci. Nesli opustoszi^e^nie, zarazu, pożary. Seło zmenszyłoś na tretiu czast'. Minialiś toże hranici^e^. Sli^e^d po koliśniuj pruśkuj hranici to zarosły korczami okop, szto jde czerez puszczu. Pud kryżom w seli^e^ splat puolśki powstanci. Za jakije ideji popali w naszy lisy i na naszy dorohi wojaki raznych naroduw?

Їхню долю повторилі біеженці. З села проїехалі по трактові в Біловезьку пущу возамі накритимі будамі, а там поїзди вивозілі їх вглиб Росії, за Волгу, по чужих дорогах, на которих оставлялі своїх блізькіх. В Росії снієг засипав зімою хати по дахі. Ночамі снілась їм одна дорога – поворуотна, на родіну.

Повертаннє било гуоркє, обморожане бездомностю і голодом. Зчорніелі хати, міесцє заросло бураном, оно одна стежка вела в Смугу до дров і ягуд. Поля змінілісь в ліес, оброділі грибамі, котори збіралі мішкамі. Прийшлось одправітісь на заруобок в чужиє сторони. Зароблялі зерно на посіев. В пущи трачовалі сосни на нови хати. Послі біеженства появілісь у нас молодиє русскіє жони. Привелі їх далєкі дорогі з Москви, Одеси, Кавказа. І хоч трудно било їм привикаті в лісовому крайові, осталісь, вносячи в застани обичаї і традиції свою культуру.

По дорогах їехалі своіе весіля. Весіелє било празніком для всіех односільчан. Вбіралі паперовимі лєнтамі пудводи, гралі музиканти і дзвонівши дзвоночкамі на дугах весіелє гримієло по гуліці. Молодиє і їхня молодость виїжджалі з руодних міесць – замуж і «в приступи». Такіє же молодиє приїжджалі з посагом у наше село.

В мірне життє ворвалась вуйна. За бомбамі, якіє впалі на желіезну дорогу, на перехресті появілісь ніемці. Роздавалі діетям цукєркі, фотографовалісь. За їмі пришлі совіети. Совіети одкрилі в Гайнувці школу, кіно, організовалі курси. Вітувські дівчата ходілі дорогою до Гайнувкі глєдіеті фільми, учілісь шиті на курсах. Сіельські жителі глєдіелі кіно на екрані розвіешанум на стіенах школи. На курси їезділі тоже до Берестя, по желіезнуй дорозі.

Недовго знов вуйна повторилась. На туом же перехресті появілісь одступаючи з-над Буга совіетські солдати, питалі про дорогу «на восток». Пройшов час і на всіех дорогах ведучих з пущи, но вже «на захуд», знов ішлі й ішлі солдати. Голодни, змучани, пілі воду з колодеця при дорозі і продовжалі свуой мучительни путь. Одін раз вийшлі з пущи на гуліцю солдати запиляни, в спаляних сонцьом гімнастьорках з так потріесканимі од жари губамі, што з їх текла кров. Без оддиху пошлі по греблі, на захуд. Некотори совіетські солдати затримувалісь у селіе. Бив тут організовани шпіталь, аптека.

Одступаючи, ніемці рвалі за собою рейкі желіезної дорогі. Совіетська воєнна частіна остановілась у нас і клала нови рейкі. Осталісь по їх землянкі в Загаті.

Желіезну дорогу проклалі ще царські інженери. «Путь» проходіт через двіе пущи. То дорога в свіет через двіе вузлови станції. Дорогамі-трактамі і «путєю» розлітаємось по свіеті з руодних міесць. Батькувські і материнські рукі трудяться на руоднуй нашуй земліе, а послі одходят «за путь», пуд блакітни паметнікі і темни нови «мармури».

А дорогі заростают і пропадают пуд наступаючим зо всіех сторуон ліесом. По трактах проїжджає уже нова техніка. З мнуоголюдного колісьнього Вітултова осталось житі троху хат. У вечуорнуй тішініе де-не-де свіетіться в їх огоньок. Серед тих живущих покінути хати стоят по сторонах і сумуют темнимі окнамі. А над їмі всіемі пливе той сам міесець, котори сходіт над пущою.

Лєокадія САЄВІЧ
Фото Ю. Гаврилюка

Jichniu dolu powtoryli bieżenci. Z seła projiechali po traktowi w Biłoweźku puszczu wozami nakrytymi budami, a tam pojizdy wywozili jich whłyb Rosiji, za Wołhu, po czużych dorohach, na kotorych ostawlali swojich bliźkich. W Rosiji sniieh zasypaw zimoju chaty po dachi. Noczami sniłaś jim odna doroha – poworuotna, na rodinu.

Powertannie było huorkie, obmorożane bezdomnostiu i hołodom. Zczornieli chaty, mieście zarosło buranom, ono odna steżka weła w Smuhu do drow i jahud. Pola zminiliś w lies, obrodili hrybami, kotory zbirali miszkami. Pryjszłoś odprawitiś na zaruobok w czużyje storony. Zaroblali zerno na posiew. W puszczy traczowali sosny na nowy chaty. Posli bieżenstwa pojawiliś u nas mołodyje russkije żony. Pryweli jich daleki dorohi z Moskwy, Odesy, Kawkaza. I chocz trudno było jim prywykati w lisowomu krajowi, ostaliś, wnosiaczy w zastany obyczaji i tradyciji swoju kulturu.

Po dorohach jiechali swojie wesila. Wesiele było praznikom dla wsiech odnosilczan. Wbirali paperowymi lentami pudwody, hrali muzykanty i dzwoniwszy dzwonoczkami na duhach wesiele hrymiełło po hulici. Mołodyje i jichnia mołodost' wyjiżdżali z ruodnych mieść – zamuż i «w prystupy». Takije że mołodyje pryjiżdżali z posahom u nasze seło.

W mirne żyttie worwałaś wujna. Za bombami, jakije wpali na żeliezna dorohu, na perechresti pojawiliś niemci. Rozdawali dietiam cukierki, fotohrafowaliś. Za jimi pryszli sowiety. Sowiety odkryli w Hajnuwci szkołu, kino, orhanizowali kursy. Wituwśki diwczata chodili dorohoju do Hajnuwki hlediеti filmy, uczyliś szyti na kursach. Sielśki żyteli hlediеli kino na ekrani rozwieszanum na stienach szkoły. Na kursy jiezdili toże do Berestia, po żeliezznuj dorozi.

Nedowho znow wujna powtoryłaś. Na tuom że perechresti pojawiliś odstupajuczy z-nad Buha sowietśki sołdaty, pytali pro dorohu «na wostok». Projszow czas i na wsiech dorohach weduczych z puszczy, no wże «na zachud», znow iszli j iszli sołdaty. Hołodny, zmuczany, pili wodu z kołodecia pry dorozi i prodowżali swuoj muczytelny put'. Odin raz wyjszli z puszczy na huliciu sołdaty zapylany, w spalanych sonciom himnastiorkach z tak potrieskanymi od żary hubami, szto z jich tekła krow. Bez oddychu poszli po hrebli, na zachud. Nekotory sowietśki sołdaty zatrymuwaliś u seliе. Byw tut orhanizowany szpital, apteka.

Odstupajuczy, niemci rwali za soboju rejki żeliezznoji dorohi. Sowietśka wojenna czastina ostanowiłaś u nas i kłała nowy rejki. Ostaliś po jich zemlanki w Zahati.

Żeliezznu dorohu prokłali szcze carśki inżenery. «Put'» prochodit czerez dwie puszczy. To doroha w swiet czerez dwie wuzłowy stanciji. Dorohami-traktami i «putieju» rozlitajemoś po swieti z ruodnych mieść. Bat'kuwśki i materyńśki ruki trudiat'sia na ruodnuj naszuj zemlie, a posli odchodiat «za put'», pud błakitny pametniki i temny nowy «marmury».

A dorohi zarostajut i propadajut pud nastupajuczym zo wsiech storuon liesom. Po traktach projiżdżaje uże nowa technika. Z mnuoholudnoho koliśnioho Witułtowa ostałoś żyti trochu chat. U weczuornuj tiszynie de-ne-de swietit'sia w jich ohoniok. Sered tych żywuszczych pokinuty chaty stojat po storonach i sumujut temnymi oknami. A nad jimi wsiemi pływe toj sam mieseć, kotory schodit nad puszczoju.

Leokadija SAJEWICZ
Fot. Ju. Hawryluka

З «ХРОНОЛОГІОНУ» 2017

02.09.2017 р., субота

Так склалося, що сьогодні мій ДНр – День Народження, то вклеюю в зошит «картку», яку отримав через Ф-Бука. На ній тортик з глазурованим національним знаком, отже, можна сказати, що пасує до вірша, якого написав Роман Ворончук і в якому були слова, цитую з пам'яті, «в серці мойому – Тризуба знак!».

Дехто через-Ф-Бучно прислав «картки», дехто щось писав. Найчастіше про «Многая літа!». Але й було дещо трохи більш оригінального (я сам то видумав таке: «Бажаю польського 100-LAT'у! – звісно, що лише для розминки перед українським МНОГАЯЛІТ'ом!»). Для прикладу, наша неповторно неперевершена у своїй графіці мисткиня Арета з Варшави побажала «Многая літа і многая літра!». Поет же і літературознавець з по-батьківським холмським родинним корінням, Іван зі Львова, бажав «незгаслого натхнення», що навіть більш доречне, бо від «літра» болить як не голова, то сечовий міхур (печінка навіть), а з натхнення то щось може в «Хронологіон» (по-п'яному, після «літра», міг би вийти «хрЕнологіон») запишеться, й тоді гонорар буде – хоч би на закупівлю саме цього «літра»...

Зеня з Сім'ятичів побажала «міцного здоров'я» – пригодиться, щоб «Хронологіона» мати силу писати, а потім «літра перевернути»...

Олександр з Перемишля, що по батькові також холмщак (але не Олександр К., бо він холмщак народжений; значиться на Холмщині світ своїм першим криком оглушив) побажав «успіхів і перемог». То я зобов'язався до цих успіхів прагнути й намагатися...

Вадим з Берестейщини (тобто частини Великого Підляшшя) – «успіхів у навертанні свідомості українців Підляшшя». Бажання дуже сенсовне, але, щоб навернутися, то люди мусять знайти в собі також – бажання!

Христина з Гайнівки – «погоди духу». Ну так, коли дух погожий, то й іншим зі мною легше буде витримати...

Богдана з Вільнюса (певно у відрядженні, бо так то з Києва, де колись у Радіо Свободи редакції місцевій познайомились) – «позитиву й усіх гараздів». Аби якнайбільше!

«Син Землі» (не назву імені, коли не «розсекречене») – «Нехай чудовими історіями та щасливими спогадами наповнене буде Ваше життя, нехай Ваше серце сяє проміннями радості, нехай душа співає, а доля Ваша дарує великі можливості для досягнення заповітних мрій». Ого! Завдань багато! Але буду намагатися подолати...

Роман з Гайнівки підіслав «Многая літа» у виконанні «Ot Vinta». Послухав – виконання динамічне, отвінтове! Не дивно, що у польському МСВіА минулого року визнали «Ot Vinta» загрозою для польських нац-дурепників та з кордону завернули...

Дана з-під Варшави (львів'янка) – «Натхнення, любові, радості, успіхів і процвітання». О! Саме – процвітання! Бо на перецвітання – завжди зарано...

Валерій з Києва – «Невтомності!». Потрібна, ой потрібна. Не лише, щоб зробити все, як у побажаннях від людей, але й для задоволення своїх власних примх та забаганок...

Оксана з-під Києва – «Многії літа», але з застереженням «в здоров'ї і достатку!». Дуже доречно, бо в хворобі й злиднях навіть лише цих 100-літ не вельми хочеться...

Петро зі Львова – «Наснаги!». Та ще додав картинку, на якій крім «літра» сало неймовірне, хлібець – угм!, цибулька – ах! перчик червоний та довгенький – ой! Ну, то сила в руках з'явиться – допишу!

Юрко зі Львова поставив на воду – «З роси, води й кожної калабаньки!». Про це «з калабаньки» не чув, але колись, у Сапові, за грибами з двоюрідним братом пішли, води з рівчака напилися. Й не похворілися...

Натомість Христина, що також зі Львова, властиво з-під його, розписалася більше: «Здоров'я, сили, натхнення, вільного часу на реалізацію цікавих проектів і записування важливих думок! І, звичайно, гарних мандрів». Видно, «Хронологіона» читала, а може й дещо інше та знає, що по Лемківщині мандрую завзято (хоч рідко пішки, бо все таки Лемківщина, хоч вузька – то довга дуже). Лемкиня з роду вона ж.

Ярослава з Ольштина цілий віршик:

«В гаманці, щоб були гроші
Мрій, що душу окриляють,
Та від стресів позбавляють,
Відпочинків цілий рік,
Рівних вдачливих доріг.
Достатку – у будні, в свята –
подарунків,
Гарних подій, доброти, поцілунків».

Не знаю – самою складене, чи десь відписане, але на певно, з доброю думкою – вислане!

Максим з Севастополя, що зараз від окупації віддалився до Києва: «Наснаги і втілення всього задуманого!». Думати мені не новина, над втіленням попрацювати ще прийдеться.

Ну а на кінець Галя зі Львова: «Підляському Генію многая літа!». Підляському то напевно, але звідки знати, що він – той Геній – це я? Аж так видно? ☺ Гиг...

* * *

Все ж таки є мудрі люди на Заході. Я років тому два сказав, що в Росії, а фактично в Московщині, брешуть навіть коли говорять правду. Й так час від часу бачу, що мою думку повторюють інші, хоч би Ален Безансон. Зрозуміло, що ця думка не «вкрадена» у мене, просто, хто має очі – бачить це саме, що не таємне мені. До речі, Росія... Це така сама імітація – Русі з доби київської – як і Римська Імперія Німецької Нації тисяча років тому. Німці з цього виросли. Москалі у своєму болоті ілюзій та брехні осталися й квакають – ква-ква-ква – не болото це, але Мос-ква!

(Дописане згодом: Росія – колос не на глиняних ногах!

– А чому?!

– Бо на кривих ніжках ілюзій!).

08.09.2017 р.

Приїжджає чолов'яга додому, змучений, невиспаний...

– Йду спати...

– А що ти вночі робив?

Подумалось чолов'язі: Боже, що за... Моєю ж бідою не є те, що «вночі робив», але те, що «вдень невиспаний»!

2-й варіант:

– Я дуже змучений і невиспаний...

– То що ти робив вночі?

– Люди! Моєю проблемою не є, що я робив вночі, але що я невиспаний вдень!

12.09.2017 р.

Сьогодні мав нагоду протягом кількох годин попрацювати фізично у стилі vintage – як це колись робилось. Батько забавляється – «щоб без діла не чекати на костуху» – хліборобством на городі у діда-небіжчика, що біля його хати (ще стоїть, хоч пуста) на селі, а конкретно у Видові. Отже, прийшла пора «карто-

хель зібрати», то й 6 рядків сусід виорав копачкою, а ми з землі збирали у кошики, а відтак у мішки і, під хату з прибудівкою, переносили на спині (значить – я переносив). Описую все так детально, щоб «сучасні покоління», які картоплю бачать лише у крамниці і то найчастіше у формі чипсів, якийсь образ колишньої праці на загоні мали. Звісно, що й ця праця вже не така зовсім по-колишньому, бо за мойого дитинства то ще не копачкою при тракторі, але плугом у коня запряженим рядок виорювалось і треба було по скибі їрзати, матичкою цю скибу розкопувати-розгортати, картопель намагаючись при цьому не покалічити. Ну, а далі то вже все як зараз – кошик, мішок... Хто мав багато, то не лише в пивницю, але й у копець, тобто прямокутну яму в землі викопану, яку потім, на зиму соломою обкладалося й ще землею присипалося, щоб картопля не змерзла.

При роботі, зрозуміло, зголоднів (по-народному – просрався) й, повернувшись додому, давай в миску суп капустяний наливати та ложкою в рот ін'єктувати (який написався мені мудрий та вчений неологізм!). Як вже капусту, на досить великі шматки порізану, вигріб, в рот запхав і пережував, то остало ще «узвару» на дні, й так думаю: нагном з миски випити, чи – далі культурно – ложкою...

Так собі тоді про океан подумалось: От, була б кара та каторга й мучеництво, коли б заставили океан ложкою вичерпати! Бо то ж із кожним помахом ложки води в цьому океані, згідно з усіма правилами фізики, на цю ложку поменшає, але ж це й так, навіть після років цього черпання, на візуальний рівень води аніяк це не вплине.

То може тому людство, зрозумівши марність зусиль над вичерпанням світового океану, вирішило зробити щось більш йому під силу: хоч би китів витовкти та всю океань блакитну сміттям завалити (вже ж кажуть, десь навіть величезний плаваючий острів з цього сміття сформувався, інші рахують, чого зараз в океані більше – риб чи сміття цього). Єдина надія у бактеріях, що візьмуть, змутуються та зжеруть весь поліетилен та інше людинотворне гадство.

Стільки ж було треба зусиль – одні вже давно казали, що Господа Бога, потім інші дійшли висновку, що еволюції – щоб створити Людину. Але незалежно від цього, кого чи що вважатимемо ЛюдиноТворцем, то сама ж Людина поки що доросла лише до рівня СміттєРоба.

Ну, хіба, що колись картоплю Людина збирала не в поліетиленовий мішок, а в солом'яну коробку. Бо то можна було, у випадку великого неврожаю, таку коробку корові чи коневі на січку зрізати...

17.09.2017 р.

В минулому тижні їхав піщаною дорогою поміж Кошками та Підбіллям (колишнім ПідБільськом) й із кущів вискочила якась тварина – з родини оленевих та жіночої статі, адже безрогe воно було, це хутрясте сотворіння. Тут це нічого особливого. Обійшлося без колізії, бо зразу став гальмувати. І добре зробив, бо не перескочила вона – як сподівався – дорогу, але посередині станула, подивилась на мене й завернула назад.

Якийсь таксист колись торочив, що як чоловік вискочить на дорогу й побачить автомобіль, то біжить далі, а жінки найчастіше завертають. Отже, за жіночою статтю тварини промовляла б не лише безрогість, але й характер поведінки, чи навіть би сказати – стратегія виживання.

Коли ми при рогах, то вони у міжлюдських відносинах є метафорою позашлюбного сексу. А він може стати приводом до великих претензій збоку цього, кому несподівано «роги виростуть». Але як то в житті – не все таке однозначно чорне. Адже, колись, до того у досить поважному виданні, прочитав, що інтенсивне сексуальне життя може видовжити життя чоловіка, тобто людини чоловічої (нежіночої?) статі, навіть на 10 років. Тому дружина такого чоловіка, сексуально активного з «несвоїми» жінками, не повинна йому робити докорів, а саме тішитися, бо це означатиме, що, з огляду на статистику, а більш точно – на природу, яка жінкам дає довше життя, їй коротше прийдеться бути вдовою.

Чи це з мого боку сексизм, бо нібито життя жінки без чоловіка нічого не варте? Та де! Просто із двох заробітних плат чи пенсій набагато легше оплатити квартиру й всі інші необхідності, що й так кошти наганяють – незалежно від цього, чи живеться двоє, чи самому.

Отже, не вередуйте дорогі наші пані, але скликайте сусідок на толоку (бо ж як, у анекдоті, говорить чоловік, що взяв синю пілюлю, а тут жінка мусила в роботі довше залишитись: «коли йду до сусідки, то мені віагри й не треба») й хай вашому співдругові літ прибавляють!

З другого боку – може у літературі ця ідея гарна й зовсім логічна, все ж у житті логіка назагал програє з емоціями, зокрема, з жіночими! Що – знов мені сексизм інкримінуєте? Та я просто чоловіків переконую та попереджаю, що життя зовсім не те, що би нам всім хотілося...

* * *

Чоловік чує, що хтось щось робить вже 25 років. Та собі жартує:

– Я то вже це роблю 30-ть, але на цих 30-ть навіть не виглядаю.

Але через хвилину «доходить до нього правда»:

– Ну так, бо виглядаю найменше на 55-ть...

А потім, оскільки поет, зітхає метафорно:

– Вже в моєму житті вечір!

Слава Богу, що мені самому щойно 53 минуло, й то ледве два тижні тому!

19.09.2017 р.

Поставив чоловік чайник на газ, мусив на момент відійти. Коли повернувся, то питається жінки, чи чайник свистів.

– Ні...

Підходить до чайника, дивиться.

– Ну так, кипить, але не може свистати, бо якась свизда дзьобика йому не закрила...

– Свизда?!

«Я ж сам, це зробив», тишком-нишком схаменувся чоловік.

– Ну так, свиздуй...

* * *

В суботу у Черемусі була імпреза «Джерела. Ukraińskie Tradycje i Transformacje» (саме так, двомовно, написано її назву на плакаті). Колись це був пленерний захід на два дні. Зараз в силу обставин став одноденною камерною імпрезою в залі черемуського ҐОК-у. Як каже Славко С., що ці «Джерела» організує, основна мета це презентувати автентичну традиційну музичну культуру Підляшшя та сусідніх регіонів, як Берестейщина чи українське Полісся.

Так тоді мені подумалось, що було б цікаво, коли б до пісень додати ще й оригінальну мову, адже й вона «джере-

ло культури» – з конкурсом говоріння, розповідання, а то й просто читання літературних творів написаних «підляшами» (та як і «ліцьвін» би зголосився – не прогнали б, а радо прийняли б). Отже, приєднатися до організації заходу, як редакторові «НБіН»-а? Подумати треба та зі Славком С. поговорити, бо що дві голови, то не одна – думка ж може з'явитись якась нова!

У світі звуть це brain storm, але мені штормів на разі досить, бо хоч не лише карибські гарікани, але й західнопольські вітроломи до нас, на Підляшшя, не долітають (континентальний клімат тут ще має свій вплив), то вчора, як проходив атмосферний фронт – так дуло, що електрика на половину дня пропала й щойно десь пізньою ніччю відновилась.

Спеціалісти кажуть, що ця радикалізація погоди – наслідок всесвітнього потепління. Звучить логічно, бо тепло це енергія, а енергія це вітер, більша спека, але й холод весною, бо тепліше ніж колись, але надалі ще ж дуже холодне повітря з-над Арктики «розпихається» й до нас долітає, цвітучі яблуні зморожуючи. Зимою яблука то певно будуть в такій ціні, що прийдеться їх купувати, як колись помаранчі – по штуці.

22.09.2017 р.

Despacito, despacito – нині скінчилося астрономічне літо!

Despacito – цитата з популярної цього року пісеньки одного порторіканського співака, а значить це слово «повільно». Що ж, літо, як і кожна пора року, закінчується повільно. А я ще при нагоді українських імпрез в останній літній вікенд – «Джерел» у Черемсі та печеної картоплі у Дуб'яжині (організована «Родиною»), завірусувався, то хворому час ще більш повільниться-тягнеться.

Але весна знов буде! Так як «Смерть ворогам!» – вони ж так чи інакш мусять померти, бо такий закон природи, що ніхто не вічний. На жаль він і «наших», та й нас самих, торкається, отже й ми помрем також... Але вороги хай це зроблять раніше, щоб була нам потіха не лише з чергової весни, до якої надіємось дожити!

* * *

Чи біда в цьому, що люди, в тому числі й історики, назагал не розуміють минулого? На певно. Однак більша шкода від цього, що багато з них поводиться так, як би це минуле було не позаду, а поперед нас.

Що історик може рекомендувати «народові» у справах політики? Щоб всіх цих – пожалій Бог! – політиків, які пошиваються у тоги істориків, що з минулого пробують робити політику – врешті навчився консеквентно ігнорувати. Бо історію знати треба, але політика це ж сучасність. Наших проблем наші, навіть найгеніальніші, предки не вирішать, а наше для них ідолопоклонство лише нашим нащадкам біди наробить та життя спаскудити може.

Не всі люди брешуть свідомо та нахабно, але в кожному племені, нації, партії, чи якійсь іншій соціальній або політичній групі, знайдемо цинічних, перфідних брехунів, які ще будуть ховатись за камуфляжем, що «лише правда є цікавою» та що «правда нас визволить»...

* * *

Колись я «пророкував», що за майбутнє України спокійний (аби лише лячне сьогодення успішно вдалося пережити). А ось Віталій Портніков приєднався – «пророченням» про мову в Україні майбутнього: «100% людей будуть україномовними в цій державі через 30-40 років», але додав умову: «якщо ми побудуємо ту державу, яку нам із вами хочеться».

Отже, не встряваючи в деталі – найважливіше хотіння! Виходить, що моє хотіння писати літературу українською, хоч в школі вчили польською, також «пророче» – бо будуть же читачі українського слова, хоч може сам цього, що «через 30-40 років», вже не доживу. Доживу – не доживу, а щось цікавого написати ще хочеться, бо завдяки цьому передсмертя авторові менш занудливе...

* * *

Ось вичитав таку, досить логічну, констатацію: «На те й біс, щоб біситись». Звісно, з точки зору філології, а точніше етимології дієслова «біситись». Але звідки іменник «біс»? Це вже треба у фаховій літературі перевірити.

* * *

Вихвалюють Марко Польо, що він там-сям був, туди-сюди їздив та мандрував. Але в Більську – зокрема, та й на Підляшші – взагалі, не був! Не дивно, бо й слово «Підляшшя» при його житті то навіть не існувало. А коли б і було, то він міг бути незацікавлений. Бо що мені «пуп світу», то комусь може... Ну, делікатно кажучи, місце, яке ані відоме, ані особливо привабливе.

* * *

І так записав черговий зошит до останньої сторінки, але завбачливо, вже кілька днів тому, купив новий – ще товстіший!

Закінчив тут писання в місті Більську, 2017.09.22, год. 15[38].

Зі своїх думок списав
Юрій ГАВРИЛЮК

На Пудляши – хати наши! ❖ Na Pudlaszy – chaty naszy!

Недавно одновляна, алє не перероблянa, хата у селі^e Парцьово коло Бі^eльська
Nedawno odnowlana, ale ne pereroblana, chata w seli^e Parciowo koło Bi^elśka
Фото Ю. Гаврилюка ❖ Foto Ju. Hawryluka

З хроніки подій над Бугом і Нарвою

«Музичні діалоги над Бугом»

4-5 серпня у Мельнику відбулися 28-мі Загальнопольські презентації культур національних та етнічних меншин «Музичні діалоги над Бугом». На дводенному заході виступали виконавці, які представляли музику: російську, білоруську, балканську, циганську, єврейську, польську та українську, у тому числі підляську у виконанні місцевих колективів, які діють у ґміні Мельник: «Вереси» з Вилінова, «Мельничани» з Мельника, «Криниця» з Радивилівки та «Новина» з Мощони Королівської. З українським фольк-роком виступив ансамбль «Тугай-Бей» з Ольштина.

Молодь з України на Підляшші

4-12 серпня на запрошення Марка Хмелевського, громадського діяча та солтиса Вуорлі, який кілька років реалізує проекти обміну молоддю, перебувала на Підляшші група української молоді зі східної України – з містечка Буринь, що в Сумській області. Їхній візит пройшов у рамках проекту «Байдаркові походи слідами спільного коріння», реалізованого Біловезьким об'єднанням зеленого туризму «Зубр». З польського боку в заході взяла участь молодь з Братства православної молоді у Вуорлі.

Метою проекту було показати українське духовне і матеріальне надбання регіону людям з України, які часто не знають про те, що на Підляшші проживають українці. Українські гості знайомилися з культурною специфікою українсько-білорусько-польського мовного та культурного пограниччя. Вони перебували в білоруськомовній Семенівці та брали участь у навчальних та краєзнавчих ініціативах, які проходили в різних місцях регіону. Побували в православному скиті в Одринках, де зустрілися з отцем Гавриїлом, брали участь у байдарковому сплаві річками Наровкою і Нарвою, а також відвідали український музей під відкритим небом – Загороду в Козликах над Нарвою. Про специфіку Підляшшя розповідали їм запрошені гості: Юрій Місіюк, голова Товариства любителів скансену в Козликах, д-р Мирослав Степанюк, голова Товариства Спадщина Підляшшя та народний різьбяр з недалеких Канюк – Володимир Наум'юк. Буринські гості брали також участь у різного роду майстер-класах, м.інш. гончарських, на яких ліпили герби Польщі та України – орла і Тризуба, також кулінарних, під час яких зварили 356 вареників, їздили на екскурсії та оглядали Білосток, Біловезьку пущу тощо, а також взяли участь у народному заході при нагоді празника св. Пантелеймона у Семенівці.

Промоція книжки «Кліщелі, Підляшшя, Україна»

11 серпня у Міському осередку культури, спорту і рекреації «Гладишка» в Кліщелях, у рамках 22-их Днів Кліщель, відбулася зустріч Товариства любителів Кліщелівської землі, поєднана з промоцією ювілейного збірника на пошану д-ра Миколи Рощенка, дослідника родом з Кліщель, з нагоди 75-річчя від дня його народження. Книжка під заголовком «Кліщелі, Підляшшя, Україна» (*на фото*) вийшла в рамках циклу «Холмсько-Підляські історичні студії» за редакцією д-ра Григорія Купріяновича та д-ра габ. Романа Висоцького. Видало її Українське товариство.

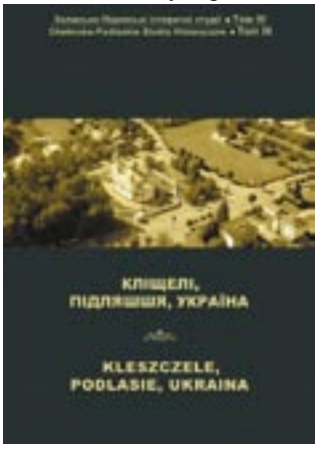

Рейд Підляшшя

11 серпня українська молодь не лише з регіону зустрілася на щорічному рейді «Пудляше», який від багатьох років проходить як байдарковий сплав річкою Нарвою. Цього року почався він у містечку Нарва та закінчився у Загороді – музею під відкритим небом неподалік від Козлик.

Метою рейду є об'єднати перш за все підляську молодь на краєзнавчому заході. Цього року, однак, взяли в ньому участь різні покоління підляшан – не лише молодь, але й ті, які починали традицію українських рейдів на Підляшші у 1980-тих та продовжували її у 1990-тих роках, а також їхні діти. Були особи з-за кордону – з Італії. Загалом річкою Нарвою поплили 22 особи. Традиційно закінчили вони сплав спільним вогнищем та співанням українських пісень у Загороді.

Рейд зорганізувала молодіжна ланка Союзу українців Підляшшя.

«Гілочка» розвиває таланти та поповнює репертуар

13-17 серпня на Бахматах коло Дубич Церковних відбулися майстер-класи ансамблю «Гілочка» з Черемхи (*на фотографіях Ірини Вишенко*). Повели їх рівненський фахівець з традиційного співу Юрій Ковальчук та Ірина Вишенко, керівник черемуського колективу. Нового репертуару вчилися як молодші, так і старші співаки, згуртовані в українському фольклорному ансамблі.

Цьогорічні майстер-класи мали набагато ширшу програму, оскільки окрім вивчення автентичних підляських і поліських пісень діти знайомилися з загальновідомим репертуаром, щоб співати його на концертах разом з глядачами, а та-

кож з іграми-співанками, які дозволяють розвивали вміння співати в русі. Юрій Ковальчук показував також, як виготовляється з дерева традиційні поліські інструменти. Окрім того діти брали участь у різних конкурсах, іграх і забавах, та відпочивали на природі. **15 серпня** відвідали різбляра Миколу Корха (арготуристичне господарство «Корхі» у с. Краськуовщина).

Майстер-класи, поєднані з літнім відпочинком підляських дітей, пройшли в рамках програми Союзу українців Підляшшя «Діяльність аматорських артистичних колективів» дякуючи дотації Міністерства внутрішніх справ і адміністрації РП.

Чергові дії у справі промови д-ра Г. Купріяновича в Сагрині

14 серпня оприлюднено інформацію про те, **10 серпня** Окружна прокуратура в Замості відкрила слідство у справі сагринської промови голови Українського товариства д-ра Григорія Купріяновича, яку він виголосив біля пам'ятника українським жертвам 8 липня під час відзначень за участі Президента України Петра Порошенка. Повідомлення до прокуратури про можливість споєння злочину склав Люблинський воєвода Пшемислав Чарнек, на думку якого д-р Г. Купріянович «зневажив польський народ».

Початково Окружна прокуратура в Замості відправила документи до слідчої частини відділення Інституту національної пам'яті в Люблині. Голова прокуратури Єжи Заркевич заявив: «Ми вирішили, що не є правильним суб'єктом для розгляду цього питання». Проте, після деякого часу прокуратура все таки вирішила справу розглянути.

20 серпня Інститут національної пам'яті повідомив, що **9 серпня** прокурор Комісії з питань кримінального переслідування злочинів проти польського народу Інституту національної пам'яті в Люблині виніс рішення про відмову розслідувати справу виступу д-ра Григорія Купріяновича, яким голова Українського товариства нібито міг заперечити злочини проти польського народу. «Після проведення перевірки, зокрема після аналізу реконструйованої промови голови Українського товариства у Люблині, було встановлено, що воно не містило жодного змісту, який міг би підпадати під 55-ту статтю закону про ІНП», – зазначив у комюніке начальник відділової Комісії з питань кримінального переслідування злочинів проти польського народу прокурор Яцек Новаковський. Попри те **30 серпня** рішенням голови Інституту національної пам'яті д-ра Ярослава Шарка д-ра Григорія Купріяновича відкликали з членства у Комітеті із захисту пам'яті боротьби і мучеництва при відділі Інституту національної пам'яті в Люблині. Акт відкликання вручено йому перед початком чергового засідання цього комітету.

Справа Г. Купріяновича зустрілася з величезною хвилею критики не лише в Польщі, але також за кордоном. Широко її обговорювали польські та українські медіа. Не забракло коментарів представників української влади, серед інших Міністра закордонних справ України Павла Клімкіна. «Політичною помстою» назвав переслідування д-ра Григорія Купріяновича відомий український публіцист Віталій Портников на сайті «Еспресо». З черги голова Львівської Облдержадміністрації Олег Синютка під час зустрічі з українським істориком у Львові **7 вересня** наголосив, що «українська громада в Любліні і особисто Григорій Купріянович завжди мають відчувати, що Українська держава стоїть на захисті українців у всьому світі». На захист українського історика виступили представники українських спільнот у Португалії, Греції, Угорщини, Естонії.

Д-р Г. Купріянович дістав також велику підтримку в Польщі. **4 вересня** активісти польського громадського руху «Громадяни РП» під Воєводським управлінням у Люблині повторили публічно частину промови українського історика, після чого занесли самі на себе заяву до прокуратури про вчинення злочину. Висловили таким чином солідарність з д-ром Григорієм Купріяновичем. Проф. Маріуш Мазур з Університету Марії Склодовської-Кюрі в Люблині **30 серпня** відмовився від членства в Комітеті із захисту пам'яті боротьби і мучеництва при відділі Інституту національної пам'яті на знак протесту проти відкликання українського історика з того ж комітету. З черги депутати Сейму від партії «Nowoczesna» – Моніка Роса та Адам Шлапка направили листа до прем'єр-міністра Матеуша Моравецького з проханням зняти Пшемислава Чарнека з посади воєводи у зв'язку з його атаками на Г. Купріяновича.

«Втрачена спадщина – церкви зруйновані у міжвоєнному 20-річчю»

21 серпня у парафіяльній світлиці при церкві Воскресіння Господнього в Білостоці проголошено результати Загальнопольського художнього конкурсу «Втрачена спадщина – церкви зруйновані у міжвоєнному 20-річчю», спрямованого до учнів усіх типів шкіл. На конкурс надійшло майже 150 праць з багатьох місць Польщі. Його метою було нагадати про церкви знищені 1918-1938 р. на території Польщі. Завданням учнів було підготувати художні роботи, які зображують історичні храми, що нині відомі лише зі старих фотографій, архівних листівок або повністю забуті.

Конкурс був проведений з благословення архієпископа Білостоцького і Гданського Якова та під патронатом Білостоцько-гданської єпархії, кафедри Православної теології Університету в Білостоці, парафії Воскресіння Господнього в Білостоці, Православного братства св. Кирила і Методія та Центру навчання вчителів у Білостоці. Врочисте вручення нагород пере-

можцям відбулося **6 жовтня** в парафії Воскресіння Господнього в Білостоці.

Виставка нагороджених праць була презентована в Громадській початковій школі св. Кирила і Методія в Білостоці (*на фото*).

Проведення конкурсу співпало з 80-ими роковинами акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші 1938 р., коли протягом двох літніх місяців знищено 127 православних святинь, у тому числі 91 церкву, десять каплиць, 26 будинків молитви, а також придорожні каплички та хрести.

«Меандри – школа традиційної музики»

28 серпня – 2 вересня у Загороді в Козликах над Нарвою проходили III «Меандри – школа традиційної музики». У програмі заходу знайшлися, перш за все, майстер-класи традиційного українського співу, окрім того танцювальні майстер-класи, також концерти і зустрічі з народними співачками.

У «Меандрах» узяли участь, перш за все, учасники фольклорного ансамблю «Добрина» з Білостока, а також молоді любителі народного співу з Білостока, Білої-Підляської та Люблина. Традиційного поліського репертуару вчив їх Юрій Ковальчук, учасник рівненської «Горини». Упродовж шести днів вони співали по шість годин на день. На закінчення «Меандрів» мали нагоду показати результати своєї праці під час концерту в клуні. Інструментальну музику Полісся презентував під час концерту ведучий майстер-класи – Юрій Ковальчук з Рівного. З підляським репертуаром виступили також жінки з фольклорного колективу з Добриводи. Заспівали вони самі та разом з учасниками майстер-класів.

Консерватори з Польщі відвідали Підляшшя

29 серпня – 1 вересня в рамках літньої школи Польського національного комітету Міжнародної ради з охорони пам'яток та історичних місць перебувала на Підляшші група молодих консерваторів та архітекторів з Польщі. Їхній візит пройшов у рамках циклічних зустрічей спеціалістів, які займаються охороною культурної спадщини. Цьогорічна едиція відбулася в Цехановці та стосувалася дерев'яної архітектури – її збереження, консервації та модернізації. Учасники поїздки відвідали, між іншими, Козлики над Нарвою, де ознайомлювалися як з архітектурою, так і історією нещодавно відремонтованої козлицької церковки св. Миколи. Побували також у Загороді – місцевому музею під відкритим небом. Окрім того вони відвідали багато інших підляських місцевостей, у тому числі Телушки, Пухли, Саці, Чижі, Пудрічани чи Кнориди. Знайомилися з різними прикладами дерев'яної архітектури Підляшшя: церквами, хатами, стовповими капличками, також тартаками, крім того проводили зустрічі з людьми, які розповідали про цікавіші об'єкти, підляськими теслями тощо.

Літня школа була спрямована до молодих людей, спеціалістів різних професій, які займаються охороною культурної спадщини. Це була для них нагода поповнити знання та досвід, які використають у своїй праці при пам'ятках старовини.

2018/2019 навчальний рік – початий

3 вересня почався новий 2018/2019 навчальний рік у Польщі. У підляських садках і школах на Підляшші продовжилися заняття української мови як рідної.

Не помінялася кількість місцевостей, у яких відбуваються уроки. Це надалі: Більськ, Черемха і Білосток. Проте, збільшилася кількість пунктів навчання, а разом із тим – число дітей і молоді, які вивчають рідну українську мову.

У поточному навчальному році заняття відбуваються у: Дитячому садку № 9 «Лісова поляна» в Більську, в українських класах Початкової школи ім. А. Міцкевича в Більську, у Шкільно-дошкільному комплексі в Черемсі, в Громадській початковій школі св. Кирила і Методія в Білостоці, у міжсадкових групах при Самоврядному інтеграційному садку № 26 у Білостоці, у міжшкільному пункті навчання при Початковій школі № 9 у Білостоці та – від цього навчального року – в об'єднаній групі в Початковій школі № 9 у Білостоці. Загалом у цьому році української мови як рідної вчиться 411 дітей і молоді, тобто на 10 осіб більше ніж у минулому та на 20 більше ніж два роки тому (стан на 30 вересня 2018 р.).

У Більську уроки відбуваються у двох шкільних установах. У садку № 9 у шістьох групах вчиться 135 дошкільнят. Проте деякі батьки дописують дітей протягом цілого навчального року, тому число малят може ще збільшитися. З наймолодшими малятами працюють дві вчительки: Єлизавета Томчук та Олександра Іванюк.

Навчання проходить також у Початковій школі ім. А. Міцкевича в Більську, де уроки відбуваються у 10 відділах початкової школи та одному на рівні третього класу гімназії. Загалом у школі української мови вчиться 173 учнів, з чого 159 у початковій школі та 14 у гімназії. До першого українського класу поступило цього року 14 учнів.

На жаль, у зв'язку з реформами у шкільній системі, передусім з ліквідацією гімназій, число дітей у більській школі за останні роки зменшилося, проте, надалі в «четвірці» української мови як рідної вчиться найбільша на Підляшші кількість учнів. Заняття з ними ведуть учительки Єлизавета Томчук і Агнешка Гіза.

Загалом у Більську української мови як рідної вчиться 308 дітей від садка по гімназію. Це майже 75% усіх дітей, які вчаться на Підляшші української мови.

У Черемсі уроки відбуваються у Шкільно-дошкільному комплексі. Цього року рідної мови вчиться там 49 учнів у шести групах початкової школи та третього класу гімназії. З дітьми працюють Йоання Романюк та Ірина Вишенко.

Набагато краще в порівнянні з минулими роками виглядає ситуація у Білостоці. У Громадській початковій школі св. Кирила і Методія в Білостоці в трьох групах у заняттях бере участь 20 дітей і молоді з початкової школи і гімназії. Уроки веде Кароліна Хмур. У двох міжсадкових групах при Самоврядному інтеграційному садку № 26 у Білостоці української мови як рідної вчиться 11 малят з різних садків і перших класів початкових

шкіл з Білостока та Засцянок, з черги у двох групах міжшкільного пункту навчання при Початковій школі № 9 у Білостоці – 8 учнів з початкових шкіл і гімназій з цілого міста.

У минулому навчальному році з ініціативи дирекції Початкової школи № 9 у Білостоці почалися старання створити український клас на рівні першого класу початкової школи. Щоправда не вдалося покликати до життя окремого класу, але від вересня української мови почали вчитися діти з I і II класу. Зараз в об'єднаній групі української мови вчиться 15 дітей, у переважній більшості польського походження. У трьох білостоцьких пунктах – у садку та в Початковій школі № 9 – з дітьми працює Олександра Іванюк.

Загалом у Білостоці української мови як рідної вчиться 54 учнів.

Реставраційні праці на цвинтарі в Дубинах

5 вересня та **11 жовтня** на старому цвинтарі в Дубинах коло Гайнівки проходили реставраційні праці, які мали на меті відновлення пам'ятника в честь воїнів Армії Української Народної Республіки. Пам'ятник «Борцям за Україну» спорудили 1931 р. українські емігранти, які в 1920-тих роках поселилися в Гайнівці та околичних селах, де працювали головно при обробці дерева з Біловезької пущі.

Пам'ятник багато років нищів, щойно у 1990-тих зайнялися ним місцеві українці з Гайнівського відділу Союзу українців Підляшшя, які з ініціативи Романа Сидорука реконструювали хрест та Тризуб, відновили самий пам'ятник та очистили місце довкола нього, де похоронені українські емігранти.

Цього року місцевих українських активістів підтримало Посольство України у Варшаві, яке виділило кошти на чергові реставраційні праці, бруківку та огорожу довкола пам'ятника. У планах – впорядкування могил воїнів Армії Української Народної Республіки, похоронених на старому Дубинському цвинтарі.

Перегляд капел і народних співаків

9 вересня у Підляському музею народної культури в Юровцях коло Білостока відбулося народне свято «Підляське пахуче травами». У його рамках пройшов Перегляд капел і народних співаків Підляського воєводства «У пошуках та передаванні фольклору», метою якого було вибрати найкращих виконавців народної музики регіону та рекомендувати з-посеред них представників воєводства на престижний 53-ій Загальнопольський фестиваль капел та народних співаків у Казимежі над Віслою в 2019 р.

На конкурсній сцені виступили виконавці польського, білоруського і українського фольклору. Одну з двох головних нагород у категорії «співочих ансамблів» отримав український ансамбль «Родина» з Дуб'яжина. Другі місця в цій самій категорії зайняли колективи «Малинки» з Малинник та «Вереси» з Вилінова. Усі ці ансамблі є лауреатами минулорічних едицій Загальнопольського фестивалю капел та народних співаків. Утретє до Казимежа в 2019 році поїде «Родина» з Дуб'яжина.

Виступ «Ранку»

9 вересня в міському амфітеатрі в Більську відбувся захід «Пеларгонія» за участі ансамблів Більського будинку культури та запрошених гостей з Кобриня, що в Білорусі. Українські пісні і танці презентував більщанам місцевий український колектив «Ранок».

Конференція в Білостоці

13 вересня у Білостоці відбулася міжнародна наукова конференція «100 років незалежності Польщі. Рік 1918 з польської, литовської, білоруської та української перспектив». Узяли в ній участь науковці з Польщі, Литви та Білорусі, серед них д-р габ. Роман Висоцький з Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині, який виступив з доповіддю «Міф 1918 року в сучасній українській історіографії».

«Джерела» в Черемсі

15 вересня у Черемсі відбулися «Джерела – українські традиції і трансформації» – культурний захід Союзу українців Підляшшя, який презентує різні форми народної культури та музику, що нею інспірована. У програмі фестивалю знайшлися виступи колективів з Підляшшя та України. Місцевий фольклор виконували як молоді, так і старіші виконавці, серед них: «Гілочка» з Черемхи, «Ранок» з Більська, «Родина» з Дуб'яжина та фольклорний співочий ансамбль з Черемхи-Села. З України виступив гурт «Рожаниця» з Києва, який виконав народні пісні, зібрані учасниками гурту в експедиціях, показав весільний обряд наряджання молодої та запросив людей з публіки до спільних танців.

«Джерела – українські традиції і трансформації» виростають з «Польсько-українських музичних зустрічей», які з 1990-тих років проходили в Черемсі. Захід зорганізував Союз українців Підляшшя в рамках проекту «Фестивалі української культури на Підляшші» дякуючи дотації Міністерства внутрішніх справ і адміністрації РП.

У Черемсі промують сільське ремесло

21 вересня у Ґмінному осередку культури в Черемсі відбувся вернісаж виставки, яка підсумовувала проект «Народна культура не мусить бути понурою». У рамках проекту проходили майстер-класи плетіння з соломи та шовкографії, а також гончарські і ткацькі майстер-класи. На виставці презентовано предмети, виконані під час занять в осередку культури та фотографії з реалізації проекту.

Помер колишній голова гуртка УСКТ у Кліщелях

21 вересня на 92-му році життя помер у Білостоці о. митрофорний протоієрей Євген Конахович, найстаріший православний священик у Польщі, який у 1960-тих роках брав участь у будуванні основ українського національного життя на Підляшші.

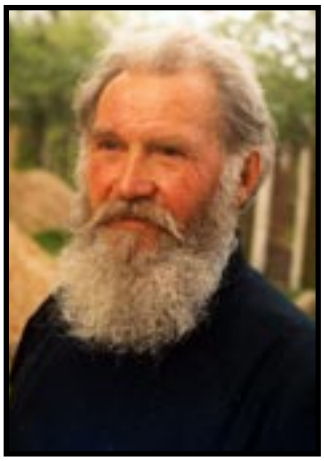

О. Євген Конахович народився 20 лютого 1926 року в Кліщелях. У 1951-1970 – псаломщик місцевої парафії Успіння Пресвятої Богородиці. Був визначним українським активістом, головою гуртка Українського суспільно-культурного товариства, яке в 1957 році виникло в Кліщелях та майже 10 років будувало українську національну ідентичність серед мешканців містечка та вело зорганізовану українську діяльність. Блаженної пам'яті отець був також членом Головного правління управи УСКТ та керівником кліщелівського хору. Дякуючи наполегливій праці як самого о. Конаховича, так і інших активістів, утім Андрія Німого, вдалося зор-

ганізувати у 1966 р. в Кліщелях навчання української мови як рідної.

О. Євгена Конаховича висвятили священником 1970 р. З того часу він був настоятелем парафій на білоруськомовній території – спершу в Юровлянах, згодом у Ялівці. З 2004 р. проживав у Білостоці. З 2018 р. був резидентом Православної парафії св. Івана Богослова у Білостоці. Помер **21 вересня**, вертаючись з літургії в день свята Різдва Пресвятої Богородиці. Похоронений **23 вересня** у Білостоці.

Помер д-р Богдан Мартинюк

22 вересня на 79 році життя помер д-р Богдан Мартинюк, лікар та суспільний український діяч, опікун традиційного церковного мистецтва, багатолітній голова Громадської комісії догляду за пам'ятками церковного мистецтва, ініціатор відновлення багатьох знищених українських пам'яток.

Богдан Мартинюк народився 1939 р. в Дермані на Волині в польсько-українській сім'ї. 1953 р. з матір'ю переїхав до Варшави, де прожив ціле своє життя. Був лікарем-інтернистом, професійно пов'язаним з Інститутом психіатрії та неврології у Варшаві.

1983 р. з ініціативи д-ра Мартинюка покликано Громадську комісію догляду за пам'ятками церковного мистецтва при Товаристві догляду за пам'ятками старовини. Був її головою від початку до кінця існування, тобто від 1983 до 2000 р. Очолювана ним комісія протягом кількох років стала найважливішим спеціалістичним осередком, який займався документацією та консервацією церков, дзвіниць, цвинтарів та хрестів на православних кладовищах. Дякуючи тому проведено ремонт та консервацію понад 50 капличок, дзвіниць і церков, упорядковано понад 30 цвинтарів, врятовано понад 2 тис. кам'яних надгробків, введено багато об'єктів української традиції до реєстру пам'яток старовини (утім цвинтар коло Нового Березова). Комісія проводила фотографічну інвентаризацію пам'яток, організувала численні малярські пленери, виставки та художні конкурси для дітей і молоді, в тому числі міжнародний конкурс «Пам'ятки церковного мистецтва в малюнках дітей».

Богдан Мартинюк брав активну участь у житті української громади в Польщі. У 1989 р. він став секретарем Українського суспільно-культурного товариства у Варшаві. Підтримував молодий український національний рух на Підляшші, був членом Союзу українців Підляшшя. 1989 р. стартував у цьому регіоні у виборах до Сейму РП. У його виборчу кампанію ангажувалися молоді підляські українські активісти.

Д-ра Богдана Мартинюка похоронено **28 вересня** у Варшаві.

«Родина» запросила на картоплю

23 вересня у сільській світлиці в Дуб'яжині відбулося «Свято печеної картоплі». Це ініціатива фольклорного колективу «Родина», який запрошує колективи-друзів та жителів села не лише на концерт, але також на почастунок.

Цього року на восьмому вже святі виступили: «Родина» з Дуб'яжина, «Гілочка» з Черемхи, співочий і танцювальний «Ранок» з Більська та «Луна» з Парцьова. Були не лише пісні і танці, але також конкурс на найсмачнішу печену бабку, окрім того учасники заходу могли спробувати печеної картоплі.

Концерт пройшов як одна з кількох ініціатив дуб'яжинських співаків при допомозі Союзу українців Підляшшя.

Білостоцькі діти мотали ляльки

28 вересня в Громадській початковій школі св. Кирила і Методія в Білостоці діти, які вчаться української мови як рідної, взяли участь у майстер-класах виготовлення традиційних українських ляльок-мотанок (*на фото*). То неперша зустріч учнів школи з українською традицією, оскільки щонайменше кілька разів на рік вони мають нагоду брати участь у рамках уроків української мови у стаціонарних та виїзних майстер-класах української культури.

Заняття повела Олександра Іванюк, вчителька української мови в садках у Білостоці та Більську та в Початковій школі № 9 у Білостоці. Показувала вона, як зробити традиційну українську іграшку та розповідала про її символіку в українській культурі.

У майстер-класах взяли участь молодші і старші діти, які вчаться української мови в православній школі. Мотали вони не лише ляльок-дівчаток, але також ляльок-козаків. Метою занять було зацікавити учнів українською народною культурою.

Зустріч з ляльками-мотанками пройшла в рамках проекту «Майстер-класи української культури для дітей і молоді «До джерел»», реалізованої Союзом українців Підляшшя в пунктах навчання української мови в регіоні, дякуючи дотації Міністерства внутрішніх справ і адміністрації РП та підтримці Міста Білосток.

Презентувалися сільські хори

29 вересня у церкві Івана Богослова в Новому Березові з благословення Його Блаженства Сави, Митрополита Варшавського і Всієї Польщі відбувся III Вечір сільських парафіяльних хорів. Взяло в ньому участь вісім сільських хорів з Нового Березова, Дубич Церковних, Дубин, Старого Корнина, Орішкова, Щитів, Ботьок і Наровки. Представили вони як літургійні, так і паралітургійні твори, що їх виконують у своїх парафіях.

У Голодах висвятили світлицю

30 вересня відбулося врочисте висвячення сільської світлиці в Голодах. На концерті виступили, між іншими, Український ансамбль пісні і танцю «Ранок» з Більська та фольклорний колектив «Родина « з Дуб'яжина.

Людмила ЛАБОВИЧ

Фото І. Вишенко, Ю. Гаврилюка, Л. Лабович

Державний Герб
України.